

POWOLAŃNIE



Nr. 4/135 ROK XXI

Okres zwykły

czewiec - sierpień 2018 rok



Od lewej u góry:

ks. prob Marek Danak, Patryk Pec,

Szymon Glód, Hubert Świątek, Oliwier Samborowski, Adrian

Kopa, wych. klasy p. Marta Pabis. **Dolny rząd:** Marcin Glód, Sandra Samborowska, Julia Bryś, Julia Makoś, Milena Szarek, Anna Bury, Michał Jaracz



Eucharystia winna owocować w naszym życiu.

Chodzi tu o to, aby Chrystus działał w naszych czynach: aby Jego myśli były naszymi myślami, Jego uczucia naszymi uczuciami, Jego wybory naszymi wyborami. Na ile umartwiamy nasz egoizm, to znaczy sprawiamy, by obumarło to, co sprzeciwia się Ewangelii i miłości Jezusa, na tyle tworzy się w nas większa przestrzeń dla mocy Jego Ducha.

Eucharystia, pogłębiając nasze zjednoczenie z Chrystusem, odnawia życie łaski, jaką Duch Święty obdarzył nas na chrzcie i bierzmowaniu, aby nasze chrześcijańskie świadectwo było wiarygodne. Oddziela nas także od grzechu, zaś regularne przystępowanie do stołu eucharystycznego odnawia, umacnia i pogłębia więź ze wspólnotą chrześcijańską, do której należymy. Wreszcie, udział w Eucharystii zobowiązuje do pomocy ubogim, ucząc nas przechodzenia od ciała Chrystusa do ciała braci, gdzie oczekuje, że Go rozpoznamy, będziemy Jemu usługiwali, oddawali cześć i miłowali. 04.04.2018 r.

Dramat jest wtedy, gdy nie wstydzimy się niczego. Możemy uważać się i określać za chrześcijan i mówić o wielu pięknych wartościach wiary, ale podobnie jak uczniowie potrzebujemy widzieć Jezusa, dotykając Jego miłości. Tylko w ten sposób możemy dotrzeć do istoty wiary i - podobnie jak uczniowie - znaleźć pokój i radość silniejsze niż wszelkie wątpliwości. Aby doświadczyć miłości Boga trzeba pozwolić, by nam przebaczone. Jesteśmy kuszeni, aby wobec Boga postępować tak, jak uczniowie w Ewangelii: zabarykadować się za zamkniętymi drzwiami. Uczynili to ze strachu, a my też się boimy, wstydząc się otworzyć i wyznać grzechy. Potrzebna jest łaska zrozumienia wstydu; postrzegania go nie jako zamknięte drzwi, lecz jako pierwszy krok spotkania.

Gdy doświadczamy wstydu, winniśmy być wdzięczni: oznacza to, że nie godzimy się na zło, i to jest dobre. Dramat pojawia się wtedy, gdy już nie wstydzimy się niczego.

Nie lękajmy się doświadczenia wstydu! I przejdźmy od wstydu do przebaczenia. Możemy pomyśleć: Od tak dawna jestem chrześcijaninem, ale nic się nie zmienia, zawsze popełniam te same grzechy. To oznacza, że ludzie zniechęceni wyrzekają się miłosierdzia. Ale Pan nas zwywa: Czy nie wierzysz, że moje miłosierdzie jest większe od twojej nędzy?

Kiedy popełniam wielki grzech, jeśli szczerze mówiąc, nie chcę sobie wybaczyć, to dlaczego miałby to czynić Bóg? 06.04.2018 r.

Nowa adhortacja papieża. Ojciec Święty Franciszek napisał nową adhortację apostolską - Gaudete et exultate (Cieszcie się i radujcie). Jej tematem jest

świętość.

„Nie bój się świętości. Nie odbierze ci ona sił, życia ani radości. Wręcz przeciwnie, ponieważ staniesz się tym, co zamyślał Ojciec, kiedy ciebie stworzył i będziesz wierny twojej istocie. Zależność od Niego uwalnia nas od zniewoleń i prowadzi nas do uznania naszej” - pisze papież.

W adhortacji papież zwraca też uwagę na realność diabła. „Nie myślmę więc, jakoby był to jakiś mit, wyobrażenie, symbol, postać czy pojęcie. To oszustwo, które prowadzi nas do osłabienia czujności, do braku troski o siebie i do bycia bardziej narażonymi. On nie musi nas opętać. Zatrzuwa nas nienawiścią, smutkiem, zazdrością, wadami. I tak, gdy ograniczamy obronę, on to wykorzystuje, aby zniszczyć nasze życie, rodziny i wspólnoty, bo "jak lew ryczący krąży, szukając kogo pożreć" (1P 5, 8) - przypomina. 09.04.2018 r.

Kiedy trzeba, kiedy warto robić znak krzyża.

Czynienie znaku krzyża, gdy się budzimy, przed posiłkami, w obliczu niebezpieczeństwa, by bronić się przed złem, wieczorem przed zaśnięciem, oznacza powiedzenie sobie i innym, do kogo należymy, czyimi chcemy być. Dlatego tak ważne jest nauczyć dzieci, aby dobrze czyniły znak krzyża. I tak jak czynimy wchodząc do kościoła, możemy to czynić również w domu, trzymając w małym naczyniu wodę święconą - niektóre rodziny robią to: w ten sposób za każdym razem, gdy wracamy lub wychodzimy, czyniąc znak krzyża tą wodą, przypominamy sobie, że jesteśmy ochrzczeni. 19.04.2018 r.

O sposobach działania diabła. Ma tę umiejętność uwodzenia. Dlatego tak trudno zrozumieć, że jest pokonany, bo pojawia się z wielką siłą, wiele obiecuje, przynosi prezenty - piękne, dobrze owinięte - "Och, jakie piękne!" - ale nie wiesz, co jest w środku - "Ale papier opakunkowy jest piękny". Uwodzi nas paczuszką, nie pokazując nam, co jest w środku. Umie przedstawiać naszej próżności, naszej ciekawości swoje propozycje.

Nie wolno nam zbliżać się do diabła, który jest jak wściekły pies, przykuty łańcuchem, do którego nie należy podchodzić, bo gryzie. Przestrzegł też przed dialogowaniem z diabłem, jak to czyniła Ewa. Nie czynił też tego Pan Jezus na pustyni - odpowiadając słowem Bożym, wypędzając złe duchy. Z diabłem się nie rozmawia, bo on nas pokonuje, jest od nas bardziej inteligentny.

Jest skazanym, jest przegrany, jest zakutym w łańcuchy, który wkrótce umrze, ale potrafi zmasakrować. I na koniec trzeba iść do matki, jak dzieci. Kiedy dzieci się boją, idą do matki: "Mamo, mamo ... boję się!". Kiedy mają sny ... idą do mamy. Trzeba iść do Matki Bożej, ona nas strzeże. Trzeba iść do Matki. Niech nam ona pomoże go pokonać. 08.05.2018 r.

Wyzysk grzechem śmiertelnym. "Biada wam!", którzy wyzyskujecie ludzi, którzy wyzyskujecie pracę, którzy płacicie na czarno, nie płacicie składki na emeryturę, nie dajecie wakacji. Biada wam! Oszczędzacie na pracy, oszukujecie i nie płacicie tego, co się należy, oszukujecie na pensjach - to wielki grzech!". Niegodziwe są wymówki, jeśli ktoś taki twierdzi, że regularnie się modli i praktykuje swą wiarę. Jeśli nie płaci tego, co się należy, dopuszcza się grzechu śmiertelnego. 24.05.2018 r.



z życia parafii...

WYDARZENIA



Ustalono kwotę 100 zł. od rodziny z parafii i rodzin osób spoczywających na naszym cmentarzu spoza parafii.

29.03 Święte Triduum Paschalne rozpoczęliśmy czuwaniem w Wielki Czwartek od 17:30 z chórem szkolnym, a następnie sprawowana była Msza Wieczery Pańskiej. Oprawę liturgiczną Niedzieli Palmowej i Triduum Paschalnego, czytania, psalmy, czytanie Męki Pańskiej sprawowali parafianie, w tym dzieci i młodzież.

30.03 W Wielki Piątek o godz. 9:00 odbyliśmy Drogę Krzyżową, o godz. 15:00 Godzinę Świętą, a o godz. 18:00 przeżywaliśmy Liturgię Męki Pańskiej. Adoracje Pana Jezusa w Ciemnicy i przy Bożym Grobie prowadzone były przez Róże Różańcowe, dzieci i młodzież szkolną

31.03 W Wielką Sobotę w kościele miało miejsce poświęcenie pokarmów w godzinach: 9:00, 11:00 i 13:00. W Myszkowskim o godz. 10:00, a w Pałacówce o godz. 10:30. Liturgia Wielkiej Soboty rozpoczęła się o godz. 18:00.

01.04 W Niedzielę Zmartwychwstania Pańskiego Rezurekcję rozpoczęliśmy o godz. 6:00. Pomimo niesprzyjającej pogody odbyła się procesja z Najświętszym Sakramentem wokół świątyni. Oprawę liturgiczną Rezurekcji sprawowali Panowie Strażacy.

05.04 O godz. 17:45 sprawowane było nabożeństwo powołaniowe, a następnie Msza Św.

06.04 W pierwszy piątek miesiąca o godz. 7:15 sprawowana była Msza Św. z modlitwą za chorych, a następnie Ks. Proboszcz udał się z Najświętszym Sakramentem w odwiedziny do chorych w domach. O godz. 17:30 odbyła się adoracja Najświętszego Sakramentu, Msza Św. i spotkanie Akcji Katolickiej.

08.04 W Niedzielę Miłosierdzia przynieśliśmy do świątyni skarbonki jałmużny wielkopostnej, które złożyliśmy przy ołtarzu. 15 minut przed każdą Mszą Św. śpiewana była Koronka do Miłosierdzia Bożego.

08.04 Akcja Katolicka rozpoczęła rozprowadzanie flagi państwowej z okazji 100-lecia Odzyskania Niepodległości. O godz. 10:45 odbyło się spotkanie Rady Duszpasterskiej.

13.04 Nasi strażacy pod wodzą naczelnika Tadeusza Wierdaka dokonali demontażu krzyża i figury Serca Bożego ze "starego" kościoła. Czynność ta została przeprowadzona bardzo sprawnie, a krzyż i figura znalazły swoje miejsce w parafialnym muzeum, które wkrótce zostanie oddane do użytku. Panom strażakom za fachową pracę serdecznie dziękujemy! Głównie "tym na górze", czyli druhom Rafałowi Jakubikowi i Dawidowi Szombarze, a także druhom wspomagającym "z dołu" Markowi Widziszewskiemu i Tadeuszowi Szombarze.

15.04 Rozpoczęliśmy w Kościele Tydzień Biblijny. Do czytania przeznaczony był zwłaszcza List Świętego Pawła do Rzymian. Po sumie odbyło się spotkanie Rady Duszpasterskiej. Ustalono, że w najbliższym czasie nastąpi wymiana pieca CO oraz rozpoczną się prace przy odwodnieniu kościoła od strony wschodniej. Rozpoczną się także prace przy chodniku przez środek cmentarza.

20.04 W piątek odbyła się cotygodniowa Adoracja Najświętszego Sakramentu od godz. 17:30 i Msza Św.

21.04 Kilku mężczyzn z naszej parafii pracowało przy wyrównaniu chodnika wokół świątyni. Bóg zapłać.

22.04 Po sumie odbyło się spotkanie rodziców i młodzieży przygotowującej się do Sakramentu Bierzmowania.

25.04 Kościół wspomina w tym dniu św. Marka Ewangelistę. W naszej parafii to także dzień imienin ks. prob. Marka Danaka. Mszę Św. w tym dniu - z racji środy - rozpoczęła cotygodniowa nowenna do Matki Bożej Nieustającej Pomocy, której wielkim czcicielem jest nasz Ksiądz Proboszcz. Pod koniec Mszy Św. przedstawiciele Parafialnej Rady Duszpasterskiej w imieniu całej naszej wspólnoty złożyli Księdzu Markowi życzenia imieninowe oraz obdarowali bukietem kwiatów.

26.04 O godz. 17:45 sprawowane było nabożeństwo powołaniowe, a następnie Msza Św.

27.04 Po Mszy Św. odbyło się spotkanie ministrantów.

29.04 Po sumie było spotkanie młodzieży przygotowującej się do Sakramentu Małżeństwa.

01.05 Rozpoczęliśmy Nabożeństwa Majowe. Po Mszy Św. odbyło się spotkanie redakcji gazety parafialnej „Powołanie” w celu omówienia przygotowań do przeprowadzenia nabożeństwa fatimskiego z okazji 20. lecia pisma.

02.05 O godz. 10.00. z okazji Święta Flagi oraz rocznicy uchwalenia Konstytucji 3. Maja odbyła się uroczystość przygotowana przez uczniów i nauczycieli naszej szkoły. W programie uroczystości były: Msza Święta w intencji Ojczyzny, złożenie kwiatów pod Pomnikiem Wdzięczności Pokoleniom, przejście pod budynek szkoły i uroczyste wciągnięcie flagi na maszt, akademia z okazji 2 i 3 Maja w hali sportowej oraz marsz "biało-czerwonych" ulicami wioski.

03.05 W Święto Królowej Polski, po sumie, modliliśmy się przy Pomniku za Ojczyznę i pokolenia łączan. Obyło się także spotkanie Akcji Katolickiej.

04.05 W Pierwszy Piątek maja o godz. 7:15 w świątyni odbyła się modlitwa za chorych, a następnie odwiedziny chorych w domach z Najświętszym Sakramentem. O godz. 17:30 adoracja, nabożeństwo majowe i Msza Św.

05.05 Uroczyste Nabożeństwo Fatimskie z okazji 20-lecia gazety parafialnej „Powołanie” (opis na dalszych stronach).

06.05 Po sumie odbyło się spotkanie rodziców i dzieci z kl. IV.

07.05 Rozpoczęliśmy Dni Krzyżowe i modlitwy o urodzaje. Modliliśmy się o godz. 19:00 przy kapliczkach: w poniedziałek w Pałacówce przy domu P. Kafel, we wtorek w Myszkowskim przy domu P. Samborowskich, a we środę przy Krzyżu na Zapłociach, obok domu P. Leśniak, gdzie

udaliśmy się w procesji po Mszy Św. wieczornej.

09.05 Rozpoczęliśmy Nowennę do Ducha Świętego.

13.05 Po sumie odbyło się spotkanie rodziców i młodzieży z gimnazjum przed bierzmowaniem.

19.05 Rodzice dzieci z kl. III przygotowywali naszą świątynię na uroczystość I Komunii Św.

20.05 Po sumie odbyło się kolejne i ostatnie już spotkanie rodziców i dzieci przed I Komunią Św. Rozpoczął się ostatni tydzień przygotowań i prób.

24.05 W Święto Jezusa Chrystusa Najwyższego i Wiecznego Kapłana Mszę Św. poprzedziło nabożeństwo powołaniowe o godz. 17:45.

26.05 W sobotę o godz. 16:00 miała miejsce spowiedź dla dzieci pierwszokomunijnych i ich rodzin, a także wszystkich chętnych. Posługę w konfesjonatach pełniło 5 kapłanów z naszego dekanatu.

27.05 O godz. 10:00 dwanaścioro dzieci z kl. III przystąpiło do I Komunii Świętej. Zostali do niej przygotowani przez ks. prob. Marka. Rodzice dzieci pierwszokomunijnych złożyli z tej okazji dar ołtarza - komplet lekcjonarzy oraz ufundowali piękny wystrój świątyni, wykonany przez naszą florystkę p. Anię z kwiaciarni. Po sumie z kolei miało miejsce spotkanie młodzieży ze szkół średnich przygotowujących się do sakramentu małżeństwa.

28.05 Dla dzieci pierwszokomunijnych rozpoczął się "Biały Tydzień": w poniedziałek miało miejsce odnowienie przyrzeczeń chrzcielnych, we wtorek dzieci złożyły przyrzeczenia abstenenckie, a w środę modliły się podczas Nowenny do Matki Bożej Nieustającej Pomocy.

31.05 W uroczystość Bożego Ciała Msza Św. o godz. 10:00 odbyła się w rejonie XII, przy domu Państwa Szczurków, a następnie udaliśmy się w procesji Eucharystycznej do 3 ołtarzy w rejonie XII i XI. Była to Msza dziękczynna w pierwszą rocznicę Komunii Św. dzieci z kl. IV.

01.06 W tym dniu, w piątek, miała miejsce w naszej parafii całodniowa adoracja Najświętszego Sakramentu. Rozpoczęła ją Msza Św. o godz. 7:15, po której Ks. Proboszcz udał się do chorych w domach z Najświętszym Sakramentem. O godz. 17:45 zakończono adorację Procesją Eucharystyczną i poświęceniem się Sercu Pana Jezusa. Rozpoczęliśmy także nabożeństwa czerwcowe ku czci Najświętszego Serca Pana Jezusa.

02.06 W pierwszą sobotę miesiąca nabożeństwo fatimskie przygotowała i prowadziła społeczność szkolna. Nabożeństwu przewodniczył i kazanie wygłosił ks. Wiesław Faron, rektor kolegium oo. Jezuitów ze Starej



Wsi, który również poświęcił figurę św. Stanisława Kostki, ufundowaną przez rodziców młodzieży, która przystąpi w tym roku do sakramentu bierzmowania.

• Z początkiem maja rozpoczęły się prace na cmentarzu. Usunięto wysokie tuje, przygotowano i utwardzono teren i ułożono kostkę brukową na całej długości cmentarza. Wykonano także ścieżkę do grobu ks. Władysława oraz zejście do kaplicy cmentarnej.

• Pan kościelny wyczyścił m.in. kropielnice, tablice i wykonał szereg różnych prac konserwatorskich.

• W każdą środę odbywały się Nowenny do MBNP, w piątki adoracje NS, a soboty spotkania OAZY Dzieci Bożych.

opr. H.Kyc

ŻYCIE SAKRAMENTALNE

Sakrament chrztu otrzymali:

01.04.2018r. Eliza Piotrowska

01.04.2018r. Barbara Zima

01.04.2018r. Bartosz Munia

14.04.2018r. Nikola Natalia Jastrzębska

28.04.2018r. Rozalia Faustyna Karaś

02.05.2018r. Jakub Krzysztof Kluk



Sakrament małżeństwa zawarli:

01.05.2018r. Kinga Wierdak i Arkadiusz Rajchel

31.05.2018r. Magdalena Koszela i Łukasz Kojder



Do wieczności odeszli:

09.05.2018r. Jan Bogacz, l. 66

17.05.2018r. Antoni Stojak, l. 64

19.05.2018r. Józef Wołtosz, l. 65



KALENDARZ LITURGICZNY

CZERWIEC

08 - UROCZYSTOŚĆ NAJŚWIĘTSZEGO SERCA PANA JEZUSA.

09 - Niepokalanego Serca Najświętszej Maryi Panny.

11 - Św. Barnaby, apostoła.

13 - Św. Antoniego z Padwy, kapłana i doktora Kościoła.

14 - Bł. Michała Kozala, biskupa i męczennika.

23 - Dzień Ojca.

24 - Uroczystość Narodzenia Św. Jana Chrzciciela.

27 - Najświętszej Maryi Panny Nieustającej Pomocy.

29 - Uroczystość Świętych Apostołów Piotra i Pawła.

LIPIEC

03 - Święto św. Tomasza, Apostoła.

05 - Św. Marii Goretti, dziewicy i męczennicy wd.

06 - Bł. Marii Teresy Ledóchowskiej, dziewicy (SM).

07 - Nabożeństwo fatimskie - rejon Myszkowski

08 - Św. Jana z Dukli, patrona Polski, Dukli i Lwowa.

11 - Święto św. Benedykta, opata, patrona Europy.

13 - Świętych pustelników Andrzeja Świerada i Benedykta.

16 - Najświętszej Maryi Panny z Góry Karmel.

- 18 - Św. Szymona z Lipnicy, kapłana.
- 21 - Św. Wawrzyńca z Brindisi, doktora Kościoła.
- 22 - Poświęcenie pojazdów z racji św. Krzysztofa
- 23 - Św. Brygidy, zakonnicy, patronki Europy.
- 24 - Św. Kingi, dziewicy.
- 25 - Święto św. Jakuba, Apostoła, św. Krzysztofa.
- 26 - Świętych Rodziców NMP Joachima i Anny.
- 30 - Św. Piotra Chryzologa, biskupa i doktora Kościoła.
- 31 - Św. Ignacego Loyoli, Kapłana.

SIERPIEŃ

- 01 - Św. Alfonsa Marii Liguori, biskupa i doktora Kościoła (SM).
- 04 - Św. Jana Marii Vianneya, kapłana, patrona proboszczów;
 - Nabożeństwo fatimskie - rejon I
- 06 - Święto Przemienienia Pańskiego.
- 08 - Św. Dominika, kapłana.
- 09 - Św. Teresy Benedykty od Krzyża, dziewicy i męczennicy, patronki Europy.
- 10 - Św. Wawrzyńca, diakona i męczennika.
- 11 - Św. Klary, dziewicy.
- 14 - Św. Maksymiliana Marii Kolbego, kapłana i męczennika.
- 15 - Uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny - Dożynki Parafialne.
- 20 - Św. Bernarda, opata i doktora Kościoła.
- 22 - Najświętszej Maryi Panny, Królowej.
- 23 - Bł. Władysława Findysza, kapłana i męczennika.
- 24 - Św. Bartłomieja, Apostoła.
- 26 - Najświętszej Maryi Panny Częstochowskiej.
- 27 - Św. Moniki.
- 28 - Św. Augustyna, biskupa i doktora Kościoła.
- 29 - Męczeństwo św. Jana Chrzciciela.



Działalność Parafialnego Oddziału Akcji Katolickiej

6.04 podczas spotkania członków POAK zajęliśmy się kolejnym tematem formacyjnym związanym z Osobą Ducha Świętego w Kościele. Tym razem to temat: "Duch Święty źródłem darów i charyzmatów". W Nowym Testamencie zauważamy, że Duch Święty wzbudzał charyzmaty i posługi w różnych wspólnotach chrześcijańskich. Wspólnota antiocheńska jawi się jako żywy organizm, w którym pojawiają się dwie odrębne posługi: prorocy, którzy rozeznają i ogłaszają wolę Bożą oraz nauczyciele, którzy zgłębiają tajemnice wiary i je wyjaśniają. W obydwu można dostrzec to samo posłuszeństwo Duchowi Bożemu.

Głębszą refleksję nad charyzmatami i posługami podejmuje Św. Paweł w Pierwszym Liście do Koryntian

Intencje dla Róż Żywego Różańca



czerwiec

Intencja papieska: Aby sieci społecznościowe sprzyjały solidarności i poszanowaniu drugiego w jego odmienności.

Intencje Róż Żywego Różańca: Aby Serce Boże otoczyło szczególną opieką młodzież naszej parafii, która przyjęła sakrament bierzmowania, a także uczniów naszej szkoły.

lipiec

Intencja papieska: Aby kapłani, którzy w trudzie i samotności żyją swoją pracą duszpasterską, czuli się wspomagani i poczępiani przez przyjaźń z Panem i braćmi.

Intencje Róż Żywego Różańca: O światło Ducha Świętego dla błądzących i zagubionych w wierze i społeczeństwie Polaków, aby odnaleźli drogę do jedności oraz o bezpieczeństwo dla wypoczywających na wakacjach i urlopach.

sierpień

Intencja papieska: Aby wielkie wybory ekonomiczne i polityczne chroniły rodziny jako skarb ludzkości.

Intencje Róż Żywego Różańca: O dar prawdziwej wolności dla osób uzależnionych, szczególnie od alkoholu, a także o pokój w naszych sercach, w Ojczyźnie i na świecie.



12-14. Zwraca uwagę na wielość charyzmatów i na ich wspólne pochodzenie: "Różne są dary łaski, lecz ten sam Duch". Apostoł naucza, że różnorodność charyzmatów nie powinna wywoływać podziałów w Kościele. Charyzmaty są to zatem określone łaski, którymi Duch Święty obdarza wybranych wiernych, aby mogli wnieść wkład we wspólne dobro Kościoła. Zawsze należy starać się o właściwe rozpoznanie danego charyzmatu, aby nie został on zniekształcony przez ludzkie zaniedbania. Z faktu istnienia charyzmatów, również w Kościele współczesnym płyną ważne wnioski zarówno dla piastujących w nim autorytet apostolski, jak i dla obdarzonych charyzmatami. Zasada "królewskiej służby obowiązuje wszystkich w Kościele, poczynawszy od papieża, a skończywszy na najprostszym wiernym". Kościół jest wspólnotą, która służy odpowiednio do posiadanego charyzmatu.

7.04 w pierwszą sobotę miesiąca, podczas nabożeństwa odmówiliśmy modlitwę różańcową,

rozważając część Chwalebnej Różańca Świętego.

14.04 w dukielskim Sanktuarium św. Jana z Dukli, odbył się Wiosenny Dzień Skupienia dla członków Akcji Katolickiej z archidiecezji krośnieńskiej. Nasze spotkanie rozpoczęło się adoracją Najświętszego Sakramentu, którą poprowadził o. Gwardian Tacjan Mróz. W czasie tej modlitwy zawieraliśmy Chrystusowi nasze osobiste troski i sprawy Akcji Katolickiej. Następnie ks. prał. Józef Niżnik wygłosił konferencję, której wiodącym tematem był Patriotyzm i Ojczyzna. Przytoczył wiele przykładów z życia św. Andrzeja Boboli, które świadczyły o jego zatroskaniu o naszą Ojczyznę, a także ukazywały jego wstawienniczą opiekę w czasach współczesnych. W przerwie o. Kalikst, inicjator i organizator Marszów dla Życia i Rodziny, zaprosił wszystkich uczestników spotkania na marsz do Dukli w dniu 3 czerwca. Na zakończenie uczestniczyliśmy we Mszy Św. sprawowanej przez wielu obecnych kapłanów w intencji Akcji Katolickiej. Słowo Boże wygłosił ks. prał. Józef Niżnik, którego myślą przewodnią była postawa Zmartwychwstałego Chrystusa oraz 4 postulatory na temat, jak głosić Jego naukę własnym życiem, aby spotkać się z Nim w wieczności. Na koniec powierzyliśmy wszystkie nasze sprawy św. Janowi z Dukli - patronowi dukielskiego Sanktuarium.

3.05 po Mszy Św. udaliśmy się na kolejne, comiesięczne spotkanie. Tematem katechezy była "Dojrzałość chrześcijańska owocem współpracy z Duchem Świętym". Dojrzałość chrześcijańska jest owocem współpracy osoby ludzkiej z łaską Boga. Najważniejszym owocem dojrzałości chrześcijańskiej jest świętość, która w życiu doczesnym pozwala unikać grzechu i skutecznie przeciwstawia się egoizmowi społecznemu.

6.05 w pierwszą niedzielę miesiąca, przed sumą, została odmówiona kolejna modlitwa za Ojczyznę w ramach Nowenny Jubileuszowej przed świętem Odzyskania Niepodległości.

12.05 odbyła się XXIII pielgrzymka Akcji Katolickiej archidiecezji przemyskiej do Sanktuarium św. Andrzeja Boboli w Strachocinie. Kilka tysięcy pielgrzymów zgromadziło się na Bobolówce, aby modlić się u Patrona Polski i Akcji Katolickiej w intencji Ojczyzny i AK w Polsce. Z naszej parafii udaliśmy się tam pięcioosobową grupą. Pielgrzymka rozpoczęła się Drogą Krzyżową z relikwiami naszego patrona. Mieliśmy ten zaszczyt, że wyznaczono nas do niesienia relikwii świętego. Po jej zakończeniu ks. prof. Tadeusz Borutka z diecezji bielsko-żywieckiej wygłosił referat: „Akcja Katolicka - szkoła patriotyzmu wzorowana na świętości Andrzeja Boboli”. Uroczystej koncelebrowanej Mszy św. przewodniczył i Słowo Boże wygłosił ks. abp Stanisław Gądecki, Przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski. Wraz z nim koncelebrowali abp Adam Szal, Metropolita Przemyski, bp Stanisław Jamrozek, ks. prałat Józef Niżnik, Kustosz Sanktuarium i Asystent Diecezjalny AK Archidiecezji Przemyskiej oraz licznie zgromadzeni kapłani, asystenci parafialnych oddziałów AK. Ks. prał. Józef Niżnik na wstępie zaznaczył iż: "Jesteśmy na wzgórzu w Strachocinie, które wybrał Pan już w roku 1520, gdy

osiedliła się na tym miejscu szlachecka rodzina Bobolów, w której kilkadziesiąt lat później przyszedł na świat Andrzej, święty męczennik i patron Polski. Jesteśmy tutaj tylko dlatego, że upomniał się o to sam Święty i powiedział, że trzeba go czcić w Strachocinie. Więc spełniamy tylko jego prośbę i czcimy go, tak jak umiemy".

W homilii abp Stanisław Gądecki przypomniał postać św. Andrzeja Boboli. Przewodniczący Episkopatu Polski wskazał na istotne zadania AK w Polsce. Zachęcał, by każdy członek tego stowarzyszenia zaczynał od oddania Jezusowi własnego serca. Trzeba zacząć od pogłębienia własnego życia duchowego przez codzienną modlitwę, spowiedź, adorację Najświętszego Sakramentu, lekturę Pisma Świętego, udział w dniach skupienia, rekolekcjach i pielgrzymkach. Zwrócił szczególną uwagę i wskazał jako zadanie AK katechizację osób dorosłych: „Wydaje się, że nadszedł czas, by zająć się czymś nowym, to znaczy katechezą dorosłych. Nie katechizacją dzieci i młodzieży, to robią katecheci w szkołach, ale zabrać się za katechizację dorosłych, rodziców. Owoce katechizacji dzieci i młodzieży zniszczą w doskonały sposób rodzice „nieskatechizowani””.

Na zakończenie abp Adam Szal podziękował członkom AK za zaangażowanie i troskę o Kościół oraz abp. Stanisławowi Gądeckiemu za jego obecność i wspólną modlitwę. Słowa wdzięczności wyraziły również Danuta Figiela, prezes Zarządu DIAK i Urszula Furtak, Prezes KIAK.

Beata Bojda

GAZETA PARAFII NAJŚWIĘTSZEGO SERCA PANA JEZUSA W ŁĘKACH DUKIELSKICH

POWOŁANIE



38-456 Łęki Dukielskie 45 tel. 13 43 17 552

20 lat gazety parafialnej

W sobotni wieczór, 5 maja, w naszej parafii rozpoczęliśmy tegoroczne nabożeństwa fatimskie. W ślad za prośbą Maryi, aby poświęcić Jej pierwsze soboty miesiąca. Od tego roku nabożeństwa fatimskie będą odbywać się właśnie w tym dniu, bo pierwsze soboty miesiąca są ściśle związane z objawieniami Matki Bożej w Fatimie, gdzie Matka Boża od maja do października 1917r. sześciokrotnie objawiła się Franciszkowi, Hiacyncie i Łucji. Dwoje wizjonerów - Franciszek i Hiacynta - zmarło wkrótce po objawieniach. Na ziemi pozostała Łucja, która wstąpiła do Zgromadzenia Sióstr św. Doroty, a w 1948 r. za specjalnym pozwoleniem Piusa XII przeniosła się do Karmelu w Coimbrze.

Jako s. Maria Łucja od Jezusa i Niepokalanego Serca przez długie lata była znakiem i świadkiem orędzia Matki Bożej. W klasztorze miała kolejne objawienia Jezusa i Maryi dotyczące m.in. pierwszych sobót.

13 czerwca 1917 r. Matka Boża zapowiedziała Łucji: "Jezus chce posłużyć się tobą, abym była bardziej znana i miłowana. Chce zaprowadzić na świecie nabożeństwo

do mego Niepokalanego Serca. Tym, którzy przyjmą to nabożeństwo, obiecuję zbawienie. Te dusze będą przez Boga kochane jak kwiaty postawione przede mną dla ozdoby Jego tronu".

10 grudnia 1925 r. w Pontevedra (Hiszpania) Matka Boża zjawiła się z Dzieciątkiem Jezus, pokazała

ciemniami otoczone Serce. "Córko moja - prosiła Maryja - spójrz, Serce moje otoczone cierniami, którymi niewdzięczni ludzie przez bluźnierstwa i niewdzięczność stale ranią. Przynajmniej ty staraj się nieść Mi radość i oznajmij w moim imieniu, że przybędę w godzinie śmierci z łaskami potrzebnymi do zbawienia do tych wszystkich, którzy przez pięć miesięcy w pierwsze soboty odprawiają spowiedź, przyjmą Komunię świętą, odmówią jeden różaniec i przez piętnaście minut rozmyślania nad piętnastoma tajemnicami różańcowymi towarzyszyć Mi będą w intencji zadośćuczynienia".

To pierwsze nabożeństwo fatimskie - i oczywiście Mszę Św. z oprawą liturgiczno-muzyczną - przygotowali członkowie zespołu redakcyjnego naszej gazety parafialnej „Powołanie” wraz z byłymi założycielami i redaktorami naczelnymi naszego pisma. Okazją była ku temu niecodzienna: 20 lat temu, w maju 1998 roku ukazał się pierwszy numer „Powołania”. Nasza gazeta jest jedną z najstarszych w diecezji i chyba w Polsce. Wszak to w latach 90. tych powstało najwięcej pism i gazet parafialnych, z których niestety tylko nieliczne przetrwały do obecnego czasu. Dlaczego? Wyjaśnił to na koniec Mszy Św. nasz były proboszcz i jeden z założycieli „Powołania” ks. Edward Wołos: "Widać nabożeństwa fatimskie i to pismo parafialne były dziełem Boga i Maryi, gdyż tyle lat już trwają i się rozwijają. A więc Bóg i Maryja tym dziełom błogosławią i je umacniają".

Już pół roku temu zespół redakcyjny debatował nad godnym uczczeniem tego wydarzenia podczas specjalnej Mszy Św. i nabożeństwa fatimskiego w intencji dziękczynno-błagalnej za to piękne dzieło Boże i ludzi, którzy to dzieło realizują. Kolejne spotkanie odbyło się początkiem kwietnia, a ostatnie kilka dni wcześniej.

Na ten uroczysty dzień zostali zaproszeni byli proboszczowie. Niezawodnie przybył ks. Edward Wołos, obecnie proboszcz w Łubnie-Opacie. Pozostałych zatrzymały obowiązki w swoich parafiach.

Na wstępie głos zabrał ks. prob. Marek Danak, który powitał kapłanów uczestniczących w liturgii, zespół gazety parafialnej oraz wszystkich wiernych tak licznie zebranych tego dnia u stóp Maryi, Pani Fatimskiej, w naszym parafialnym Wieczerniku.

Nabożeństwu przewodniczył i kazanie wygłosił ks. Kazimierz Faron SJ, proboszcz parafii Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Starej Wsi k/Brzozowa. Mszę św. koncelebrowali: wspomniany ks. Edward oraz ks. Marek Danak, proboszcz naszej parafii.

Kaznodzieja w kazaniu przywołał postać św.



Stanisława Kostki, który bezgranicznie zawierzył swoje życie Maryi i dostawał od Niej nieprzerwanie wiele łask, cudów i pouczeń, które sprawiły, że ten 18-letni chłopiec został świętym. Swoim wzorowym życiem, duchową dojrzałością i rozmodleniem budował

całe otoczenie. W prostocie serca w uroczystość św. Wawrzyńca (10 sierpnia) napisał list do Matki Bożej i schował go na swojej piersi. Przyjmując tego dnia Komunię świętą, prosił św. Wawrzyńca, aby uprosił mu u Boga łaskę śmierci w święto Wniebowzięcia. Prośba została wysłuchana.

Zaledwie po 10-miesięcznym nowicjacie u ojców Jezuitów, posługując w najprostszych pracach kuchennych i porządkowych, odszedł z tego świata w opinii świętości. Jego kult zrodził się natychmiast i spontanicznie, a w samym pogrzebie świętego uczestniczyło tysiące rzymian.

Tak właśnie nasunęła się analogia do nabożeństw maryjnych i utworzenia gazety parafialnej, które to dzieła zostały poświęcone Bogu przez Maryję, stąd ich stała obecność i - mimo różnych trudności - trwanie przez ponad dwadzieścia lat.

W modlitwie wiernych polecał Boga nie tylko naszą gazetę, ale także media katolickie, wszystkich ich tworzących, wydających i z nich korzystających, aby przyniosły błogosławione owoce w sercach ludzi. Także za tych się modliliśmy, którzy manipulują mediami i odbiorcami do swoich doraźnych celów politycznych, materialnych czy też mniej lub bardziej jawnej walki z kościołem.

Po Komunii Św. głos zabrał ks. Edward, mówiąc o znaczeniu zarówno gazety parafialnej, jak też nabożeństw fatimskich, o czym wspominałem na początku. Podziękował za zaproszenie oraz wyraził w związku z tym swoją wdzięczność dla naszych parafian za dostrzeganie w tak prostych znakach jego pracy i posługi dla naszej rodziny parafialnej. A przecież ks. Edward to także główny budowniczy naszej nowej świątyni.

W rozważaniach różańcowych główny akcent - podobnie jak w kazaniu ks. Kazimierza - został postawiony na zawierzeniu Maryi naszego życia i naszej posługi w życiu parafialnym, społecznym i rodzinnym. "Zróbcie wszystko, cokolwiek Wam powie" - te słowa zaczerpnięte z perykopy ewangelicznej, czytanej podczas Mszy Św., były właśnie osnową całych rozważań. To Maryja prowadzi nas do Chrystusa i u Niego może wszystko dla nas wyprosić. Stąd z synowskim oddaniem i zawierzeniem polecał Boga Maryi naszą społeczność, dzieła parafialne - głównie naszą gazetę parafialną „Powołanie” - a także nasze codzienne życie.

Po rozważaniach i odmówieniu części Radosnej Różańca Świętego słowa podziękowania do kapłanów

za obecność, wygłoszone Słowo Boże i wspólną modlitwę skierował przedstawiciel naszej redakcji Andrzej Krężałek. Niezwykle ciepłe słowa padły pod adresem ks. Edwarda, który - pomimo upływu 15 lat - ciągle darzy nas i naszą parafię wielką miłością. I również nasi parafianie dostrzegają te wielkie dzieła Boże, które są także naszym udziałem, ale pod pasterską opieką i mądrością kapłańską byłego proboszcza. Odwzajemniają to w osobistych spotkaniach i relacjach, okazując swoją wdzięczność za jego posługę i serce dla naszej wspólnoty.

Na koniec jeszcze nastąpiła zmiana tajemnic Róż Różańcowych, którą uroczyście poprowadzi ks. Kazimierz, po czym wyruszyliśmy w procesji z figurą Pani Fatimskiej wokół świątyni. Niosły ją zamiennie osoby z zespołu redakcyjnego: męskie i żeńskie.

Po odśpiewaniu Apelu Jasnogórskiego i błogosławieństwie z balkonu świątyni, którego udzielił nam ks. Kazimierz, zaśpiewaliśmy doniośle: "Maryjo, dziękujemy Ci, że pomagasz nam...".

Czy trzeba piękniejszych słów na podsumowanie tych doniosłych przeżyć sobotniego wieczoru?

H.Kyc



Jubileuszowy remanent

Jubileusz Gazety Parafialnej "Powołanie"

Gazeta parafialna "Powołanie" zaczęła ukazywać się w maju 1998r. Od chwili ukazania się pierwszego numeru minęło zatem 20 lat. Na początku przez dwa lata gazeta ukazywała się jako miesięcznik, a po tym czasie jako dwumiesięcznik, stosownie do kalendarza liturgicznego: okres Bożego Narodzenia, Wielkiego Postu, Wielkanocny, wakacyjny, jesienny oraz listopad i Adwent. Początkowa objętość gazety wynosiła 20 stron, a po przejściu na cykl dwumiesięczny - 36-40 stron.

Na przestrzeni tego czasu czasopismo wzbogaciło się o kolorową szatę graficzną, każde wydanie jest bogato ilustrowane fotografiami związanymi z bieżącym życiem parafii, ale także i społeczności łąckiej.

W ciągu 20 lat wydawania gazety parafialnej zmieniali się także redaktorzy naczelni, księża proboszczowie i osoby, które pisały artykuły oraz korektorzy. Z biegiem lat coraz więcej osób zaangażowało się w pracę społeczną na rzecz gazety - jedni systematycznie, inni sporadycznie bądź okolicznościowo - pisali artykuły, wykonywali zdjęcia, "podsuwali" tematy.

Bieżący, 135 numer gazety rozpoczyna dwudziesty pierwszy rok druku tej gazety w drukarni "Chemigrafia" P. Michała Łuczaja od początku jej wydawania! Trzeba zaznaczyć nieocenioną pomoc P. Michała, P. Joli, P. Krzysztofa, drukarzy i zecerów w tworzeniu gazety, a później nauce naszych parafian, aby cały skład i łamanie tekstów mogły być przygotowane i wykonane w naszej parafii. Dziękujemy!

Na łamach gazety najczęściej ukazywał się bądź jest kontynuowany m.in. cykl artykułów z serii: Nauczanie papieskie; Z życia parafii, Kościoła, Archidiecezji Przemyskiej; Święty Miesiąc; Działalność Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży; Działalność Parafialnego Oddziału Akcji Katolickiej; Działalność Grup Parafialnych; kalendarz liturgiczny; Zatrzymaj się - Przemyślenia; fragmenty Ewangelii z komentarzem na każdą niedzielę i święto; Rozważania o wierze; Trudne pytania i odpowiedzi; Kalendarium wydarzeń historycznych;

Manipulacje, Nasza Rzeczywistość; Dzienniczek Siostry Faustyny; Z kart historii Papiestwa; Rodzina i wychowanie; Z życia wsi; Z życia szkoły i wiele innych.

Od lat jestem stałą czytelniczką gazety "Powołanie" i w związku z tym postanowiłam przeglądnąć raz jeszcze niektóre numery i podzielić się z Czytelnikami tym, co zaobserwowałam. Zaznaczam, że jest to tylko fragment moich spostrzeżeń (ok. 75 numerów archiwalnych).

Otóż w ciągu 20 lat ukazywania się gazety parafialnej miały miejsce w naszej miejscowości ważne wydarzenia religijne i społeczne - związane z życiem mieszkańców. Wymienię niektóre z wydarzeń z życia parafii: misje parafialne, poświęcenie kościoła, konsekracja nowej świątyni, rocznice (25, 30, 40) parafii, nawiedzenie Kopii Cudownego Obrazu Matki Bożej Jasnogórskiej, nawiedzenie słynącej łaskami Figury Księcia Niebieskiego z Włoch, a konkretnie z Groty Objawień na górze Gargano - Świętego Michała Archanioła, nawiedzenie Krzyża Papieskiego, peregrynacja łaskami słynącej Figury Najświętszego Serca Pana Jezusa, Relikwie Św. Jana Pawła II, Różaniec do granic w Jaśliskach.

W naszej parafii odbyły się także jubileusze kapłańskie i zakonne, bogato ilustrowane i opisane: jubileusz kapłański naszego rodaka ks. Jana Wilusza, 20. lecie kapłaństwa ks. prob. Alojzego Szweda, 50. lecie ślubów zakonnych naszej rodaczki s. Julianny Fruga, 30. rocznica śmierci pierwszego proboszcza - ks. Władysława Nowaka, wspomnienie o naszym rodaku Ojcu Błażeju Albinie Wierdaku.

Ponadto gazeta parafialna "Powołanie" zamieszczała artykuły i fotografie związane ze świętami, uroczystościami i nabożeństwami: roraty, Boże Narodzenie, nabożeństwa Drogi Krzyżowej w okresie Wielkiego Postu, prowadzonej przez różne stany czy grupy w parafii, nabożeństwa Gorzkich Żalów; procesje wokół świątyni w Niedzielę Palmową, Wielkanoc - Rezurekcje; Straż Bożego Grobu, święcenie pokarmów

w Wielką Sobotę - także na przysiółkach, Uroczystość Bożego Ciała, Uroczystość I Komunii Świętej, Sakrament Bierzmowania, wizytacje biskupie, odpusty parafialne, Matki Bożej Zielnej - dziękczynienie za plony, Rodzinna Zielna; Święto Podwyższenia Krzyża Świętego, 1050. lecie Chrztu Polski, nabożeństwa fatimskie.

Uroczystości w kościele i szkole: nadanie imienia Jana Pawła II Zespołowi Szkół Publicznych w Łękach Dukielskich, 5, 10 i 15. rocznica nadania szkole imienia JP II, dziewięć edycji Powiatowego Przeglądu Kolęd i Pastoralek w Święto Trzech Króli, dziesiątki pielgrzymek do sanktuariów i miejsc świętych w całej Polsce, a także - dzięki zespołowi "Łęczanie", który śpiewał jako chór - na Ukrainę, do Borysławia i Lwowa; także pielgrzymki grup parafialnych - Róż Różańcowych i Akcji Katolickiej, a wcześniej Apostolstwa Modlitwy, Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży i Oazy Nowego Życia, pielgrzymki społeczności szkolnej na Jasną Górę w ramach spotkań szkół noszących imię Św. Jana Pawła II oraz dwie pielgrzymki rowerowe na Jasną Górę; spotkania parafian podczas opłatka parafialnego oraz spotkania "przy Święconce" w okresie wielkanocnym.

Oprócz wydarzeń religijnych w naszej miejscowości miało miejsce szereg ważnych wydarzeń, których opis i zdjęcia także znalazły się na łamach "Powołania", m.in.: otwarcie hali widowiskowo-sportowej, otwarcie boiska sportowego ze sztuczną nawierzchnią, 70. lecie Koła Gospodyń Wiejskich, 100 i 110 lat Ochotniczej Straży Pożarnej; 650. lecie Łek Dukielskich; promocja książki Henryka Kyca „Moje Łęki Dukielskie na przestrzeni dziejów”, odsłonięcie Pomnika Wdzięczności Pokoleniom, trzynaste edycji Spotkań Folklorystycznych "Zachować dla przyszłych pokoleń" - organizowanych przez Stowarzyszenie "Jedność", dwie biesiady folklorystyczne, osiem edycji Dnia Seniora; Pola Nadziei - zbiórka ofiar na hospicjum w Krośnie; koncerty zespołów "Łęczanie" i "Mali Łęczanie", „Step” oraz chóru szkolnego w różnych miejscach w kraju i za granicą.

Oprócz w/w opisów i fotografii na łamach gazety parafialnej "Powołanie" wypowiedzieli się m.in. sołtysi, radni, lekarz, prezesi Kółka Rolniczego, przedstawiciele Koła Miłośników Łek Dukielskich, przedstawiciele Spółki Wodnej Wodociągu Wiejskiego, przewodniczący komitetów telefonizacji, kanalizacji, budowy sali widowiskowej, przedstawiciele Klubu Sportowego "Zorza", i UKS.

Na uwagę czytelnika zasługuje dział "Z życia szkoły", w którym regularnie prezentowane są bieżące wydarzenia z życia szkoły, sukcesy i osiągnięcia uczniów w konkursach, olimpiadach i sporcie. Dużym zainteresowanie cieszyły się zapiski Kroniki Szkolnej od 1909 roku, cyklicznie zamieszczane na łamach "Powołania". Ciekawym materiałem są wyniki wyborów na różnych szczeblach władzy: od wyborów sołtysa,

poprzez radnych gminnych, powiatowych, wojewódzkich, a także na burmistrza, do sejmiku i na prezydenta RP.

Nie sposób wymieniłem wszystkiego, o czym pisano w gazecie parafialnej przez miniony okres. Czasami warto sięgnąć raz jeszcze do numerów archiwalnych i przypomnieć sobie, co działo się w naszej parafii i miejscowości, czy choćby po to, aby zobaczyć siebie na kolorowych zdjęciach i z różnych uroczystości i przeczytać chociaż jeden wybrany ciekawy artykuł.

Mam nadzieję, że wszystkie wcześniejsze numery archiwalne "Powołania" znajdą się w bibliotece parafialnej i ci parafianie, którzy do tej pory nie kupowali gazety, będą mogli sięgnąć po nią w bibliotece parafialnej i bezpłatnie wypożyczyć, przeczytać i oddać.

Na zakończenie w imieniu własnym i Zespołu Redakcyjnego pragnę serdecznie podziękować wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do powstania i kontynuowania tego dzieła, jakim jest gazeta parafialna "Powołanie". Nie sposób wymieniłem wszystkich, którzy od początku do dnia dzisiejszego zaangażowali się w pracę na rzecz dobra wspólnego w naszej małej społeczności lokalnej. Bóg zapłać!

Błogosławieństwa Bożego na kolejne lata wydawania gazety parafialnej "Powołanie".

Matko Boża Fatimska, wstawiaj się za nami u Jezusa.

Najświętsze Serce Pana Jezusa polecamy Tobie to dzieło i prosimy o Błogosławieństwo.

Szczęść Boże!

Jolanta Czaja

Mini sonda na temat naszej gazety

Opinia osoby z młodszego pokolenia

Kupuję gazetę „Powołanie”, a czytam jeszcze częściej np. w wersji elektronicznej. Zaglądam praktycznie do każdego numeru.

Co jest w niej szczególnie dobre? *Bardzo ważne jest zebranie wiadomości z życia wsi i regionu, szczególnie tego bliższego, ale i z działalności różnych grup i środowisk: szkoła, straż itp. Informacje o zbliżających się wydarzeniach, planach, terminach itp.*

Czego zdecydowanie brakuje? *Brakuje typowych artykułów dla niektórych grup naszej społeczności, np.: młodzieży, dzieci, osób pracujących, samotnych, rodziców itd.*

Jakieś inne sugestie, uwagi, propozycje? *Bardzo chętnie przeczytałabym nawet po jakimś czasie dla przypomnienia teksty nauk rekolekcyjnych, kazań z różnych uroczystości, ale i coś lżejszego, aż po dobry katolicki dowcip (np. Kwiatki Jana Pawła II i inne). Przydałoby się przybliżyć też czytającym nowe ruchy i formacje i pokazać to, co jest dobre, wartościowe, ale i przestrzec przed ruchami czy ideologiami szkodliwymi.*

Beata

Rozmowa z kilkoma osobami, którzy czytają "Powołanie" od kilkunastu lat. Wszystkie osoby, mężczyźni i kobiety, wiekowo mają ponad 50 lat.

- Czytam „Powołanie” od wielu lat, mam starszą mamę, która jest chora, od paru lat choroba uwięziła ją w domu - czyta "Powołanie" i bardzo ją interesują zdjęcia, niejednokrotnie pyta mnie kto jest na zdjęciu, interesuje się, co się dzieje w naszej wsi, uważam, że mało jest zdjęć w „Powołaniu” związanych z życiem naszej wsi i wydarzeniami, jakie dzieją się w naszym otoczeniu, nie tylko religijnymi, ale społecznymi naszej miejscowości.

- Brakuje mi w „Powołaniu” tematyki sportowej naszej szkoły. Wiemy, że uczniowie z naszej szkoły zdobywają duże osiągnięcia w tenisie stołowym na szczeblu wojewódzkim, mam na myśli tenis małych dzieci, warto by było pisać o takich osiągnięciach, wymieniając z imienia i nazwiska dzieci, które przynoszą chlubę naszej miejscowości oraz rozstawiają Łęki.

- Ogólnie podoba mi się „Powołanie”, ale widziałbym w gazecie więcej artykułów na temat życia naszej wsi, więcej zdjęć, przepisywane bezwiednie artykuły z innych gazet są zbyt długie (stają się nudne). Uważam, że należałoby skrócić je i wyciągnąć z nich sedno tematu (to co najważniejsze) danego artykułu.

- Mało jest obiektywizmu w „Powołaniu”, uważam, że należy pisać co jest dobre, ale również co jest złe. Dlaczego tak mało jest fragmentów wypowiedzi papieża św. Franciszka? On nie owija w bawełnę, mówi o dobru i złu jakie istnieje w Kościele, co wolno, a czego nie wolno parafianom i księżom.

Dziękujemy i czekamy na kolejne opinie.

Opr. redakcja

Uroczystość Bożego Ciała



W upalne przedpołudnie ostatniego dnia miesiąca maja nasza wspólnota parafialna licznie zgromadziła się na głównej Eucharystii w uroczystość Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa. Zgodnie z tradycją zapoczątkowaną przez naszego poprzedniego księdza Proboszcza, od 2013 roku Msza Święta celebrowana była przy domu jednej z rodzin w parafii, a ołtarze rozlokowane były przy kapliczkach na terenie rejonu XII i ostatnich rodzin należących do rejonu XI.

Uroczysta Eucharystia sprawowana przez Księdza Proboszcza odbyła się na posesji państwa Krystyny i Zbigniewa Szczurków. Ten dzień zbiegł się z rocznicą przyjęcia I Komunii Świętej. Pięknie ubrane dzieci wraz z rodzicami modliły się o trwanie w ciągłym stanie łaski uświęcającej oraz przymnożenie wiary. Przy wspianiale przygotowanym wieczerniku, ozdobionym białymi liliami, oraz przy dźwiękach organów modliliśmy się także o uszanowanie tego pięknego daru Bożego, jakim jest Ciało Eucharystyczne. Parafianie zgromadzili się tak licznie, że zajęli miejsca na sąsiednich posesjach, wszystko

również po to, by znaleźć odrobinę cienia. Po Mszy Świętej od razu odczytano fragment Ewangelii wg św. Mateusza i odmówiono modlitwy przypisane do pierwszego ołtarza. Gdy nadszedł czas procesji teoforycznej, Panowie strażacy wraz z dziewczynkami ponieśli pięknie przyozdobione w białe wstęgi chorągwie. Po nich reprezentacja Pań z Koła Gospodyń Wiejskich i młodych panien z rejonów XII i XI niosły feretrony, a za nimi udały się dziewczynki sypiące kwiaty i chłopcy dzwoniący dzwoneczkami. W następnej kolejności szli strażacy niosący baldachim, a pod nim Pan Jezus ukryty w Najświętszym Sakramencie niesiony przez Księdza Proboszcza w monstrancji. Ostatnią i najliczniejszą grupą byli wierni z naszej parafii oraz przyjezdni. Cała trasa procesyjna była bardzo uroczyście udekorowana w piękne i barwne wstążki, kokardy oraz rośliny. Dekoracje znalazły się nawet w miejscach, gdzie nie ma domów lub tam, gdzie dom jest niezamieszkały i bez właściciela. Drugi ołtarz znajdował się na posesji Państwa Haliny i Piotra Węgrzynów, na wprost zabytkowej kapliczki ufundowanej przez śp. Dionizego i Annę Zborowskich. Przy ołtarzu znajdował się bochen chleba, ponieważ fragment Ewangelii traktował o rozmnożeniu chleba i ryb na pustyni. Trzeci ołtarz był na posesji pana Ryszarda Solińskiego oraz Ireny i Edwarda Chomentowskich, przy kapliczce poświęconej Matce Bożej i Jezusowi Chrystusowi, która przed 20 laty zastąpiła maleńką drewnianą kapliczkę. Ołtarz przedstawiał Jezusa czekającego na nas, wiernych, w centrum znalazło się zdanie: Przyjdźcie do mnie. Ostatni ołtarz był na posesji pani Haliny Jaskółki, przy kapliczce poświęconej Matce Bożej Fatimskiej. Figura Maryi została zakupiona do naszej parafii w 1996 roku w zamiśle rozpoczęcia nabożeństw fatimskich. W związku z tym, że figura była zbyt mała, Państwo Jaskółkowie postanowili wybudować kapliczkę i umieścić w niej tę figurę. Ołtarz, przy którym powiewała flaga państwowa wraz z papieską i maryjną, nawiązywał do Jezusa jako Logosu, zrodzonego z Ojca przed wiekami. Mogliśmy odczytać napis "Panie, Ty masz słowa życia wiecznego". Przy ołtarzu położono Biblię, która karmi nas Słowem Życia. Ostatnia Ewangelia traktowała o tym, że wszyscy powinniśmy "stanowić jedno". Jakże wymowne były te słowa zważywszy na to, że do przygotowania tego ołtarza włączyła się bardzo mocno rodzina z kościoła polskokatolickiego, a trasa procesyjna była nawet udekorowana u rodziny Świadców Jehowy. Jezus przyszedł widzieć nasze zagrody, na Zapłociach, jesteśmy mu wdzięczni za to, że w tym czasie stanowiliśmy rzeczywiście jedno, nie zważając na poglądy czy animozje. Pozostaje tylko żywić nadzieję, że serca przemienione podczas tej Uroczystości będą robić miejsce dla Jezusa nie tylko w dzień uroczysty, ale w każdy inny. Szczególne podziękowania należą się Pani Dyrektor Szkoły Podstawowej im. Jana Pawła II za udostępnienie krzesel, Panu A. Aszlarowi za sprzęt nagłaśniający, Pani A. Guzik za kwiaty oraz wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób wsparli przygotowanie tej jakże podniosłej uroczystości.

Mateusz Jakub Więcek rejon XII

08 czerwca 2018
Uroczystość
Najświętszego Serca
Pana Jezusa
Z EWANGELII J 19



Lecz gdy podeszli do Jezusa i zobaczyli, że już umarł, nie łamali Mu goleni, tylko jeden z żołnierzy włócznią przebił Mu bok i natychmiast wypłynęła krew i woda.



To straszna scena, ale jakże bardzo wymowna! Według współczesnej medycyny Chrystus prawdopodobnie zmarł na skutek zawału serca. Tylko w takim przypadku obserwuje się oddzielenie osocza od czerwonych krwinek. To wyjaśnia owo nienormalne wypłynięcie "krwi i wody".

Chrystus zatem naprawdę umarł, i to z powodu naszych grzechów, najzarliwszego pragnienia zgładzenia naszych grzechów. "Moją śmiercią zwyciężyłem śmierć i wyniosłem człowieka na wyżyny nieba" (*Meliton z Sardes*). Bóg, który spełnił obietnicę wskrzeszenia Syna, spełni również drugą obietnicę: wskrzesi nas i wyniesie nas do swojej prawicy. Stawia tylko minimalny warunek: wierzyć w Niego i pozwolić Mu się odkupić. Bóg nikomu nie narzuca swojej miłości, aby nie czynić uszczerbku na ludzkiej wolności.

W końcu na Człowieka, który odniósł ranę przebicia włócznią "Będą patrzeć na Tego, którego przebili". Jest to święty warunek boskiej sprawiedliwości: na końcu nawet ci, którzy go odrzucili, będą musieli go uznać. Każdy, nawet samozwańczy tyran, bezlitosny morderca, dumny ateista..., wszyscy bez wyjątku zostaną skłonieni do ukłonienia przed Nim i uznania Go za prawdziwego, jedyne Boga. Czy nie lepiej zatem być w przyjaźni z Nim już od teraz?

W SAMYM SERCU
Chrześcijaństwa



Nie ma słowa bardziej wieloznacznego niż "miłość". Miłości człowiek potrzebuje najbardziej, dlatego wymyślono tak wiele jej imitacji i namiastek. Falszując miłość, fałszuje się także jej symbol - serce. Czy jednak serce to tylko symbol?

Warto przypomnieć sobie czasy, gdy miało się ...naście (i więcej) lat. Na widok albo na dźwięk głosu kogoś jednego, ukochanego, serce zaczynało bić mocniej, szybciej. Zdawało się, że zaraz wyskoczy lub pęknie z przejęcia i radości. Dziwne są powiązania miłości i serca, uczuć i biologicznych reakcji, najwznioślejszych przeżyć i zwykłego kołatania pod żebrami. Ale taki właśnie jest człowiek: jest płataniną tego, co cielesne i co duchowe, tego, co wzniosłe i co przyziemne, tego, co przemijające i co trwałe. Takimi nas stworzył Bóg.

Serce i miłość... Słowo "miłość" bywa podejrzane. Dlatego w mówieniu o niej trzeba odwagi. Miał ją apostoł Paweł, gdy o miłości pisał do mieszkańców Koryntu, miasta płatnej miłości (por. 1 Kor 13). Św. Jan jeszcze śmieiej napisał: "Bóg jest miłością" (1 J 4,8). Ale co to znaczy? To krótkie stwierdzenie Apostoła wydaje się mgliste, oderwane od ludzkiej doli, nieomal złudne... Może kochając, tęskniąc, cierpiąc z miłości, trzeba zapytać: Boże, czy Ty kochasz mnie tak samo, jak ja mego ukochanego (męża, syna, brata...)? Czy tak samo na mnie czekasz, jak ja czekam na moją ukochaną (żonę, córkę, siostrę...)? Czy tak samo Ty tęsknisz za mną, jak ja potrafię tęsknić za człowiekiem? Czy dlatego moja miłość, moje czekanie, moja tęsknota są tak wielkie, tak piękne zarazem, tak nieodparte, że zostały we mnie stworzone na obraz Twojej miłości do mnie?

W samym sercu chrześcijańskiej wiary zapisana jest prawda, że Syn Boży stał się człowiekiem i umarł na krzyżu dla naszego zbawienia. Dlaczego? Po co? "Czyż nie lepiej, nie lepiej było siedzieć w niebie? Wszak Twój Tatuś kochany, kochany nie wyganiał Ciebie?". Genialne jest to ludowo-kolędowe przekomarzanie się z Synem Bożym. Ale widocznie nie było mu "lepiej siedzieć w niebie". Widocznie miłość jest tak niepojętą siłą, że nawet Bogiem pokieruje. Ale nie jest to siła z zewnątrz - On Sam jest miłością. On Sam musi... To "sam musi" rozumie tylko ten, kogo miłość zmuszała do rzeczy wielkich, ale bywało, że śmiesznych i nedorzecznych. Dla tych, którzy nie wiedzą, że Bóg jest miłością, tajemnica narodzin Syna Bożego i tajemnica Jego krzyża wydają się nedorzecznością. Zauważył to już św. Paweł: "Nauka krzyża głupstwem jest dla tych, co idą na zatracenie, mocą Bożą zaś dla nas, którzy dostępujemy zbawienia" (1 Kor 1,18).

W samym sercu chrześcijaństwa zapisana jest mądrość krzyża. Na krzyżu zwycięża Syn Boży, którego Serce zostało zranione, przebite, starte, napełnione zelżywością i bólem... Zauważyłeś? To przecież słowa Litanii do Najświętszego Serca Pana Jezusa. Dla nas "głupstwo krzyża" jest największą mądrością. A Jezus, gdy w roku 1675 objawił się św. Małgorzacie Marii Alacoque, powiedział: "Oto Serce, które tak bardzo umiłowało ludzi...". Kult Najświętszego Serca Jezusowego mozolnie przenikał do pobożności Kościoła. Dlaczego? Czyżby mówienie o miłości Syna Bożego do ludzi było czymś nowym i niezwykłym? Czyżby symbol miłości - serce - zdawał się tu niestosowny? Przecież już zwięzła relacja Ewangelisty wskazuje na Boskie Serce: "Jeden z żołnierzy włócznią przebił Jezusowi bok i natychmiast wypłynęła krew i woda" (J 19,34). Przecież Ewangelia zawiera szereg scen, w których widzimy dobre, kochające, czułe, wrażliwe, przyjazne serce Jezusa. Tak, to prawda. Ale chcielibyśmy miłość Bożą widzieć raczej na wysokościach nieba, a tymczasem słowo "serce" kojarzy

się z płataniną duchowego z cielesnym. Jakbyśmy nie do końca wierzyli, że skoro Syn Boży stał się człowiekiem, to uświęcił wszystko, co ludzkie. Także ludzką miłość, ludzką życzliwość, ludzką tkiwość, ludzką przyjaźń, ludzkie współczucie... Jednym słowem wszystko, co zwykliśmy nazywać sercem.

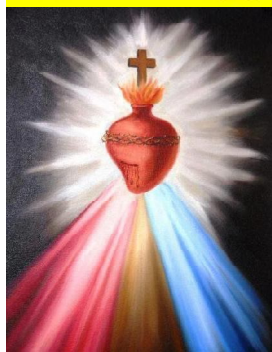
"Kult Najświętszego Serca Jezusowego nie zjawił się w Kościele nagle ani też nie zrodził się na skutek prywatnych objawień, lecz stanowi spontaniczny wykwit żywej wiary i gorącej pobożności, którą ludzie obdarzeni nadprzyrodzonymi darami żywili względem Zbawiciela i Jego chwalebnych ran... Chrystus Pan, ukazując w tych objawieniach Serce Najświętsze, chciał w niezwykły sposób zwrócić umysły ludzkie ku kontemplacji i czci tajemnicy miłości, którą miłosierny Bóg okazał względem rodzaju ludzkiego" - pisał papież Pius XII w encyklice *Haurietis aquas* (1956 r.).

W tradycji naszej pobożności czerwiec jest miesiącem Bożego Serca. W czerwcu (16. dnia) przypada rocznica objawień św. Małgorzacie. W czerwcu, w piątek, po oktawie Bożego Ciała, obchodzimy uroczystość Najświętszego Serca Jezusowego. W czerwcu w wielu parafiach odprawiane są codzienne nabożeństwa dla uczczenia Jezusowego Serca - czyli Bożej miłości okazanej ludziom po ludzku. Po prostu próbujemy po ludzku odpowiedzieć na Bożą miłość, której pojąć nie jesteśmy w stanie. Tak bardzo przerasta wszystkie nasze miłości.

Ks. Tomasz Horak, Gość Niedzielny (22/2000)



Oto Serce Zbawiciela!



Bosko-ludzka miłość Zbawiciela to treść obchodzonej dzisiaj w Kościele uroczystości Najświętszego Serca Pana Jezusa. Za Janem Pawłem II wołajmy we wszystkich naszych świątyniach: "Witaj, Jezu, witaj Serce Boże Syna Człowieczego, które tak bardzo umiłowało ludzi". Ta miłość godna jest nieustannej czci i chwały. Ona też przynagla do tego, aby prosić: "Jezu cichy i pokornego Serca, uczynź serca nasze według Serca Twego".

Pan Jezus objawiając się św. Małgorzacie Marii Alacoque (1647-1690), wyznał, że pragnienie miłości ze strony ludzi skłoniło Go do objawienia nam Swego Serca wraz ze wszystkimi Jego bogactwami: miłości, miłosierdzia, łaski, świętości i zbawienia. Wszyscy, którzy oddawać będą Mu hołd i szerzyć Jego cześć, miłość i chwałę, zostaną hojnie obdarzeni tymi skarbami. Jak dziś bardzo potrzeba jest tych darów każdemu z nas, naszym rodzinom, naszej Ojczyźnie, całemu światu!

"Weźcie na siebie moje jarzmo i ucicie się ode Mnie, że jestem cichy i pokornego Serca", mówi Pan Jezus (Mt 11, 29). "Jarzmo", "cichość", "pokora" to słowa niepopularne we współczesnym świecie, utożsamiane z niedolą, słabością. Jednak właśnie na takie postawy wskazuje nasz Zbawiciel. Ucieczka od Bożego jarzma, od Prawa Bożego zawsze prowadzi do nieszczęścia, zarówno w wymiarze osobistym, jak i społecznym, narodowym. Wobec zniewalających systemów, nałogów, degradującego godność ludzką stylu życia "wbrew Bogu", okazuje się dopiero wyraźnie, jak "słodkie" jest jarzmo Chrystusa i jak "lekkie" jego brzemię. "Ileż niewinnej krwi zostało przelanej w dwudziestym wieku w Europie i na całym świecie, ponieważ różne systemy polityczne i społeczne odeszły od Chrystusowych zasad gwarantujących sprawiedliwy pokój" (Jan Paweł II, Toruń 1999 r.).

Jezus jest naszą Drogą, Prawdą i Życiem. On jest też pokojem i

09 czerwca 2018

Niepokalanego

Serca Maryi

Z EWANGELII Łk 2



A Matka Jego chowała wiernie wszystkie te wspomnienia w swym sercu.



Co wypływa z serca Maryi? Wiara, posłuszeństwo, życzliwość, dostępność, duch służby, siła, pokora, prostota, wdzięczność, i niekończąca się lista cnót.

Dlaczego? Odpowiedź znajdujemy w słowach Jezusa: "Bo gdzie jest twój skarb, tam będzie i serce twoje" (Mt 6,21). Skarbem Maryi jest Jej Syn i w Nim złożyła całe swoje serce. Myśli, słowa i czyny Maryi mają swój początek i cel w kontemplowaniu Pana i upodobaniu się Mu.

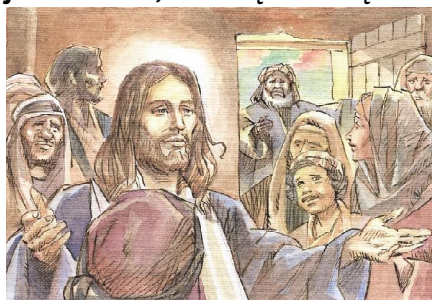
Święty Grzegorz z Nyssy mówi: "Bóg pozwala się kontemplować osobom czystego serca". Co chowa Maryja w swoim sercu? Od Wcielenia aż do Wniebowstąpienia Pana Jezusa do nieba, przez gorzkie godziny w Kalwarii, ma tyle przemyślanych i pogłębianych wspomnień: radość z wizyty anioła Gabriela manifestującego plan Boga dla Niej, pierwszy pocałunek i pierwsze objęcie nowonarodzonego Jezusa, pierwsze kroki swojego Syna na ziemi, patrzenie jak wzrastał w mądrości i łasce, "współdział" w weselu w Kanie, nauki Jezusa, Zbawczy Ból Krzyża, nadzieja na triumf Zmartwychwstania...

Prośmy Boga, abyśmy potrafili miłować Go każdego dnia w sposób coraz doskonalszy, całym swoim sercem, jak dobre dzieci Maryi.

10 czerwca 2018
X Niedziela Zwykła B
Z EWANGELII Mt 3



Kto pełni wolę Bożą, ten Mi jest bratem, siostrą i matką.



Zbawiciel ludzkości nie pojawił się wśród nas niespodziewanie. Mesjasz był wyczekiwany tysiące lat przez naród wybrany. On pokonał Szatana i pragnie, abyśmy należeli do Jego rodziny.

Jezus rzeczywiście tego dokonał, ale diabeł nie chciał uznać swojej porażki. Niektórzy posądzali Chrystusa o kontakty z Szatanem, że jego mocą wyrzuca złe duchy. Było to absurdałne podejrzenie. Nie chcieli dostrzec znaków mesjańskich i zatwardzali swoje serca.

Będziemy Jego siostrami i braćmi, gdy zechcemy pełnić wolę Bożą. Nie zawsze jest to łatwe, ale możliwe. Przez wieki potwierdzali to święci i zwykli chrześcijanie.

Członkowie ziemskiej rodziny Jezusa chcieli powstrzymać Go, gdy usłyszeli, że nie oszczędza siebie. Ciągłe otaczały Go tłumy, tak, że nawet posiłku nie mógł spożyć w spokoju. "Odszedł od zmysłów" - mówili. Co zatem robić? Odizolować Jezusa od innych? Posadzić za kraty więzienne, dobrze pilnować, aby nie głosił dziwnych nauk? Wykluczyć z życia politycznego, społecznego, kulturalnego, rodzinnego! Po dwudziestu wiekach znowu pojawiają się takie same propozycje.

Niech w codziennym życiu zwycięża nasz Pan i Zbawca. Obyśmy zawsze należeli do Jego rodziny. Tak będzie, jeśli postaramy się pełnić wolę Bożą, gdy świadomie i dobrowolnie przyjmujemy Dobrą Nowinę. W ten sposób zaciągniemy pokrewieństwo z Jezusem i staniemy się Jego braćmi i siostrami.

pojednaniem. Na Golgocie zostało przebite włócznią Jego Serce. To znak Jego zupełnego daru z siebie, miłości ofiarnej, zbawczej, miłości do końca. Niezwykła jest ta scena spod Krzyża. 25-letni energiczny podoficer rzymski "z pośpiechem podjechał konno pod krzyż i oburącz z taką siłą wbił swą włócznię w zapadnięty i naprężony prawy bok Jezusa, że przebiła ona wnętrzności i serce, a nawet wyszła lewym bokiem, otwierając i w nim małą ranę. Gdy następnie nagle wyciągną ostrze, z szerokiej rany prawego boku Jezusa wypłynął obfity strumień krwi i wody. Oblat wzniezione oblicze Kassiusa, uzdrawiając go i obdarowując łaską. A on natychmiast zeskoczył z konia, upadł na kolana i bijąc się w piersi, głośno wobec wszystkich wyznał bóstwo Jezusa i oddał Mu chwałę" (Pasja opowiedziana przez Annę Katarzynę Emmerich). Taka jest moc łaski, oprawca nie zdążył odejść z miejsca zbrodni, a jego życie się odmieniło...

"Oto Serce Zbawiciela - czytelny znak Jego niezwykłej miłości i niewyczerpane źródło prawdziwego pokoju" (Jan Paweł II). Tam trzeba nam szukać recepty na szczęśliwe życie, na życie w jedności i życie w pokoju. Ten pokój w naszych sercach, w naszych rodzinach, Narodzie i świecie, wypływa z dóbr nadprzyrodzonych, jest wynikiem zjednoczenia z Bogiem w miłości, jest wynikiem wewnętrznej odnowy, pokonania zła i grzechu. "Rodzi się on w sercu ludzkim i w życiu społeczeństwa z ładu moralnego, porządku etycznego, zachowywania Bożych przykazań" (Jan Paweł II). Prośmy zatem dziś szczególnie gorliwie dla siebie i bliskich: "Jezu cichy i pokornego Serca, uczynź serca nasze według Serca Twego".

Sławomir Jagodziński, Nasz Dziennik



Kwadrans przed Przenajświętszym **czyli myśli podane przez św. Antoniego Marię Claret**

Ojciec Claret (1807-1870), późniejszy arcybiskup Kuby, założył Zgromadzenie Misyjne Braci Niepokalanego Serca Maryi - Klaretynów. Następujące teksty Świętego zostały wybrane i wydane przez Urząd Pastoralny w Wiedniu w roku 1988. Ojciec Claret używa takiej formy rozmowy, gdzie Jezus zwraca się do każdego z nas osobiście.

Nie potrzeba wielu wiadomości, by Mi się przypodobać - wystarczy, że Mnie bardzo kochasz. Mów do Mnie, jak gdybyś rozmawiał ze swoim przyjacielem.

Musisz Mnie o coś prosić dla kogoś?

Powiedz Mi jego imię, a następnie - co byś chciał, żebym teraz dla niego uczynił. Proś o wiele, nie wahaj się prosić. Mów do Mnie prosto i otwarcie o biednych, których zamierzasz pocieszyć; o chorych, których cierpienia ty widzisz; o zbłąkanych, dla których gorąco pragniesz powrotu na prawdziwą drogę. Powiedz mi o wszystkich chociaż jedno słowo.

A dla ciebie - czy nie potrzebujesz dla samego siebie jakiejś łaski?

Powiedz Mi otwarcie, czy może jesteś dumnym, samolubnym, niestałym, niestarannym... i poproś Mnie, żebym ci przyszedł z pomocą w twoich nielicznych czy też licznych wysiłkach, które podejmujesz, by się pozbyć tych wad.

Nie wstydź się! Jest wielu sprawiedliwych, wielu świętych w niebie, którzy popełniali dokładnie te same błędy. Ale oni prosili pokornie... i z

biegiem czasu zobaczyli, że są od tego wolni.

Nie zwlekaj prosić też o zdrowie, o szczęśliwe zakończenie twoich prac, interesów czy studiów. To wszystko mogę ci dać i daję. A Ja życzę sobie, żebyś Mnie o to prosił, jeśli się to nie zwraca przeciwko twojemu uświęceniu, natomiast jemu sprzyja i je wspiera.

Czego ci akurat dzisiaj potrzeba? Co mogę dla ciebie uczynić?

Gdybyś ty wiedział, jak bardzo pragnę ci pomóc! Czy masz w tej chwili jakiś plan?

Opowiedz Mi o nim. Czym się zajmujesz? O czym myślisz? Co mogę uczynić dla twojego brata, dla twojej siostry, twoich przyjaciół, twojej rodziny, dla twoich przełożonych? Co ty chciałbyś dla nich uczynić? A co do Mnie - czy nie masz życzenia, żebym był uwielbiany? Czy zechciałbyś swoim przyjaciołom uczynić coś dobrego, im, których ty może bardzo kochasz, ale oni żyjąc nie myślą o Mnie?

Powiedz Mi: co dzisiaj budzi nadzwyczaj twoją uwagę? Czego pragniesz z utęsknieniem? Jakie środki posiadasz, aby to osiągnąć? Powiedz Mi o twoim nieudanym przedsięwzięciu, a Ja powiem ci przyczyny niepowodzenia. Czy nie chciałbyś Mnie dla siebie pozyskać?

Może czujesz się samotnym lub źle usposobionym?

Opowiedz Mi w szczegółach, co cię smuci. Kto cię zranił? Kto obraził twoją miłość własną? Kto cię znieważył? Informuj Mnie o wszystkim, a wnet dojdiesz tak daleko, że powiesz, iż za Moim przykładem wszystko darujesz i wszystko zapominasz. Za nagrodę otrzymasz Moje pocieszające błogosławieństwo.

Może się boisz? Czy odczuwasz w swojej duszy owo nieokreślone przygnębienie, które wprawdzie jest bez podstaw, ale mimo to nie przestaje rozrywać ci serca? Rzuć się w ramiona Mojej Opatrzności! Jestem przy tobie, u twojego boku. Ja wszystko widzę, wszystko słyszę i w żadnym momencie nie zostawię cię.

Czy odczuwasz antypatie u ludzi, którzy cię przedtem lubili, a którzy cię teraz zapomnieli, od ciebie się odwrócili mimo, że z twojej strony nie było najmniejszego powodu do tego? Poproś za nich, a Ja ich przywrócę do twojego boku, jeżeli nie staną się zawadą dla twojego uświęcenia.

A czy nie masz czasem jakiejś radosnej wiadomości dla Mnie?

Dlaczego nie pozwalasz Mi w niej uczestniczyć? Przecież jestem twoim przyjacielem. Opowiedz Mi, co pokrzepiło twoje serce i wywołało twój uśmiech w okresie od twoich ostatnich odwiedzin u Mnie? Być może miałeś przyjemne zaskoczenia, może otrzymałeś szczęśliwe wiadomości, list, sympatie, może przezwyciężyłeś trudności, wyszedłeś z sytuacji bez wyjścia? To wszystko jest Moim dziełem. Ty masz Mi po prostu powiedzieć: "Dziękuję, mój Ojcze!"

A czy nie chcesz Mi nic obiecać? Ja czytam w głębi twojego serca. Ludzi można łatwo zmylić, ale nie Boga. Mów więc otwarcie do Mnie. Czy jesteś zdecydowany nie poddawać się więcej wiadomej okazji do grzechu, zrezygnować z rzeczy, która ci szkodzi, nie czytać książki, która pobudza twoją wyobraźnię, nie przestawać z człowiekiem, który zmaćcił twój spokój?

Czy będziesz znowu łagodnym, miłym i usłużnym wobec tego człowieka, którego miałeś do dziś za wroga, bo ci się sprzeniewierzył? Więc dobrze, powracaj teraz znowu do twojego zajęcia, do twojej pracy, do twoich studiów. Ale nie zapominaj kwadransu, który przeżywaliliśmy razem. Zachowaj - jak dalece możesz - milczenie, skromność, wewnętrzne skupienie, miłość bliźniego.

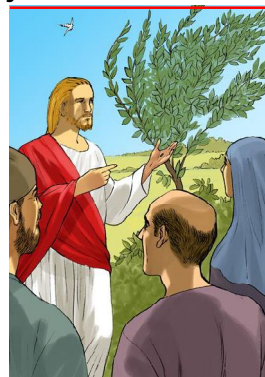
Kochaj Matkę Moją, która i twoją jest.

I przyjdź znowu z sercem przepelnionym jeszcze większą miłością i jeszcze bardziej oddanym Mojemu Duchowi. Wtedy znajdziesz w Moim Sercu codziennie nową miłość, nowe dobrodziejstwa i nowe pocieszenia

17 czerwca 2018 XI Niedziela Zwykła B Z EWANGELII Mt 4



Z królestwem Bożym dzieje się tak, jak gdyby ktoś nasienie wrzucił w ziemię. Czy śpi, czy czuwa, we dnie i w nocy nasienie kiełkuje i rośnie, on sam nie wie jak.



N a świat i na siebie trzeba c z a s e m spojrzeć z perspektywy Pana Boga. Jest ona inna od naszej. B ó g dostrzega szanse i

możliwości tam, gdzie ich nie widzimy. Prowadzi nas drogami życia, zdumiewając i zaskakując.

On zachwyca, okazując swą wszechmoc w słabości. Z tego, co małe, czyni wielkie. To, co wątłe, z Jego woli nabiera niezwykłej mocy. Pan sprawia, że z małej gałązki wyrasta "cedr wspaniały". Niepozornym ludziom i wydarzeniom nadaje znaczenie. Bóg patrzy na rzeczywistość inaczej niż my - wypełniając swą wolę, posługuje się środkami, które wydają się najmniej przydatne. Awansuje to, co pokorne. Odrzuca tych, którzy widzą siebie na pierwszych miejscach.

Nie lekceważmy rzeczy małych, codziennych lub pozornie bez znaczenia. Wydają się nam niepotrzebne i zbędne. Ale to z ziarenka gorczycy wyrasta wspaniały krzew. Czyńmy starania, aby podobać się Chrystusowi, a On wyzwoli nas z ograniczeń i słabości.

Królestwo niebieskie wzrasta w ludzkich sercach dzięki Bogu, a nie nam. Jesteśmy zaproszeni do współpracy, współodpowiedzialności, ale inicjatywa należy do Niego. Trzeba zawierzyć i czekać. Nie ponaglać nerwowo, lecz zdać się na Tego, który daje wzrost. Szanujmy to, co małe i błahe, co wydaje się bez znaczenia - On da mu moc.

24 czerwca 2018
XII Niedziela Zwykła B
Z EWANGELII Mk 4



Nauczycielu, nic Cię to nie obchodzi, że giniemy? On wstał, rozkazał wicherowi i rzekł do jeziora: Milcz, ucisz się!(...) Wtedy rzekł do nich: "Czemu tak bojaźliwi jesteście? Jakże wam brak wiary!"



Pierwszą podstawową sprawą jest oddać stery swej łodzi Jezusowi. Niech On będzie jej kapitanem. Nawet, jeśli

będzie spał - jeśli jest kapitanem, to czuwa nad wszystkim i wie co robi. Nie pozwoli zatonać naszej łodzi. Choćby największe burze na morzu, choćby sztormy i nawałnice, my przy Nim, a On przy nas jest i nic złego się nie stanie. Niech szatan wyciąga najcięższą artylerię, niech poruszy wszystkie wichury, niech zagna wszystkie wiatry, niech podniesie fale morza do wysokości wieżowca - my trwać mamy przy Jezusie.

Przy Nim jesteśmy bezpieczni. Pierwszy mocniejszy powiew wiatru - Jezu, Maryjo, kocham Was, ratujcie mnie! Pierwsza fala, która zalewa naszą łódź - Jezu, Maryjo, kocham Was, ratujcie mnie! Pierwsze niepokoje pojawiające się w sercu - Jezu, Maryjo kocham Was, ratujcie mnie! Pierwsze słowa cisnące się na usta - Jezu, Maryjo, kocham Was, ratujcie mnie! Pierwsze niepotrzebne myśli, które nie wnoszą pokoju, miłości - Jezu, Maryjo, kocham Was, ratujcie mnie!

Ciągła czujność, ciągłe badanie swego serca, czuwanie nad myślami, kontrola języka. Ciągły powrót do Jezusa! Ciągłe zwracanie się do Niego! Ciągłe oddawanie sterów swego życia! Ciągłe uznawanie Go za naszego Pana, naszego Króla! Ciągłe, od nowa, stale! Po upadku - kierujmy swój wzrok na Jezusa! To wystarczy.



Działalność papieża w X wieku-c.d.



Benedykt VII - ur. w Rzymie, zm. 10 lipca 983r. Papież w okresie od października 974r. do 10 lipca 983r. Benedykt był synem Dawida, hrabią Tusculum, krewnym księcia Alberyka II, był spokrewniony z rodem Krescencjuszy. Benedykt był biskupem Sutri koło Viterbo. Na Stolicę Piotrową został wybrany za sprawą Ottona II. Jego poprzednik, antypapież Bonifacy VII, zamordowawszy Benedykta VI, zrabował skarbiec

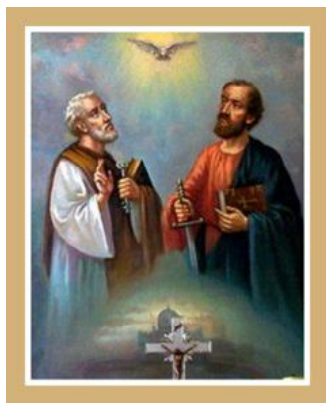
Bazyliki Piotrowej i uciekł do Bizancjum. Wkrótce potem hrabia Sicco zatwierdził w imieniu cesarza Benedykta VII jako nowego papieża, który został także zaakceptowany przez rody arystokratyczne. Papież Benedykt VII zaraz po wyborze zwołał synod i ekskomunikował Bonifacego VII, który latem 980r. dokonał zamachu stanu, zmuszając Benedykta VII do opuszczenia Rzymu, ale dopiero w marcu 981r. cesarz Otton II przybył do Włoch i pomógł Benedyktowi wstąpić ponownie na Tron Piotrowy. Bonifacy II zbiegł do Konstantynopola z częścią skarbu watykańskiego. Papież Benedykt VII nadał wiele przywilejów kościołom i zakonom w Niemczech, Galii, Italii i Flandrii. Benedykt VII przyznał biskupowi Dietrichowi z Trewiru specjalne przywileje ceremonialne i przydzielił mu Kościół tytularny SS. Quatro Coronati na Monte Caelio, był to pierwszy przypadek kościoła tytularnego przydzielonego cudzoziemcowi. Papież Benedykt VII przewodniczył licznym synodom, poświęconym reformie kluniackiej. W marcu 981r. zwołał synod w bazylice św. Piotra, który opowiedział się przeciwko symonii - świętokupstwu. Papież Benedykt VII popierał dzieło chrystianizacji Słowian, przyznał biskupowi Moguncji prawo wikariuszy apostoelskich do konsekrowania królów niemieckich. Utworzył diecezję praską i mianował na nią biskupa Thietmara. Gorąco wspierał monastycyzm, przywracał do życia klasztory i popierał reformatorski głos opactwa w Cluny. Benedykt VII zmarł w Rzymie i został pochowany w kościele Świętego Krzyża Jerozolimskiego w klasztorze S. Croce.



Jan XIV - ur. w Pawii, zm. 20 sierpnia 984r. w Rzymie. Papież w okresie od grudnia 983r. do 20 sierpnia 984r. Urodził się w Pawii jako Pietro Campanora, był arcykanclerzem cesarza Ottona II, a później biskupem w Pawii. Po śmierci Benedykta VII cesarz Otton II zaoferował papieżstwo opatowi Cluny Majolusowi (965-994r.), który jednak zaszczyc ten odrzucił, wtedy po pertraktacjach na żądanie cesarza Ottona II biskup Pawii, Piotr Canepanova uzyskał godność papieża, bez wyboru i uzgodnienia z duchowieństwem i ludem Rzymu. Po elekcji biskup Piotr zmienił imię na Jana XIV, z powodu szacunku dla pierwszego papieża św. Piotra nie przyjął imienia Piotr II. Od pontyfikatu Jana XIV prawie wszyscy biskupi Rzymu po wyborze zmieniają imiona. Po śmierci cesarza Ottona II (7grudnia 983r.) papież Jan XIV był zdany na łaskę rodu Krescencjuszów i popieranego przez nich Bonifacego VII. W kwietniu 984r. papież Jan XIV został przez Bonifacego VII pozbawiony władzy, wtrącony do więzienia w Zamku św. Anioła, gdzie zmarł. Jana XIV pochowano w Rzymie w bazylice św. Piotra.

opr. B. Bojda

Św. Piotr i św. Paweł - prekursorzy integracji



Misyjne wezwanie Chrystusa "Idźcie na cały świat i nauczajcie wszystkie narody" było pierwszym impulsem w historii, zmierzającym do integracji świata. Dziś święto św. Piotra i św. Pawła.

To w Chrystusie zniknął podział na bogatych i biednych, wybranych i pogan, odtąd każdy dla każdego został bliźnim, a wszelkie podziały i granice straciły na znaczeniu. Najbliżsi współpracownicy Jezusa swoją otwartą na świat postawą ukazali nam misyjny charakter Kościoła.

Rybak, apostoł, skała

Św. Piotr był rybakiem, sumiennie przestrzegającym Prawa Żydem. Pochodził z Betsaidy, jego teściowa żyła w Kafarnaum. Łowił ryby w jeziorze Genenezaret. Został jednym z pierwszych czterech uczniów Jezusa. Miał trudny, porywczy charakter. Gotów był bronić mieczem Mistrza, ale bywał także tchórzliwy, zapierając się swojego Nauczyciela. W odróżnieniu od Judasza miał natomiast dar szczerzej i uczciwiej skruchy.

Jego powołanie często porównuje się do powołania Abrahama, który zostawił wszystko co miał i poszedł za głosem Boga. Jego misja była niezwykle ważna. Miał być budowniczym Chrystusowego Kościoła na Ziemi. Okazał się dobrym liderem. Często zabierał głos w imieniu zgromadzenia. Uznawał w Chrystusie Mesjasza i to właśnie jemu Mesjasz powierzył opiekę nad swoimi owcami. Dlatego jako pierwszy spośród apostołów dostał łaski zobaczenia Zmartwychwstałego.

Św. Piotr pełnił także wiodącą rolę podczas Soboru Jerozolimskiego. Jego pierwszeństwo było uznawane przez braci. Był także aktywnym misjonarzem. Jego droga misyjna obejmowała Samarię, Lidę, Jaffę, Cezareę Nadmorską, Antiochię i Rzym. Został ukrzyżowany głową w dół w cyrku Nerona w 64 lub 67 r. naszej ery.

Od Zachodu po Azję

Kolejni apostołowie nie ustalali w swoim misyjnym powołaniu. Ich liczne podróże obejmowały nie tylko basen Morza Śródziemnego, ale wykraczały daleko poza ten ówczesny teatr wydarzeń biblijnych. Według tradycji św. Andrzej mógł wędrować nawet do ziem Nowogrodu, przez Trację, Scyтіę i Kijów, a także do dzisiejszej Gruzji, Abchazji i ziem Kaukazu.

Św. Jan, syn Zebedeusza, autor Apokalipsy, jedyny, który był z Nim do końca, pod Krzyżem, umiłowany uczeń Chrystusa, był na Krecie, w Azji Mniejszej i na greckiej wyspie Patmos, gdzie powstało jego natchnione dzieło. Ewangelista, św. Mateusz zawędrował do Macedonii i Persji. Z kolei św. Tomasz, ten niewierny, a jednak pełen wiary, dotarł do Syrii i do Indii.

Jeszcze dalej, choć dziś brzmi to niewiarygodnie, podążał św. Bartłomiej. Pieszko, statkiem, na koniu, osie czy wielbłądzie dotarł on do Etiopii, Arabii Saudyjskiej, Frygii, Armenii, Mezopotamii i także do Indii. Według tradycji został ukrzyżowany, odarty ze skóry i ścięty. Św. Juda Tadeusz był w Libii, zginął w Persji śmiercią męczeńską, zabity kijami.

Najbliżsi współpracownicy św. Pawła: św. Tymoteusz i św. Tytus podróżowali po Grecji, odwiedzając najważniejsze miasta północno-wschodniej części wybrzeża Morza Śródziemnego. Św. Barnaba z kolei nauczał w dzisiejszej Turcji, w Anatolii, na Cyprze i w Fenicji. Św. Syłas był aktywny w Myzji, Cylicji, i Galacji. Apollos dotarł zaś do Egiptu.

Misjonarz wszechczasów

Jednak misjonarzem o największym zacięciu był niewątpliwie św. Paweł z Tarsu. Gorliwy zwolennik Prawa, co doprowadziło, że stał się zabójcą chrześcijan. Powołany przez samego Pana. Niezwykle gorliwy wyznawca Chrystusa, trzymający w ryzach wiele ówczesnych Kościołów. Wreszcie wielki teolog.

Podróżował mimo ciężkiej choroby, mawiał, że miał w sobie "oścień

29 czerwca 2018 Świętych Apostołów Piotra i Pawła

Z EWANGELII Mt 16



**Jezus zapytał ich: "A wy za kogo Mnie uważacie?"
Odpowiedział Szymon Piotr: "Ty jesteś Mesjasz, Syn Boga żywego".**



Sądy o Jezusie były różne. Tak zazwyczaj jest, że ktoś, kto wzbudza swoją osobą zainteresowanie, jest przez innych oceniany, omawiany.

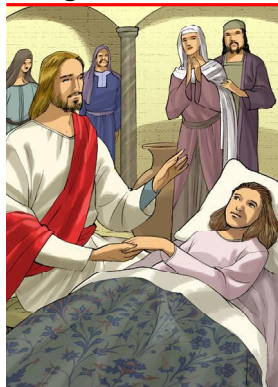
Również i my dzisiaj zastanówmy się nad pytaniem Jezusa skierowanym do nas: "Za kogo wy Mnie uważacie?" Zanim odpowiemy Jezusowi, pomódlmy się do Ducha Świętego. Poprośmy Go o światło i łaskę zrozumienia. Nie jest to pytanie, jak wiele codziennie zadawanych. To Jezus pyta, kim jest dla ciebie? Za kogo Go uważasz? Odpowiedź twoja jest bardzo ważna dla ciebie, dla twej duszy i serca. Pamiętaj, że to, co powiesz, może przemienić twoje życie, jak przemieniało życie Piotra. Postaraj się w modlitwie, w skupieniu, w całkowitym wyłączeniu się ze świata stanąć przed Jezusem i usłyszeć Jego pytanie: "Za kogo ty Mnie uważasz? Kim jestem dla ciebie?" Potem połóż rękę na sercu i wyznaj szczerze.

Nasze odpowiedzi mogą być różne. Bowiem wiedza o tym, kim jest Jezus - to - jedno, a wewnętrzne przekonanie serca, kim jest Jezus konkretnie dla ciebie - to drugie. Jeśli trudno ci dać odpowiedź, to wyznaj po prostu Jezusowi, że ty wiesz, iż On jest Mesjaszem, Synem Boga Żywego. Wyznaj, że pragniesz, aby On był twoim Mesjaszem, ale słabości tak ciebie opanowują, że nie masz sił by trwać przy Nim.

01 lipca 2018
XIII Niedziela Zwykła B
Z EWANGELII Mk 5



On zaś rzekł do niej: Córko, twoja wiara cię ocaliła, idź w pokój i bądź uzdrowiona ze swej dolegliwości!



Cudowne wyleczenie kobiety dokonało się jakby "przez okazję", podczas, gdy Jezus szedł wraz z Jairem do

jego umierającej córki. Doszło do niego dzięki ogromnej wierze i determinacji tej kobiety. Zrobiła tylko tyle, ile w tej sytuacji uczynić mogła. Nie mówiąc wiele, przecisnęła się przez tłum i znajdując się gdzieś z tyłu, zaledwie dotknęła skraju płaszcza Jezusowego.

Czasem wydaje się nam, że aby otrzymać od Pana Boga jakąś łaskę, potrzeba wielu dni, miesięcy, a nawet lat długiej modlitwy. Dzisiejsza scena pokazuje, że najważniejsza w relacji do Boga jest nasza wiara. Jeśli z wiarą prosić będziemy, możemy otrzymać wiele łask i to nawet w bardzo krótkim czasie. Nie będą tutaj konieczne ani długie modlitwy, ani godziny umartwień. Kobieta uzdrowiona z krwotoku daje nam przykład prostej, a zarazem bardzo intensywnej wiary. Podobnie czyni Jair. Wyznając swoją wiarę, pada do stóp Jezusa, prosząc Syna Bożego o uzdrowienie córeczki. Czyni maksimum tego, co w tym krótkim spotkaniu mógł uczynić.

Nie bójmy się prosić Pana Jezusa o łaski potrzebne nam i naszym bliskim. Pamiętajmy o tym, że każdy czas i pora są stosowne, aby to uczynić. Nie krępujmy się reakcji otoczenia. Bóg oczekuje od nas: abyśmy stanęli pośród tłumy, który jest tak zróżnicowany i niedowierzający, i wyznali naszą wiarę.

śmierci", był trzykrotnie rozbitkiem na morzu, więziony, torturowany, kamienowany, napadany, szykanowany. Nie złamał się nigdy, mimo prześladowania, chorób, głodu, niebezpieczeństw. Zawsze gotowy nieść pomoc, Kochający braci, a także ich surowo upominający.

Jego credo to umierać za innych, a nie żyć dla siebie. "Miłość Chrystusa przynagła nas, (...) aby ci, co żyją już nie żyli dla siebie, lecz dla Tego, który za nich umarł i zmartwychwstał" (2 Kor 5, 14-15). Żył jak nauczał, dając świadectwo wiary i ponosząc śmierć z ręki pogan.

Nawrócenie św. Pawła daje nam, grzesznikom, niezwykłą nadzieję. Widać wyraźnie, że jest darmową łaską, przychodzącą od Boga. Pokazuje, że Chrystus może stać się centrum życia każdego człowieka. Wówczas wiara, staje się dominującym czynnikiem zbawienia człowieka. Duch Święty może zamieszkać w każdym z nas. Pamiętajmy o tym w tę uroczystość św. Piotra i Pawła.

Tekst za: malenkadroga.pl/?id=4&j=71#mt

Eucharystia jest wyrazem naszej miłości do Ojca



Przed rozdawaniem komunii św. kapłan bierze do rąk ciało Pana Jezusa, zwraca się do ludzi i mówi: "Oto Baranek Boży". Ale zupełnie słusznie mógłby powiedzieć: "Oto całe Niebo". Co to jest Niebo? Posiadanie Boga.

Zastanówcie się nad słowami Pana Jezusa, którymi przyobiegał nam Przenajśw. Sakrament: "Ja w was..." "wy we mnie..." "Ja w Ojcu". Co to znaczy? Ta nie do uwierzenia radość, to niesłychane wyróżnienie, którego człowiek zawsze pożądał, a którego by bez Chrystusa nigdy nie osiągnął: "Wy w Ojcu" a "Ojciec w was". Dotychczas tylko kuszący wąż mówił do człowieka: "będziecie jako bogowie" (Rodz. 3, 5) - i kłamał, ale teraz mówi Chrystus: Będziecie jedno z Ojcem, a to święta boska prawda!

Będziecie jedno z Bogiem, bo jecie Jego chleb. Czym jest Eucharystia? Chlebem niebieskim. "Dałeś im chleba niebieskiego, który jest pełen doskonałości i piękności". Chleb! Chleb domowy! W domu wypiekany, smaczny biały chleb. Gdziekolwiek by człowiek powędrował, jeśli dostanie z domu kawałek chleba, ma wrażenie, że jest w progach ojczystych: kawałek chleba z dalekiego domu! Eucharystia jest chlebem z Ojczyzny wiecznej, z naszego prawdziwego domu, tym samym jest kawałkiem tego domu, Nieba: kto pożywa ten chleb, napełnia się siłą i wonią życia nieśmiertelnego, czuje się, jak u Ojca, wchodzi z Nim w kontakt, tworzy z Nim jedność.

Kto nie czuje potrzeby zjednoczenia się z Bogiem? O, jak bardzo potrzebne jest nam ludziom, którzyśmy się oderwali, to połączenie, to zespolenie, to zjednoczenie z Bogiem!

Mamy cudowną technikę, niezrównaną naukę, głęboką wiedzę - tylko brak nam szczęścia! Nie mamy sił duchowych, dusza nasza jest słaba, błada, moralność podupadła, dusimy się w grzechu! Dlaczego? Dlatego, bo człowiek odwrócił się od ożywczego słońca Ojca niebieskiego, zapomniał czcić i szanować Boga.

Kto nas nauczy tego wszystkiego? Chrystus modlący się za nas w Eucharystii. On nas nauczy szacunku pokornego, uniżonego, godnego Boga, Stwórcy wszechrzeczy.

Co winien człowiek Bogu? Cześć i uwielbienie. Kto może bardziej godnie czcić Boga, jeśli nie Jego Jednorodzony Syn?

Człowiek winien Bogu chwałę. Kto może najgodniejszą chwałę oddać Bogu, jeśli nie Jego Syn? Człowiek winien Bogu prześląganie. Kto może najskuteczniej przeprosić Boga, jeśli nie Syn Boży?

Droga do Boga prowadzi przez Eucharystię. Przez ten Sakrament uwielbiam, przeproszam, składam dziękczynienie, hold Bogu. "Ciebie więc Ojciec najłaskawszy, przez Jezusa Chrystusa Syna Twego, Pana naszego, najpokorniej błagamy i prosimy..."

Faktycznie, Eucharystia jest wyrazem miłości do Ojca.

Bp Tihamer Tóth, *O Eucharystii*, Kraków 1939, s. 184-185.

Święty cudotwórca z Dukli



We wrześniu 1648 r. strach padł na mieszkańców Lwowa. Po zdumiewających, a zarazem przerażających wieściach o kolejnych klęskach wojsk Rzeczypospolitej pod Żółtymi Wodami, Korsuniem i Piławcami miasto obiegła wiadomość, że w jego kierunku podąża ogromna armia Bohdana Chmielnickiego wspierana przez ordę tatarską. Po rozgromieniu wojsk hetmańskich nie można było liczyć na żadną pomoc. Otoczone starymi murami miasto rozpaczliwie przygotowywało się do walki. W świątyniach wznoszono modlitwy do Boga, w Jego interwencji widząc jedyną drogę ratunku...

Miejscem szczególnie gorących modłów o ocalenie stał się kościół oo. Bernardynów, a w nim grób słynącego cudami zakonnika, który

w mieście spędził ostatnie lata swego świątobliwego życia - Jana z Dukli. Bernardyński klasztor wybrano także jako miejsce narad wojennych. Modlitwy zostały wysłuchane, po przeprowadzeniu kilku szturmów na mury miasta Chmielnicki odstąpił od oblężenia zadowolając się sutym okupem. Nikt nie miał wątpliwości, że swoje ocalenie Lwów zawdzięczał orędownictwu sługi Bożego Jana z Dukli. Wdzięczni mieszkańcy urządzili uroczystą procesję do grobu zakonnika. Tam złożono wotum - srebrną tablicę z wrytym na niej widokiem miasta, ponad którym unosił się zatopiony w modlitwie wstawienniczej bernardyn.

Z pustelni do klasztoru

Kim był święty protektor Lwowa? Niestety współcześni mu nie zadbali o utrwalenie szczegółów z jego życia. Niepewna jest nawet data urodzenia. Z dużym marginesem błędu przyjmuje się, iż święty przyszedł na świat około roku 1414 r. w Dukli. Jego rodzice pochodzili ze starych mieszczańskich rodów, od pokoleń mieszkających w tym podkarpackim miasteczku. Dość wysoki status społeczny i materialny pozwolił im zadbać o wykształcenie dziecka. Istnieje tradycja, że w młodości Jan studiował na Akademii Krakowskiej, jednak historycy w tym względzie są raczej sceptyczni.

Niewątpliwie jednak z kręgu rodzinnego wyniósł przyszły święty głęboką pobożność, która pchnęła go później do decyzji o poświęceniu życia wyłącznie Bogu. Początkowo pociągało go życie pustelnicze, toteż po osiągnięciu wieku, w którym mógł już sam decydować o swoim losie, wzorem dawnych anachoretów wybrał na mieszkanie odludne miejsce w okolicach rodzinnej Dukli - pokryte lasem wzgórze Zaśpít, by w samotności oddawać się modlitwie i pracy. Po pewnym czasie doszedł jednak do wniosku, że nie jest to najwłaściwszy dla niego sposób życia. Uznał, że szybciej ku doskonałości chrześcijańskiej podąży w towarzystwie innych. Postanowił wstąpić do klasztoru.

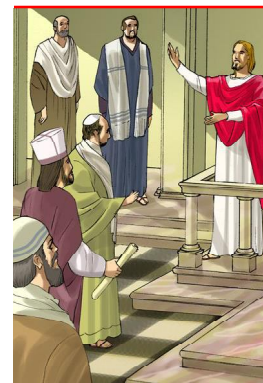
W zakonie św. Franciszka

W XV w. franciszkanie byli bardzo popularnym zakonem. W Polsce,

08 lipca 2018
XIV Niedziela Zwykła B
Z EWANGELII Mk 6



Czyż nie żyją tu u nas także Jego siostry? I powątpiewali o Nim. A Jezus mówił im: "Tylko w swojej ojczyźnie, wśród swoich krewnych i w swoim domu może być prorok tak lekceważony".



Zachwycamy się nowo poznanimi ludźmi, którzy mówią nam pięknie o Panu Bogu. Jedziemy do odległych sanktuariów, aby choć chwilę tam się

pomodlić. Kupujemy nowy różaniec, a stary wrzucamy na dno szuflady.

Bóg natomiast obecny jest w tym, co najprostsze i nam najbliższe. Próbuje zatem dotrzeć do nas przez własną żonę lub własnego męża, dziecko, współbrata w kapłaństwie czy członka wspólnoty, do której należymy. Nie oczekuje od nas za każdym razem, abyśmy jechali do dalekiego sanktuarium, ale zaprasza do najbliższego kościoła. Nie potrzebuje, abyśmy kupowali nowy różaniec, ale wystarczy mu ten stary i wytarty, który mamy od lat.

Panu Bogu zależy przede wszystkim na tym, abyśmy potrafili usiąść razem z naszymi najbliższymi. I to najlepiej tam, gdzie na co dzień toczy się nasze rodzinne czy wspólnotowe życie. I abyśmy z nimi się pomodlili. Pragnie, abyśmy spojrzeli na własną żonę i własnego męża jako na zwiastunów Bożej obecności w naszym życiu. Taka postawa jest bardzo prosta, a jednocześnie tak trudna w realizacji. Może właśnie dlatego św. Marek w dzisiejszej Ewangelii podkreślił, że Jezus "nie mógł tam działać żadnego cudu" i "dziwił się ich niedowiarstwu". Oni wszyscy po prostu nie uwierzyli, że Zbawiciel może być tak blisko nich i to zablokowało ich serca na działanie łaski Bożej.

15 lipca 2018
XV Niedziela Zwykła B
Z EWANGELII Mk 6



Dał im też władzę nad duchami nieczystymi i przykazał im, żeby nic z sobą nie brali na drogę prócz laski: ani chleba, ani torby, ani pieniędzy w trzosię.



W życiu ciągłe uczymy się wybierać pomiędzy tym, co ludzkie, a tym, co pochodzi od Boga.

Każdy kolejny dzień jest dla nas wyzwaniem. Apostołowie, wyruszając w drogę, mieli zdać się całkowicie na Bożą opatrzność. Pan Jezus zabronił im brać prowiant i pieniądze, nie po to, aby ich upokorzyć i narazić na niepotrzebny stres, ale aby nauczyć ich wiary. W zamian otrzymali coś o wiele bardziej cennego, bo władza nad duchami nieczystymi i charyzmat uzdrawiania znaczą dużo więcej niż nawet najbardziej wykwintny obiad.

Chrystus ofiarowuje nam wolność od tego co przyziemne i śmiertelne. Niestety często wpadamy w pułapkę pełnego portfela i sytego żołądka, stawiając sprawy materialne ponad to, co duchowe i nieśmiertelne.

Dzisiejsza Ewangelia nie odnosi się tylko do tych, którzy Chrystusa naśladowają przez śluby zakonne czy święcenia kapłańskie. Każdy chrześcijanin jest zaproszony do tego, aby być świadkiem wyznawanej wiary. Mamy wychodzić naprzeciw drugiemu człowiekowi i uzdrawiać go przede wszystkim przez miłość, która jest najcenniejszym i najskuteczniejszym lekarstwem. Miłości tej nie można ani nauczyć się w szkole, ani kupić w sklepie. Ona jest darem, który otrzymujemy dzięki zjednoczeniu się z Bogiem. Tylko ta miłość jest w stanie usunąć z ludzkich serc demony ciemności, grzechu i chorób.

podobnie jak w całej Europie, posiadali wiele domów. Dwudziestokilkuletni były pustelnik skierował swe kroki do klasztoru w Krośnie. Przyjęty z otwartymi ramionami w kolejnych latach przeszedł duchową i intelektualną formację zakonną. Po uzyskaniu święceń kapłańskich bardzo szybko, jak na ówczesne standardy, został skierowany do pracy kaznodziejskiej. Kazania głosił po polsku, ale także w języku niemieckim. Na początku lat 60-tych pełnił nawet we Lwowie posługę kaznodziei niemieckojęzycznego w kościele szpitalnym św. Ducha.



Z czasem powierzano mu także ważne funkcje w zakonie. Wiemy na pewno, że był gwardianem klasztorów w Krośnie i we Lwowie. Przez pewien czas pełnił także urząd zwierzchnika kustodii ruskiej franciszkanów, w skład której wchodziło 7 klasztorów. Było to bardzo odpowiedzialne stanowisko, nie tylko ze względów terytorialnych (głównym ośrodkiem kustodii był Lwów), ale przede wszystkim z uwagi na ważną rolę, jaką tamtejsze klasztory odgrywały w działalności misyjnej zakonu.

Pełnione funkcje świadczyły, że Święty był doceniany przez współbraci. Mógł oczekiwać, że także w przyszłości jego kariera zakonna będzie układała się równie pomyślnie.

Nie dla zaszczytów jednak św. Jan z Dukli wstępował do klasztoru. Jego główną, o ile nie jedyną, ambicją była służba Bogu i postępowanie na drodze ku zbawieniu. Tymczasem coraz bardziej odczuwał niezadowolenie z poziomu życia duchowego wspólnot klasztornych, wśród których się obracał. Nic więc dziwnego, że z sympatią powitał przeszczerzenie na grunt Polski nowej gałęzi zakonu - franciszkanów obserwantów, przywiązujących wielką wagę do ścisłego przestrzegania reguły. Świetny rozwój tej wspólnoty, zwanej w naszym kraju bernardynami, zaczął się w Polsce od wizyty w stołecznym Krakowie św. Jana Kapistrana. Z pierwszej wspólnoty założonej jeszcze podczas pobytu wielkiego kaznodziei wyrosły następne. We Lwowie bernardyni osiedlili się już w 1460 r. Wkrótce po tym św. Jan zapragnął dołączyć do nich.

"Święty podstęp"

Spodiewając się utrudnień ze strony ceniących swego świątobliwego współbrata przełożonych, ojciec Jan uciekł się do podstępu. Podczas wizyty w klasztorze delegacji mieszczan lwowskich (ok. 1463 r.) skorzystał z okazji, by zwrócić się do prowincjała z prośbą o zgodę na pójście do obserwantów. Ten, sądząc iż ojcu Janowi chodzi jedynie o braterską wizytę, wyraził na to zgodę. Gdy na jaw wyszedł prawdziwy sens prośby św. Jana, było już za późno. Trudno było przełożonemu wycofać się z podjętej publicznie decyzji.

W ten sposób był pustelnik, a potem franciszkanin konwentalny, w poszukiwaniu doskonałej służby Najwyższemu, trafił do zakonu bernardynów. Ponoć, gdy po raz pierwszy usłyszał czytana na głos regułę zakonu, rozplakał się. Wzruszył go szacunek, z jakim podchodzono do niej wśród obserwantów.

Spowiednik, kaznodzieja, pokutnik...

W nowej wspólnotcie św. Jan nie pełnił już żadnych funkcji administracyjnych. Całą uwagę skupił na modlitwie, ćwiczeniach duchownych oraz posłudze spowiednika i kaznodziei. W ogrodzie klasztornym urządził sobie nawet kaplicę, w której całe godziny spędzał na kontemplacji. Często podczas rozważania miłości Boga do człowieka popadał w zachwyty. Był wielkim czcicielem Bożej Rodzicielki.

Kilka razy dziennie odmawiał godzinki o Matce Bożej. Przez całe życie

skrupulatnie przestrzegał obowiązku modlitwy wspólnej zakonników. Nie folgował sobie w tej kwestii nawet na starość. Gdy senność kleiła mu powieki, wychodził ze stall i spacerując po chórze, cały czas się modlił.

Do końca miał zwyczaj studiować regułę franciszkańską. W tym względzie przeszkodą dla niego nie stała się nawet utrata wzroku parę lat przed śmiercią. Poradził sobie ucząc się jej na pamięć przy pomocy młodych braci. Co więcej, mimo kalectwa nie zaniechał pracy kaznodziejskiej. Po prostu homilie opanowywał pamięciowo i później wygłaszał przed słuchaczami.

Należy podkreślić, że o. Jan z Dukli nigdy nie uciekał przed pracą fizyczną na rzecz wspólnoty klasztornej. Wręcz przeciwnie, często w czasie wolnym od zajęć, gdy inni zakonnicy oddawali się rekreacji, on szedł do ogrodu lub kuchni i tam wykonywał najbardziej prozaiczne prace.

Jako duszpasterz był wielkim propagatorem modlitwy. Nie tylko zachęcał do niej wiernych, ale także układał modlitwy na różne okazje. Własnoręcznie spisywał na drewnianych tabliczkach prośby do Boga, które następnie mocował w stallach.

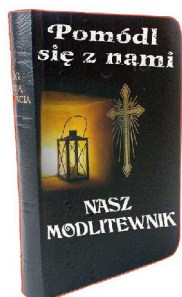
W ostatnich latach życia sędziwy Jan z Dukli musiał zmierzyć się ze słabością ciała. Oprócz utraty wzroku doskwierały mu owrzodzone nogi. Umarł 29 września 1484 r., po odmówieniu wraz z braćmi psalmów pokutnych.

Zadziwiające cuda

Współbracia oraz mieszczanie lwowscy byli świadomi, że żył wśród nich święty człowiek. Zaraz po śmierci zaczęli zwracać się do niego o wstawiennictwo u Boga. Już w 1485 r. za przyczyną Jana z Dukli z ciężkiej choroby został uleczony gwardian lwowski (po okryciu szatami służby Bożego). Rok później po 10 latach ślepoty wzrok odzyskała mieszcza lwowska, była penitentka Jana. Co ciekawe, oprócz licznych uzdrowień, w aktach beatyfikacyjnych znaleźć możemy zadziwiająco liczne świadectwa o wskrzeszeniach zmarłych. Pierwszy taki cud miał się zdarzyć w 1486, gdy do życia wróciła pewna szlachcianka. Nic dziwnego, że sława świętego dotarła do najdalszych zakątków Polski. Dość szybko rozpoczęto starania o beatyfikację. Niestety przerwały je wojny. Ostatecznie Jan z Dukli został beatyfikowany przez Ojca Świętego Klemensa XII 21 stycznia 1733 roku. Na kanonizację musiał czekać aż do pontyfikatu papieża Polaka bł. Jana Pawła II, który ogłosił go świętym 10 czerwca 1997 roku w Krośnie. Wspomnienie liturgiczne św. Jana z Dukli przypada 8 lipca.

Tekst pochodzi z magazynu "Przymierze z Maryją" (nr 65, 2017).

Modlitwa do Świętego Jana z Dukli



Święty Janie z Dukli, Patronie nasz, Twojej się opiece w szczególniejszy sposób polecamy i prosimy, abyś nas swoim wstawiennictwem przed Bogiem wspierał we wszystkich potrzebach naszych. Wyjednaj nam łaskę wiernego naśladowania cnót Twoich wiary, nadziei i miłości. **Spraw to nasz Patronie, abyśmy Bogu dochowali wierności pośród wszelkich niebezpieczeństw tego życia i zasłużyli sobie na łaskę szczęśliwej śmierci. Amen.**

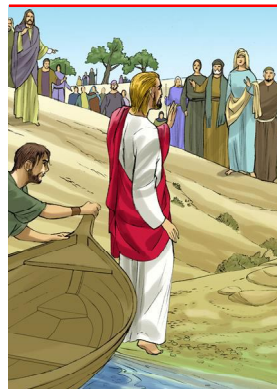


Ojcowie Bernardyni zapraszają na uroczystości odpustowe ku czci Św. Jana z Dukli; 7 lipca, sobota, Na Puszczy - godz. 9:00 i 12:00, 8 lipca w Sanktuarium uroczysta Suma Odpustowa - godz. 11:00 15 lipca przy Złotej Studziencie na górze cergowskiej - godz. 15:00

22 lipca 2018 XVI Niedziela Zwykła B Z EWANGELII Mk 6



A On rzekł do nich: "Pójdźcie wy sami osobno na miejsce pustynne i wypocznijcie nieco!"



Dzisiejsza Ewangelia ukazuje nam Chrystusa, który jako Dobry Pasterz nigdy nie opuszcza swoich wyznawców

i podtrzymuje ich na duchu swoim słowem. Pan Jezus zachęca apostołów, aby odzyskali nadwyrężone siły po trudzie głoszenia Dobrej Nowiny. Widząc idące za Nim rzesze, doznaje na ich widok współczucia.

Zbawiciel jest Dobrym Pasterzem. Pasterzami nazywano w Izraelu ludzi postawionych na czele ludu, którzy mieli go prowadzić do zjednoczenia z Bogiem. Ich zadaniem było przypominanie nakazów Prawa, ale też ich skrupulatne przestrzeganie. Tymczasem przywódcy narodu wybranego nie tylko je naginali do swoich potrzeb, ale kompletnie nie troszczyli się o powierzony im lud.

Pan Jezus jest prawdziwym Pasterzem, bo jednoczy z Bogiem całą ludzkość. "Dobry Pasterz nie potrzebuje straszyć swych owieczek. Tego rodzaju postępowanie właściwe jest dla źle rządzących. Dlatego nic dziwnego, że są znienawidzeni i osamotnieni" (św. J. Escriva).

Dobry Pasterz jest najlepszym wzorem dla duszpasterzy, pedagogów, nauczycieli, wychowawców i animatorów. Uczmy się od Niego chrześcijańskiej postawy wobec każdego. Chrystus nie opuszcza będących w potrzebie. Zaprośmy zatem Pana Jezusa, by nam towarzyszył nie tylko na wakacjach, ale każdego dnia.

29 lipca 2018
XVII Niedziela Zwykła B
Z EWANGELII J 6



Jezus więc wziął chleby i odmówiwszy dziękczynienie, rozdał siedzącym; podobnie uczynił z rybami, rozdając tyle, ile kto chciał.



Czy znak ma być ważniejszy od tego, co oznacza?

Dzisiaj czytamy w Ewangelii o wielkim i cudownym wydarzeniu rozmnożenia chleba. Należy jednak wziąć pod uwagę, że u Jana (a właśnie dzisiejsza Ewangelia jest napisana przez niego) przez codzienne sprawy ujawnia się sens głębszy. W wydarzeniach o materialnym charakterze widoczny jest sens duchowy, np. przez uzdrowienie niewidomego od urodzenia ukazuje się Chrystus - Światłość świata.

A rozmnożenie chleba? Czyż mamy być ślepi i nie zauważyć, że chodzi o uroczystą zapowiedź Eucharystii? Czyż przez rozmnożenie chleba nie ujawnia się tutaj Chrystus? Chleb życia? Ten cud był znakiem, a czy znak ma być ważniejszy od tego, co oznacza? Czy długo będzie na nas głodnych i wyczerpanych czekał Ten, który sam jest Chlebem dającym życie wieczne?

Ludzie będący świadkami tamtego wydarzenia wcale go nie zrozumieli, skoro chcieli zaraz obwołać Jezusa ziemskim królem. Nam też to grozi: nie spłycajmy dzisiejszego rozmnożenia chleba do charytatywnej działalności, lecz dostrzegajmy Rzeczywistość, którą oznaczał tamten cudownie rozmnożony chleb.



31.03.2018

Kościół katolicki w Stanach Zjednoczonych przyjął 30 tysięcy nowych wiernych w Wigilię

Paschalną. W czasie Wigilii Paschalnej Franciszek ochrzcił osiem osób.

01.04.2018r. Tradycyjnie Kościół jerozolimski rozpoczął celebracje Niedzieli Zmartwychwstania przy pustym grobie Jezusa.

04.04.2018r. Przy wsparciu Papieża Franciszka w Syrii realizowany jest projekt "Otwarte Szpitale". Dwa z nich działają w Damaszku, a jeden w Aleppo.

08.04.2018r. Kościół katolicki obchodził święto Miłosierdzia Bożego.

09.04.2018r. O powszechnym powołaniu do świętości, zagrożeniach w jej realizacji, aktualności programu zawartego w Ewangelii Jezusa Chrystusa, niektórych cechach świętości w świecie współczesnym, a także koniecznej do jej osiągnięcia walce, czujności i rozeznaniu pisze papież Franciszek w swojej trzeciej adhortacji apostolskiej: "Gaudete et exsultate" - "Cieszcie się i radujcie" (Mt 5, 12). Jej tekst został zaprezentowany przez Stolicę Apostolską w poniedziałek, 9 kwietnia.

12.04.2018r. Księża biskupi wyrazili uznanie dla ponad 830 tys. obywateli, którzy opowiedzieli się za zwiększeniem prawnej gwarancji ochrony życia.

16.04.2018r. 91 lat ukończył emerytowany papież Benedykt XVI.

18.04.2018r. Papież Franciszek zaapelował podczas audiencji generalnej w środę do rodziców, matek i ojców chrzestnych oraz dziadków, by uczyli dzieci robić znak krzyża.

19.04.2018r. Kongregacja Nauki Wiary listem z 22 lutego odmówiła zezwolenia, aby współmałżonek niekatolicki pary mieszanej mógł przyjmować Eucharystię w Kościele katolickim. Decyzję tę potwierdził papież Franciszek.

22.04.2018r. Papież wyświęcił 16 księży z całego świata.

22.04.2018r. Austriacki prawnik Thomas Heine-Geldern pokieruje międzynarodowym katolickim dziełem Pomocy Kościołowi w Potrzebie.

23.04.2018r. Kościół w Polsce obchodził 23 kwietnia uroczystość św. Wojciecha, biskupa i męczennika, głównego patrona Polski.

25.04.2018r. Co najmniej 18 osób zginęło podczas ataku na kościół katolicki w środkowej Nigerii. Wśród zabitych jest dwóch księży.

28.04.2018r. W krakowskich Łagiewnikach dokonano beatyfikacji Hanny Chrzanowskiej, pierwszej świeckiej pielęgniarki.

29.04.2018r. Co najmniej siedem osób zostało zabitych w kolejnym ataku na kościół do jakiego doszło w Nigerii.

29.04.2018r. Na Filipinach zamordowano katolickiego kapłana. Jest to już ósmy ksiądz zabity w kwietniu na świecie.

29.04.2018r. Pod przewodnictwem legata papieskiego kard. Vincenta Nicholsa, Prymasa Anglii i Walii, zakończyły się obchody jubileuszu 600-lecia prymasostwa w Polsce.

30.04.2018r. Kilkadziesiąt tysięcy katolików w Wielkiej Brytanii wzięło wczoraj udział w "Różańcu na Wybrzeżu". Akcja ta wzorowała się na polskim "Różańcu do granic".

01.05.2018r. Co najmniej 15 osób zginęło, a kilkadziesiąt zostało rannych w stolicy Republiki Środkowoafrykańskiej Bangi, gdy uzbrojeni napastnicy zaatakowali kościół Matki Bożej Fatimskiej. Wśród zabitych jest ksiądz.

03.05.2018r. Ochrona życia każdego człowieka, obchody 100-lecia odzyskania niepodległości oraz wybór Kościelnego Inspektora Danych Osobowych - to główne kwestie poruszane na posiedzeniu Rady Stałej Konferencji Episkopatu Polski, na Jasnej Górze 2 maja 2018 r.

04.05.2018r. Co trzeci tegoroczny maturzysta modlił się na Jasnej Górze.

06.05.2018r. W Rzymie odbyło się wielkie dziękczynienie za 50 lat Drogi Neokatechumenalnej. Na spotkanie z Papieżem przybyło z tej okazji ok. 150 tys. członków tej wspólnoty ze 134 krajów świata. Wśród nich także 8 tys. Polaków.

08.05.2018r. 65 lat temu, 8 maja 1953 r. Episkopat Polski przyjął memoriał odpowiadający na próby podporządkowania Kościoła katolickiego komunistycznym władzom. W jego ostatnich słowach biskupi stwierdzali:

"Rzeczy Bożych na ołtarzu cesarza składać nam nie wolno. Non possumus!".

12.05.2018r. "Nie myślcie, że świat rozpoczyna się od was. To nie wy rozpoczynacie historię waszej ojczyzny. Ma ona korzenie, które ukształtowały tożsamość waszego ludu. Idźcie naprzód, ale nie deptajcie korzeni, bo upadniecie". Papież Franciszek skierował te słowa do młodzieży.

13.05.2018r. Do 11 wzrosła liczba ofiar śmiertelnych ataków, które zamachowcy-samobójcy, w tym kobieta z dziećmi, przeprowadzili w niedzielę na trzy świątynie chrześcijańskie w Surabai, w Indonezji.

13.05.2018r. 13 maja we wspomnienie Matki Boskiej Fatimskiej australijscy katolicy odmawiali różaniec za swoją ojczyznę, czerpiąc inspirację z podobnej akcji katolików polskich i brytyjskich - donosi "The Catholic Weekly".

13.05.2018r. Trzysta tysięcy wiernych zgromadziło się 13 maja w Fatimie na Mszy św. odprowadzanej w 101. rocznicę objawień Matki Bożej.

14.05.2018r. Sanktuarium Matki Bożej Fatimskiej na zakopiańskich Krzeptówkach stało się Sanktuarium Narodowym. Decyzję Konferencji Episkopatu Polski uroczystie ogłosił w niedzielę w Zakopanem metropolita krakowski abp Marek Jędraszewski.

15.05.2018r. Papież Franciszek powiedział w poniedziałek, że należy "sprowadzić młodzież na ziemię" z wirtualnego świata, w którym żyje.

Podkreślił, że po wejściu do sali, podszedł do nich, by się przywitać i uścisnąć im ręce. "Tylko nieliczni podawali mi rękę, prawie wszyscy trzymali telefony i mówili: foto, selfie. To jest ich rzeczywistość, ale nie kontakt międzyludzki" - dodał papież. Wyraził opinię, że młode pokolenie "nie stąpa po ziemi".

16.05.2018r. Spotkanie z papieżem Franciszkiem było szalenie wzruszające; Ojciec Święty każdemu z nas uścisnął rękę - mówili weterani II wojny światowej, m.in. z 2. Korpusu Polskiego, którzy wzięli udział w audiencji generalnej na Placu św. Piotra i pomodlili się przy grobie Jana Pawła II.

21.05.2018r. 21 maja papież Franciszek podpisał dekret o heroicznosci cnót kard. Hlonda.

21.05.2018r. Papież Franciszek mianował w poniedziałek arcybiskupa Marka Zalewskiego nuncjuszem apostolskim w Singapurze oraz reprezentantem papieskim - nierezydentem w Wietnamie - podał Watykan.

22.05.2018r. Homofobia najzwyczajniej w świecie nie istnieje. Jest to oczywiście wynalazek, narzędzie totalitarnego panowania nad umysłami innych osób - powiedział w wywiadzie udzielonym włoskiej dziennikarce Constanzy Mirano kard. Gerhard Ludwig Müller, były prefekt Kongregacji Nauki Wiary.

24.05.2018r. Prześladowanie chrześcijan jest tematem pomijanym milczeniem - powiedział w czwartek w Toruniu dyrektor Papieskiego Stowarzyszenia "Pomoc Kościołowi w Potrzebie" ks. prof. Waldemar Cisko. Podał, że wyznawcy Chrystusa giną na świecie co pięć minut.

24.05.2018r. Święcenie kobiet na księży lub diakonów jest herezją, która pociąga za sobą ekskomunikę. Opinię taką przedstawił kard. Walter Brandmüller na łamach niemieckiej gazety "Die Tagespost".

27.05.2018r. Dziesiątki tysięcy mężczyzn uczestniczyło w pielgrzymce do Matki Bożej Piekarskiej. Mszy św. przewodniczył Kardynał Grochowski.

31.05.2018r. Ulicami polskich miast i wsi przeszły dziś tradycyjnie liczne procesje eucharystyczne w Uroczystość Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa, jako manifestacje chrześcijańskiej wiary.

01.06.2018r. 40 tysięcy osób było obecnych na koncercie "Jednego Serca Jednego Ducha" organizowanego od lat w Boże Ciało w Rzeszowie

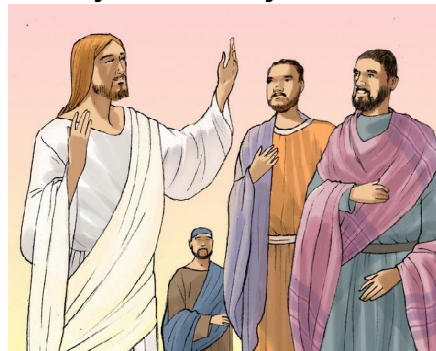
02.06.2018r. Pod hasłem "Jestem" odbyło się 22. Spotkanie Młodych na Lednicy, które zakończyło tradycyjnie przejście przez lednicką Rybę. W tym roku z okazji 100. rocznicy odzyskania niepodległości przez Polskę w spotkaniu uczestniczył prezydent RP Andrzej Duda, który przekazał uczestnikom polskie flagi. Specjalne pozdrowienia dla uczestników przesłał również papież Franciszek.

03.06.2018r. Podziękowanie za odzyskaną w 1918 roku niepodległość w ramach ogólnopolskich obchodów rocznicowych było głównym motywem obchodzonego dziś XI Święta Dziękczynienia. Jego centralne obchody odbyły się w Świątyni Opatrzności Bożej w Warszawie. W uroczystości wziął udział prezydent Andrzej Duda. *opr. na podst. serwisu wiara.info*

05 sierpnia 2018 XVIII Niedziela Zwykła B Z EWANGELII J 6



Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Szukacie Mnie nie dlatego, żeście widzieli znaki, ale dlatego, żeście jedli chleb do sytości. Troszczcie się nie o ten pokarm, który ginie, ale o ten, który trwa na wieki, a który da wam Syn Człowieczy



Uczęszczamy na niedzielną Eucharystię, czasami przychodzimy także w tygodniu. W miarę często się spowiadamy. Wydaje się nam, że jesteśmy porządnymi katolikami i Pan Jezus powinien być z nas zadowolony. Dziś jednak może zaniepokoić serce niejednego z nas Jego pytanie: "Dlaczego mnie szukasz?". Czyli, po co do Mnie przychodzisz? Czy chodzi ci naprawdę o Mnie? Czy po raz kolejny szukasz czegoś dla siebie?

Bo możemy przychodzić do Boga dlatego, że czegoś potrzebujemy. Z łatwością prosimy, aby nam coś "załatwił" czy "ułatwił" w życiu, ale wcale nie chodzi nam o Niego. On i Jego tajemnica nas nie zachwyca, nie pociąga, nie intryguje lub pociąga jeszcze za mało!

Jezus dziś w każdym z nas pragnie obudzić prawdziwy głód, głód Boga, czyli głód spotkania z Tym, który nas miłuje! Potrzebujemy przyjąć Jezusa i coraz bardziej Go poznawać, coraz częściej słuchać, coraz więcej wielbić i dziękować Mu.

To Jezus syci nasze głody - wszelakie - On bowiem jest prawdziwym chlebem z nieba, który daje nam Ojciec. Pan Jezus syci nasz głód miłości, wierności, radości, zaufania, mocy w cierpieniu, nadziei.

06 sierpnia 2018
Przemienienie Pańskie
Z EWANGELII Łk 9



*Jego odzienie stało się
Iśniąco białe. A oto dwóch
mężów rozmawiało z Nim. Byli to
Mojżesz i Eliasz.*



Każdy z nas może przeżyć taką górę Tabor na miarę siebie. Bóg chce przygotować każdego do nadchodzących wydarzeń. Góra może być umocnieniem i dla nas. Dlatego należy modlić się i prosić, by Jezus udzielił tej łaski. By rzeczywiście zabrał nas, na tę górę. Każda modlitwa może stać się górą Tabor. Trzeba tylko bardzo pragnąć i ufać. Poddać się całkowicie Bogu i zawierzyć Mu siebie. I podczas każdej góry, Jezus może objawiać nam siebie, a poprzez to objawienie, umacniać serca i dusze.

Bóg patrzy na powołanie i daje człowiekowi to, co mu potrzeba do doskonałego jego wypełnienia. Jeśli potrzebne jest Tabor, zabiera go na tę górę. Jeśli potrzeba pustyni, to na nią go wyprowadza. Jeśli zaś uzdrowienia, nakłada dłoń i modli się do Ojca. Wszystko zależy od tego, czego potrzeba duszy. Jezus to wie i daje. Tylko człowiek czasem nieświadomy samego siebie buntuje się, pragnąc czegoś innego, co zauważył u innych.

Módlmy się zatem o dar rozeznania, rozumienia Bożej woli i doskonałego jej wypełnienia. Módlmy się o to, by Jezus ukazał nam swoje prawdziwe oblicze, byśmy mieli otwarte oczy, gdy On będzie się nam objawiał, byśmy mieli otwarte serca i umysły, by przyjąć i zrozumieć to objawienie. Módlmy się nieustannie o umocnienie w wierze, nadziei i miłości. Tego nigdy dosyć.



Ewangelia miesiąca

Jego słuchajcie!

"To jest Syn mój, Wybrany. Jego słuchajcie!" Bóg w dzisiejszym fragmencie zaznacza bardzo wyraźnie synostwo Jezusa i Jego mesjańskie powołanie. Nakazuje również posłuszeństwo wobec Niego. Wydarzenie, jakie miało miejsce na Górze Tabor, było rzeczywiście niezwykle. Niezwykle do tego stopnia, że gdy apostołowie zobaczyli to "zjawisko", oniemieli, a Piotr, który zawsze dość szybko i impulsywnie reagował, nie wiedząc, co powiedzieć i jak się zachować, zaproponował postawienie trzech namiotów dla tych postaci "nie z tej ziemi".

Przyjrzyjmy się bliżej samej osobie Jezusa. W Ewangeliach mówi się, że "wygląd Jego twarzy się odmienił, a Jego odzienie stało się Iśniąco białe, twarz Jego zajaśniała jak słońce, odzienie zaś stało się białe jak światło." Co wydarzyło się wtedy na tej górze? Co oznaczał ten dziwny wygląd? Otóż Jezus ukazał wybranym uczniom swoje prawdziwe oblicze. Oblicze Boga. Objawił się im w swej Boskiej chwale. Dlaczego to uczynił? Dlaczego nie robił tego częściej, aby wszystkich przekonać do swego boskiego pochodzenia? Wtedy faryzeusze może uznaliby Go za Mesjasza? Takie pytania często nasuwają się ludziom. Jest to jednak błędne myślenie. Jezus nie przyszedł na ziemię, aby wszystkich przekonać do tego, Kim jest, ale by ukazać Miłość Boga Ojca do każdego człowieka, by odkupić ludzkość z rąk szatana. On przyszedł, by na nowo dać ludziom obraz Boga, by ukazać Jego serce pełne miłości i miłosierdzia, by odżył w ludziach Duch Boży, by odrodziła się wiara, by wstąpiła w serca nadzieja. Jezus przyszedł, by wypełnić to wszystko, co Bóg wcześniej przekazał przez proroków. A przede wszystkim, by mogło dokonać się najważniejsze wydarzenie w dziejach ludzkości - Zbawienie! Czyli, by wyprosić u Boga przebaczenie naszych grzechów, by je wziąć na siebie i z tym ciężarem stanąć przed Ojcem i Jego sprawiedliwością. By kara sprawiedliwości dosięgła nie nas, ale Jezusa, bo tak chciała Boża Miłość. To jest sens mesjaństwa Jezusa.

Dlaczego zatem przemienił się wobec tych trzech? O tym już nieco mówiliśmy. Piotr, Jan i Jakub byli Jego najbliższymi apostołami. Przygotowywał ich do swojej męki. On przygotowywał ich serca do męstwa w obliczu niewyobraźnego cierpienia, którego będą świadkiem. Serca kochające, ale nie przygotowane wcześniej, widok takiej męki, mógłby przyprawić o postradanie zmysłów, o szaleństwo, o zupełne odejście od wiary, rozpacz prowadzącą do samounicestwienia. Jezus zdawał sobie sprawę z tego, jaka to będzie męka. Wiedział też, jak ją będą odbierali ci, którzy Go pokochają. Dlatego chciał ich przygotować. Jednych uprzedzał kilkakrotnie, iż takie zdarzenie będzie miało miejsce. Tych trzech zaś zabrał specjalnie na górę, by tylko im pokazać się w chwale. By upewnić ich, iż jest Synem Boga, Mesjaszem zapowiadany od wieków. By nie zwątpili, nie poddali się pokusie szatana prowadzącej do rozpacz. By dla innych stali się oparciem i świadkami wiary i ufności. By również Maryja mogła mieć w nich choć trochę oparcia. Pokazał im, iż jest Bogiem. Jednak oni nie do końca zrozumieli, uwierzyli. Gdy bowiem przyszedł Krzyż, męka, śmierć, poczuli się zagubieni, osamotnieni, jak dzieci porzucone przez matkę. Sami potrzebowali pomocy. Jak małymi i słabymi byli, skoro widząc objawiającego się Boga, jeszcze potem mieli wątpliwości! Cierpienie odebrało im rozum. Całe szczęście pozostały resztki wiary, ufności i miłość do Maryi. To ich uratowało. A oglądanie przemienionego oblicza rzeczywiście umocniło ich. Dzięki temu nie załamali się do końca, tylko szybko powstali, by nieść ufność innym, by być przy Maryi cały czas, by w sercu pielęgnować tę Miłość, która chociaż zstąpiła do otchłani, to zmartwychwstała.

Jak ten fragment i słowa rozważania mają się do nas, dusz



najmniejszych? Bóg w pewnym sensie "powieli" tamtejsze wydarzenia. Już papież Jan Paweł II mówił o drugiej Pięćdziesiątnicy. To On wzywał Ducha Świętego, by zstąpił na ziemię! To właśnie nasz papież mówił o nas jako o nowych apostołach, o

wydarzeniach mających nastąpić jako o wiosnie Kociola. To On był prorokiem wieku dwudziestego. Tylko, że niewielu prawdziwie słuchało Go. Jesteśmy nowymi uczniami Jezusa. Nowymi apostołami. Pośród nas są ci, których Jezus zabiera na górę Tabor. Tam pragnie objawiać swoje oblicze, oblicze Boga Miłości. Tam dostępują oni niebywale łaski przebywania z Bogiem, doświadczania Jego chwały. Potem zaś schodzą z tej góry, aby z nami przebywać i z nami przygotowywać się do Triduum Paschalnego. Oni, jako ci, co mają głębsze poznanie Prawdy, są naszymi przewodnikami. Poprzez nich otrzymujemy od Boga pouczenia, wskazania. Razem mamy iść za Jezusem z Maryją. Nie rozpraszać się, ale stale trwać w miłości. Jeśli każdy z nas będzie trwał w miłości, to będziemy wszyscy w niej, a więc zjednoczeni w Bogu. *tekst za: malenkadroga.pl, Rozważania ewangeliczne*

12 sierpnia 2018 XIX Niedziela Zwykła B Z EWANGELII J 6



Jam jest chleb życia. Ojcowie wasi jedli manę na pustyni i pomarli. To jest chleb, który z nieba zstępuje: kto go spożywa, nie umrze.



Życie każdego z nas jest wędrówką do miejsca spotkania z Bogiem. Na tej drodze czujemy się wyczerpani nie tylko fizycznie, ale jeszcze bardziej duchowo. Zniechęcamy się do otaczających nas ludzi, do życia w ogóle. Potrzebujemy więc szczególnej siły i mocy, potrzebujemy chleba, "który z nieba zstąpił".

Bardzo wzruszający jest fakt z życia naszej pisarki Zofii Kossak-Szczuckiej: gdy była więźniarką Pawiaka, otrzymała dla siebie i koleżanki, w małym medalioniku podanym przez kogoś, Komunię św. Zwracając medalionik, włożyła do niego gryps: "Całym sercem wam dziękujemy. Czym są dla nas te przesyłki, wiecie. Czy można przeżyć większe szczęście w życiu?". Medalionik z tym liścikiem przechowuje się w skarbcu na Jasnej Górze.

Chrystus pragnie, abyśmy przez Jego pokarm stali się uczestnikami Boskiej natury. Apeluje o to w dzisiejszym czytaniu św. Paweł, prosząc, abyśmy nie żyli jak poganie, umysłem pogrążeni w mroku, obcy Bogu na skutek zatwardziałości serca.

Zjednoczenie z Chrystusem w Komunii św. uszczęśliwia człowieka, który już tu na ziemi czuje smak nieba.

Nasza rzeczywistość

Wyjątkowy rok w naszej narodowej historii związany z setną rocznicą Niepodległości Polski stawia przed

Polakami wyzwanie związane z zagospodarowaniem tego wszystkiego, czego dokonali nasi przodkowie. Należy się im szacunek i uznanie oraz ciągłe przypominanie o ich heroizmie w walce o wolną Polskę, dzięki czemu możemy obecnie realizować koleje przedsięwzięcia służące Polakom oraz budować silny gospodarczo i moralnie kraj. Dzięki rządowi "dobrej zmiany" czujemy się dzisiaj dużo lepiej pod każdym względem. Budujemy swoją tożsamość na arenie europejskiej i światowej dzięki wnoszonym do niej wartościom, ogromnej pracowitości oraz odpowiedzialności za kraj. Kontrast jaki obserwujemy w zderzeniu Polski z liberalną i laicką Europą zachodnią pokazuje nam jak bardzo musimy dbać o własną tożsamość, o zachowanie tych wartości, które chronią słabszych i dają szansę na godne, bezpieczne życie każdej osobie. My, Polacy, dobrze wiemy, że bez wiary w Boga i wartości chrześcijańskich nie zbudujemy kraju sprawiedliwości, w którym będziemy się mogli dobrze czuć. Niestety jest sporo przeciwników tego wzorca postępowania, którzy w imię jakichś wymyślonych fanaberii próbują nam zakłócić budowanie naszej nowej rzeczywistości. Są to ludzie inspirowani przez przeciwników Polski i tego, co się dokonuje w naszym kraju. Robią wszystko, aby zohydzić polski rząd i to wszystko, co robi dla Polski i Polaków. Fakty są jednoznaczne. Polska należy do czołówki państw najszybciej rozwijających się, rośnie systematycznie produkt krajowy brutto, maleje bezrobocie, rosną wynagrodzenia, praktycznie zlikwidowano wykluczenie społeczne ze względu na ubóstwo. To są dowody na to, że polityka rządu jest prawidłowa, nastawiona na człowieka, każdego, a nie tylko tego z grona wybranych. Walka z przeciwnikiem będzie się toczyć nadal, a efekt może być tylko jeden, bo nie ma dziś alternatywy dla tej władzy i dla tego obozu rządzącego. Widzimy, jak wiele zrobiono i jak wiele jest jeszcze do naprawienia, abyśmy jeszcze bardziej czuli się jak u siebie, swojsko i bezpiecznie. Stanie się tak dzięki przywracanym posterunkom policji, urzędom pocztowym, które poprzednia władza zlikwidowała, nie licząc się ze zdaniem ludzi. Takich zdarzeń w przeszłości było dużo i dotyczyły one dużą rzeszę

15 sierpnia 2018
Uroczystość
Wniebowzięcia NMP
Z EWANGELII Łk 1



**Oto bowiem błogosławić
mnie będą odtąd wszystkie
pokolenia, gdyż wielkie rzeczy
uczynił mi Wszechmocny.**



"Ojcze, niech się wzniesie do Ciebie modlitwa Matki Boga za Twój lud. Ona teraz raduje się, chwalebna i potężna, przy Twoim tronie, chociaż z powodu naszej śmiertelnej natury musiała opuścić to życie" - tak liturgia ambrożyjska mówi o Wniebowzięciu Maryi.

Matka Boża z duszą i ciałem została wzięta do nieba. Nie zaznała skażenia grobu. Była zachowana od zmały grzechu pierworodnego. Porodziła Syna Bożego, Dawcę wszelkiego życia. Dlatego śmierć Jej nie dotknęła. W Niej objawia się pełnia zbawienia przyniesionego przez Chrystusa. Pierwsza osiągnęła zbawienie. Stała się obrazem Kościoła w chwale. Przez Wniebowzięcie i zjednoczenie ze zmartwychwstałym Panem możemy doświadczać Jej duchowego macierzyństwa.

W uroczystość wzięcia do nieba Maryi z duszą i ciałem obchodzimy doskonałe objawienie się życia Bożego w ludzkim ciele. Matka Jezusa doznaje już pełnej chwały w niebie. Jest obrazem i początkiem Kościoła mającego osiągnąć pełnię, a na ziemi przyświeca całemu Ludowi Bożemu jako znak pociechy i nadziei.

Podczas Eucharystii, źródła i szczytu misji Kościoła, przez ręce Maryi ofiarujemy dziś Panu Bogu nie tylko poświęcone bukiety i wieńce, ale przede wszystkim serca i codzienny trud przybliżania się do Niego.

Polaków. Ogromna krzywda ludzka, która dotknęła wielu rodaków, chociażby wyzbytych przez mafię z mieszkań warszawiaków, świadczy o poprzedniej władzy. Nieliczenie się z Polakami to domena władzy PO-PSL i o tym nie można zapomnieć.

Oficjalne obchody święta narodowego zbiegają się z wyborami samorządowymi oraz z zapowiedzianym przez Prezydenta RP referendum konstytucyjnym. Niezależnie od tego, jakie będą rozstrzygnięcia w tych kwestiach, musimy być przygotowani, aby sprostać ich wymaganiom. Od tego zależy nasza przyszłość i to, jak będzie wyglądała Polska w kolejnych latach. Szanując przeszłość, nie możemy zaniechać losów przyszłości i kolejnych pokoleń Polaków. Już teraz róbmy analizę z postępowania ludzi sprawujących różnego rodzaju funkcje społeczne, samorządowe i rządowe, abyśmy nie popełnili błędu w wyborze na kolejną kadencję i postawili na sprawdzonych i oddanych sprawom dotyczącym wszystkich ludzi, a nie tylko dbających o własny interes. Niezmiernie ważnym jest prezentowany przez kandydatów na różnego rodzaju funkcje kręgosłup moralny, nie ulegający skrzywieniu w zależności od okoliczności, które wystąpią, a są korzystne dla niego samego i wtedy sprawy ogółu społeczeństwa przestają się liczyć. Wierzę w mądrość naszego społeczeństwa, naszej miejscowości, naszej małej ojczyzny dukielszczyzny oraz w jej wybory i dbałość naszą przyszłość.

Jesteśmy w okresie przedwakacyjnym, naznaczonym piękną pogodą, pragnąc z niej maksymalnie skorzystać, wyjeżdżając na wakacje bądź spędzając czas w gronie rodziny i przyjaciół. Relaksując się, pomyślmy w wolnych chwilach o sprawach ważnych dla nas samych, dla naszej wioski, gminy, dla naszego kraju i czujmy się Polakami.

Tego wszystkim mieszkańcom oraz czytelnikom gazety parafialnej na czas wakacji życzę i pozdrawiam.

A. Kręzałek



"Wielbi dusza moja Pana"

15 sierpnia, obchodzimy uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny z ciałem i duszą. "Dzisiaj - jak mówi św. Bernard - do Nieba zostaje wzięta Dziewica pełna chwały i napełnia rozkoszą mieszkańców niebios". Do tego dodaje następujące, wspaniałe słowa: "Cóż za piękny dar przekazuje dzisiaj Ziemia Niebu! Dzięki temu gestowi przyjaźni - dawania i otrzymywania - łączy się to co ludzkie z tym co boskie, to co ziemskie z tym co niebieskie, to co pokorne z tym co wzniosłe. Najwspanialszy owoc ziemi jest tam, skąd pochodzą najlepsze dary. Wyniesiona na wysokości, Święta Dziewica rozdziela swoje dary ludziom".

Pierwszym darem, którym cię obdarowuje jest Słowo, które Ona potrafiła zachować z wiernością i sprawiła że wydało ono owoc dzięki cichej i przytulnej głębi jej serca. Podczas gdy Słowo w niej trwało, a Życie dla ludzkości zostało w niej zostało poczęte "Maryja wybrała się i poszła z pośpiechem w góry do pewnego miasta w [pokoleniu] Judy. Weszła do domu Zachariasza i pozdrowiła Elżbietę." (Łk 1,39-40). Obecność Maryi potęguje radość: "Oto, skoro głos Twego pozdrowienia zabrzmiał w moich uszach, poruszyło się z radości dzieciątko w moim łonie" (Łk 1,44) - wykrzykuje Elżbieta.

Przede wszystkim jednak udziela nam swojego daru wdzięczności, jej własnej radości wyrażonej śpiewem, jej Magnificat: "Wielbi dusza moja Pana, i raduje się duch mój w Bogu, moim Zbawcy..." (Łk 1,46-47). Cóż za wspaniały prezent otrzymujemy z niebios wraz ze śpiewem Maryi, dzięki któremu stało się Słowo Boże. W tym śpiewie znajdują się wskazówki, które pomagają nam nauczyć się tego, jak łączyć to co ludzkie z tym co boskie, to co ziemskie z tym co niebieskie, żeby odpowiedzieć tak jak ona na dar od Boga, którym jest Jego Syn. Podążając za przykładem Maryi, która jako pierwsza doznała chwały, do jakiej jesteśmy przeznaczeni, aby być darem od Boga dla świata, a jutro darem ludzkości dla Boga.

5 argumentów za pobożnym spędzeniem wakacji

Już wkrótce szkolne i akademickie wakacje. Także wielu pracujących rozpoczyna lub planuje wkrótce rozpocząć urlop. Ten wyczekiwany czas dla niektórych okaże się okresem pogrążania w mrokach grzechu, pustki i beznadziei. Inni zaś wykorzystują go do pogłębienia życia duchowego, więzi z Bogiem, wiedzy i wiary religijnej. Dlaczego warto pobożnie spędzić urlop? Przedstawiamy pięć konkretnych powodów.

1. "Idźcie wy sami osobno na miejsce pustynne i odpocznijcie nieco", powiedział apostołom Chrystus (Mk 6,31). Odpoczynek wymaga skupienia, oderwania się od zgiełku. Tego też wymaga pogłębiona modlitwa. Tymczasem w naszych czasach wyjazdy urlopowe i wakacyjne prowadzą zazwyczaj do wielkich skupisk ludzkich. Hotele, plaże, modne kurorty. Człowiek wtapia się na nich w tłum. Często podąża za ludzkimi masami czy to do dyskoteki czy też do innych przybytków. Jeśli jednak urlop ma przynieść owoce, to warto pamiętać o słowach Pana Jezusa

2. "Wtedy Bóg pobłogosławił ów siódmy dzień i uczynił go świętym; w tym bowiem dniu odpoczął po całej swej pracy, którą wykonał stwarzając" (Rdz 2,2). Dla osób wykorzenionych z chrześcijańskiej cywilizacji niedziela stała się dniem chodzenia po sklepach, wykonywania niekoniecznych prac domowych czy zawodowych. Jednak jest to czas na Mszę, kontemplację czy oddanie się różnym godziwym przyjemnościom. Dlaczego nie potraktować urlopu jako swego rodzaju przedłużonej niedzieli. Nie trzeba oczywiście tego rozumieć dosłownie. Nie zaszkodzi jednak pójść do kościoła w tygodniu czy dłużej się pomodlić. Warto też pozawiedzać zabytki religijne, w jakie obfituje Polska i Europa. Nie traktujmy jednak tego czysto "konsumpcyjnie". Podziwiając skarby chrześcijańskiej cywilizacji wnieśmy duszę ku Bogu.

3. Pielgrzymki mają bardzo bogatą tradycję biblijną. To właśnie z pielgrzymką do Jerozolimy udał się 12-letni Pan Jezus. Dlatego też wiele osób, także w tym roku, pójdzie pieszo do Częstochowy czy do innych sanktuariów, by przez swój dojść do obrazu ukochanej niebieskiej Matki.

Ci, którym nie stanie zdrowia, mogą uczestniczyć w pielgrzymkach duchowych. Warto, w miarę możliwości, kultywować tę piękną chrześcijańską tradycję.

4. Będziesz miłował Pana Boga swego całym swoim sercem, całą swoją duszą i całym swoim umysłem. To jest największe i pierwsze przykazanie - powiedział Jezus. Niestety o miłowaniu Boga

"umysłem" często się dziś zapomina. Poziom wiedzy religijnej wśród współczesnych katolików jest często na niskim poziomie. Składa się na to wiele przyczyn. Nie bez znaczenia jest ograniczenie katechez dla dorosłych. Ktoś powiedział, że "Pan Jezus nauczał dorosłych, a błogosławił dzieci, a Kościół dziś czyni odwrotnie". Pogłębienie wiedzy religijnej może odbywać się w czasie wolnym, ale w dzisiejszym zabieganym świecie bywa, że tego czasu brakuje. Jakaż więc okazja może być lepsza na lekturę Pisma Świętego, Katechizmu, dzieł i dziełek katolickich teologów, mistyków czy innych ludzi wiary, niż urlop? Jak nie w wakacje to kiedy?

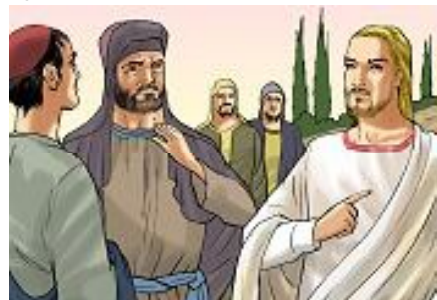
5. "Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a Ja was pokrzepię" (Mt 11,28). Wakacje, wakacje i po wakacjach. Mówienie o tym jest niepoprawne politycznie, ale nie da się ukryć, że nawet najdłuższy odpoczynek kiedyś się skończy. Przyjdzie czas powrotu do nauki, pracy czy obowiązków w domu. Najważniejsze jest to, co po wakacyjnym okresie zostanie. Chwilowa, niegodziwa przyjemność może przynieść w najlepszym razie pustkę, a w najgorszym uszczerbek na zdrowiu. A także na duszy. Pogłębienie życia religijnego i więzi z Bogiem z pewnością nie okaże się czymś, czego będziemy żałować po powrocie do domu. Wiara bowiem okazuje się pomocna nie tylko w czasach łatwych, lecz również w godzinie próby. Z Chrystusowego pokrzepienia, z owoców pogłębionego życia wiary i wiedzy religijnej korzystać będziemy nie tylko przez chwilę. Pomogą nam one w trudnościach, czekających na nas w kolejnym roku pracy.

Marcin Jendrzyczak, Polonia Christiana - pch24.pl (2017-07-02)

19 sierpnia 2018
XX Niedziela Zwyczajna B
Z EWANGELII J 6



Jeżeli nie będziecie spożywali Ciała Syna Człowieczego i nie będziecie pili Krwi Jego, nie będziecie mieli życia w sobie.



Mądrość w Starym Testamencie nie jest tylko przymiotem pięknego umysłu. W księgach mądrościowych napotykamy jej uosobienie. Dopiero w świetle Nowego Testamentu potrafimy dostrzec, że uosobiona Mądrość to Logos - Jezus Chrystus, Bóg Wcielony.

Zapowiadany Mesjasz ma przynieść ludzkości pełnię darów i owoców Ducha Świętego: miłość, radość, pokój, cierpliwość, uprzejmość, dobroć, wierność, łagodność i opanowanie. Zapowiedzi mesjańskie realizują się w Jezusie Chrystusie - Chlebie żywym - który zstąpił z nieba (Ewangelia). Odtąd nie będzie to już uczta z najpożywniejszego mięsa i najwyborniejszych win, ale pokarm prawdziwy - Jezus Chrystus składający siebie z miłości w ofierze paschalnej.

Dzięki łasce Boga niebo otworzyło się nad ludem i na ziemię zstąpił najcenniejszy dar - Jezus Chrystus w Ciele i Krwi, dający życie wieczne. Podobnie jak ubodzy przychodzą do jadalni, tak my w niedzielę udajemy się do kościoła na Eucharystię, by słuchać Bożego słowa i karmić się chlebem - Ciałem Chrystusa, którego nie może dać świat. Prośmy Boga, by dał nam łaskę sprawowania, adorowania i życia codziennie tajemnicą Eucharystii. Niech ta tajemnica przeniknie całe nasze życie.



Duch daje życie; ciało na nic się nie przyda. Słowa, które Ja wam powiedziałem, są duchem i są życiem.



Dzisiaj, Ewangelia przenosi nas do Kafarnaum, gdzie za Jezusem podąża wielu, którzy zobaczyli jego cuda, a szczególnie spektakularne rozmnożenie chleba. Z punktu widzenia społecznego, Jezus odniósł niemal śmiertelny sukces, a nawet chcieli go mianować królem. Jest to kluczowy moment katechezy Jezusa. Wtedy zaczyna dokładnie wyjaśniać, jaki jest ponadnaturalny wymiar jego przesłania. I że jest tak dobrym katechistą, doskonałym kapłanem, najlepszym biskupem i papieżem, pozwala im odejść, czuje żal, ale jest wierny swojemu posłannictwu, sukces popularności go nie zaślepia.

Ty i ja możemy upaść, odrzucić, odejść, krytykować, pójść własną drogą. Lecz z pokorą i zaufaniem zwrócimy się do dobrego Jezusa, że chcemy być mu wierni dzisiaj, jutro i przez wszystkie dni; niech sprawi, żebyśmy zobaczyli jak nie ma sensu dyskusowanie z naukami Boga lub Kościoła tylko dlatego, że "ich nie pojmujemy": "Panie, do kogóż pójdziemy?". Prośmy o więcej ducha. Tylko w Jezusie i w jego Kościele znajdziemy Słowa życia wiecznego.

Nasze chrześcijańskie życie składa się z chwil, w których trzeba odnowić i pokazać, że jesteśmy z Jezusem i chcemy za Nim podążać. Tajemnicą wierności jest miłość i zaufanie. Prośmy Maryję, aby pomogła nam dzisiaj być wiernymi Kościołowi, który mamy.

Savoir vivre czyli dobre maniere Dzieci na Mszy św. w Kościele

Savoir vivre wymaga również od dzieci przestrzegania pewnych norm. Już kilkuletni berbec, jeśli znajdzie się w towarzystwie czy miejscu publicznym, nie będzie w nim tolerowany, jeśli nie dostosuje się do obowiązujących zasad. Nikt nie pozwoli, by dziecko zakłócało koncert, przedstawienie teatralne, porządek w muzeum, bibliotece czy urzędzie, uroczystości rocznicowe czy związane z przyznaniem medali państwowych, pogrzeb itp., itd. Nikt też nie pozwoli, by zachowywało się niewłaściwie przy stole w restauracji czy na przyjęciu. Im dziecko większe tym więcej się od niego, oczywiście wymaga.

Dziecko musi też więc, oczywiście od pewnego momentu, umieć dostosować się do norm obowiązujących w kościele.

Warto w tym miejscu przytoczyć fragment książki Mario Delpiniego pt. "Wielebny co za maniere":

"I nie bójcie się uczyć pobożności dzieci. Jeśli nikt ich nie wychowuje, są niespokojne i nieznośne również podczas zgromadzeń liturgicznych. Przypominacie sobie, że zdarzyło mi się poprosić jedno, by nigdy nie szło przede mną, gdyż jego arogancki chód był dla mnie niczym uderzenie biczem po oczach. Jeśli cierpliwie i zdecydowanie potraficie wprowadzić również najmłodszych w zrozumienie misterium, spostrzeżecie, że zasmakują w rzeczach dobrych, a ich młoda radość w służeniu Panu podsycać będzie żarliwość wszystkich".

Poważnym problemem w kościele podczas Mszy św. są małe dzieci. Jest to problem ich rodziców. Jest to problem duszpasterzy. Jest to wreszcie problem całej wspólnoty parafialnej.

Prowadząc dziecko do kościoła trzeba pamiętać o trzech podstawowych sprawach.

Po pierwsze, przed każdym udaniem się do kościoła należy przygotować dziecko to udziału w tym wydarzeniu, przypomnieć mu, dokąd i po co idzie i jakie bezwzględne (i dlaczego) zasady tam obowiązują, podkreślić, że zasad tych nie wolno w żadnym wypadku łamać (potem w świątyni i po wyjściu z niej trzeba na ich łamanie ze strony dziecka zdecydowanie reagować). Szczególnie należy pouczyć dziecko, że w kościele nie wolno kłaść się ani na podłodze ani na ławce, biegać i dotykać czegokolwiek. Należy również od samego początku uczyć go podstawowych modlitw i zachęcać do aktywnego udziału we Mszy św. Jeśli rodzice nie będą przygotowywać dziecka systematycznie (dziecko ma krótką pamięć) i konsekwentnie do odpowiedniego zachowania w świątyni i udziału we Mszy św. mogą oczekiwać, że ich dziecko stanie się bohaterem takiego wydarzenia, którego byłem kiedyś świadkiem. Podczas Mszy św. w momencie szczególnej ciszy małe dziecko zapytało się gromkim, docierającym do wszystkich wiernym głosem: "Co ten pan robi za tą ladą?".

Po drugie, dziecko należy ubrać do kościoła stosownie i odświętnie. Savoir vivre wymaga, by udając się z wizytą towarzyską z dzieckiem lub zabierając je ze sobą do teatru czy opery ubrać je odpowiednio do miejsca i czasu. Kościół nie może tu być i nie jest wyjątkiem. Reguły ubioru będą więc takie same jak w odniesieniu do dorosłych. Ubierając dzieci "elegancko" trzeba przede wszystkim zwrócić uwagę na strój dziewczynek i dziewcząt. Ich ubiór nie może być kalką ubioru dorosłych kobiet wybierających się np. na bal (krótka spódniczka, prześwitująca bluzka, duży dekol, itp.). Trzeba też nauczyć już bardzo małego chłopca, że przed wejściem do kościoła zdejmuje nakrycie głowy.

Po trzecie, nie wolno zabierać do kościoła zabawek, misiów, lalek, książeczek do kolorowania itp., by w ten sposób skłonić dziecko do tego, by go nie było widać i słychać. Świątynia to nie przedszkole ani piaskownica. Takie postępowanie będzie nie tylko błędne z pedagogicznego punktu

widzenia, ale może spowodować zgorzzenie i rozpraszać uwagę innych.

Warto tu przytoczyć fragment z książki Kay West pt. "Jak wychować dżentelmena": *"W zeszłym roku podczas wielkanocnej mszy nie mogliśmy nadziwić się czterolatki, który przyniósł ze sobą do kościoła garaż z pełnym zestawem różnych pojazdów - było ich chyba z tuzin. Rozłożył to wszystko na podłodze przy ławce i zajął dobry kawał przejścia na środku kościoła. Wyciągnął się na chodniku i jeździł samochodzikami tam i z powrotem, obsługiwał miniaturowe dystrybutory na miniaturowej stacji paliw, a nawet naśladował syrenę samochodu policyjnego, który ruszył w dziką pogoń za jego czerwonym krążownikiem szos. Wszyscy wokół byli oburzeni i odetchnęli z ulgą, kiedy zakrystian położył kres zabawie. Chłopiec zaczął łkać, a jego matka, która swą postawą wykazała już i tak brak manier i zdrowego rozsądku, nie zrobiła nic, żeby go uspokoić, jakby dając zakrystianowi doz rozumienia: I widzi pan, co pan zrobił"*.

Przyrowadzając dziecko do kościoła na Mszę św. możemy natrafić na jedną z dwóch sytuacji: jest to Msza św. przeznaczona specjalnie dla dzieci lub Msza św., która dla dzieci przeznaczona nie jest. Zaczniemy od tego drugiego przypadku.

1. Dziecko na Mszy św. dla dorosłych

Dziecko nie może przeszkadzać innym. Jeżeli jest nadpobudliwe, rozkapryszone, płaczące, głośno się odzywa, kręci i hałasuje i rodzice nie dają sobie rady z jego uspokojeniem, powinno się z nim przebywać przy drzwiach kościoła. Tam będzie najmniej przeszkadzało i stamtąd najszybciej można je wyprowadzić z kościoła, gdy już przekracza pewną miarę.

Gdy zachowanie dziecka ma taki charakter, że permanentnie lub bardzo często przeszkadza innym należy przebywać z nim pod kościołem lub nawet zrezygnować z jego udziału we Mszy św.



Pokreślmy mocno. Nie może być tak, by dziecko uniemożliwiało całej wspólnocie wiernych skupienie się i normalne uczestniczenie we Mszy św.

Zdecydowana większość rodziców to rozumie. Problem jednak polega na tym jak rozumieją tę granicę, której dziecko swym zachowaniem nie może przekroczyć. Granicę tę musimy umiejscawiać bliżej całkowitego milczenia niż ciągłego krzyku.

Jeżeli przebywamy z dzieckiem w kościele nie możemy pozwolić mu na to, by przemieszczało się swobodnie, nawet, gdy nie hałasuje, by krążyło pomiędzy ławkami, chodziło przed ołtarzem, wdrapywało się na jego schodki. To rozprasza księdza odprawiającego Mszę Świętą i wiernych.

Uświadommy sobie, że takie zachowania dziecka (hałasowanie, kręcenie się po dużej powierzchni, skupianie na sobie uwagi) byłoby niedopuszczalne w wielu towarzyskich i publicznych sytuacjach. Byłoby niemożliwe na ważnej uroczystości w zakładzie pracy, w którym jesteśmy zatrudnieni, na publicznym spotkaniu np. z ministrem, a nawet na uroczystym przyjęciu u naszych krewnych. Czy trzeba tu komuś uświadamiać, że przebywając w kościele na Mszy św. jesteśmy na spotkaniu z samym Panem Bogiem?

Dziecko, nawet bardzo małe powinno wciąż w sposób dobitny być informowane o wyjątkowości tego miejsca, w którym właśnie się znajduje. Powinniśmy dawać mu na wszelkie sposoby do zrozumienia, że musi powstrzymać się od wszelkich zachowań, które zwracałyby na nie uwagę. Jeżeli jest za małe by to

zrozumieć, jeżeli tego jeszcze nie rozumie i nadal zachowuje się w sposób niewłaściwy należy sobie zadać pytanie czy nie należałoby zostawić je w domu. Może to być, oczywiście kłopotliwe, ale problemu tego nie można rozwiązywać kosztem całej wspólnoty parafialnej.

2. Dziecko na Mszy św. dla dzieci

Podczas takiej Mszy św. dzieci mają oczywiście większą swobodę, widać je i słyszą, jednak należy pamiętać o tym, że ta swoboda ma swoje granice, które wyznacza charakter miejsca, w którym się znajdują i wydarzenia, w którym z założenia mają przecież w pełni uczestniczyć.

Rodzice nie mogą tu tracić kontroli nad dzieckiem, spuszczać go z oka. Nie może się przecież w żadnym wypadku zdarzyć taka sytuacja, jaką opisuje Jean de La Maison w swojej książce "Odrobina dobrych manier (nawet w kościele) nie zaszkodzi": "Przypominam sobie swojego małego kolegę (lat pięć, włosy blond, rozbuchana siła natury), który pewnego dnia dokładnie, kiedy wypowiadałem formułę konsekracji, a kościół pograżony był w ciszy, wypadłszy z głębi środkowej nawy, pędem ją przebiegł aż do głównego ołtarza, krzyżąc i szarpiąc mnie za rękaw: Ach nareszcie cię znalazłem! Gdzie byłeś? Szukałem cię i powiedzieli mi, że wyszedłeś... Jego zdaniem miałem go natychmiast wysłuchać i udzielić odpowiedzi".

Rodzice muszą więc zadbać, by dzieci zachowywały się w sposób odpowiedni. I na tej więc Mszy św. dzieci nie mogą biegać po całym kościele, krzyczeć bez ograniczeń, wspinać się na stopnie ołtarza. W jej trakcie mają uczyć się, oczywiście jakoś na błędach, dyscypliny właściwej dla zachowań w miejscu świętym i w obliczu Boga. Muszą nabierać świadomości, że ich zachowanie powinno tu być wyjątkowe. Muszą zatem nauczyć się żegnać, wstawać, kiedy wszyscy wstają, klękać, gdy klękają inni wierni itp. *CDN.*

Poznaj, by zrozumieć

KONIECZNOŚĆ CHRZTU DO ZBAWIENIA

Kościół, podejmujący naukę Jezusa Chrystusa, głosi, że chrzest jest konieczny do zbawienia. Powstaje zatem pytanie, czy wszyscy ludzie, którzy nie przyjęli sakramentu chrztu, zostaną potępieni?

Pyt.: Dlaczego chrzest jest konieczny do zbawienia?

Odp.: Jezus powiedział do swoich uczniów: "Idźcie na cały świat i głosicie Ewangelię wszelkiemu stworzeniu! Kto uwierzy i przyjmie chrzest, będzie zbawiony; a kto nie uwierzy, będzie potępiony" (Mk 16,15-16). Przez chrzest dokonuje się narodzenie człowieka z Ducha Świętego. Bez tego narodzenia zaś nie można osiągnąć zbawienia, jak o tym poucza Nikodemus Chrystus: "Zaprawdę, zaprawdę powiadam ci, jeśli się ktoś nie narodzi z wody i z Ducha, nie może wejść do królestwa Bożego" (J 3,5). Jeśli zatem ktoś dobrze wie, że chrzest jest - z ustanowienia Chrystusa - środkiem udzielającym łaski, ten musi go przyjąć pod groźbą utraty zbawienia.

Pyt.: Kto bez chrztu z wody może dostąpić zbawienia?

Odp.: Według nauki Kościoła zbawienia mogą dostąpić nie tylko ci, którzy przyjęli chrzest z wody, lecz i ci, którzy wyraźnie pragną go przyjąć, np. katechumeni przygotowujący się do tego sakramentu. Wielu jest jednak takich, którzy o chrzcie nic nie słyszeli albo też widzą w nim tylko nic nie znaczący ryt. Również i ci ludzie mogą osiągnąć zbawienie, o ile - współdziałając z ofiarowaną im łaską - otworzą się na prawdę i będą postępować zgodnie z sumieniem. W Konstytucji dogmatycznej o Kościele Soboru Watykańskiego II czytamy: "Nie odmawia też Opatrzność Boża koniecznej do zbawienia pomocy takim, którzy bez własnej winy w ogóle nie doszli jeszcze do wyraźnego poznania Boga, a usiłują, nie bez łaski Bożej, wieść uczciwe życie. Cokolwiek bowiem znajduje się w nich z dobra i prawdy, Kościół traktuje jako przygotowanie do Ewangelii i jako dane im przez Tego, który każdego człowieka oświeca, aby ostatecznie posiadał życie" (KK 16). Według soborowej nauki Bóg może każdego, sobie tylko znanymi drogami, doprowadzić do wiary, bez której niepodobna Mu się podobać (por. DM 7).

Pyt.: Co teologia nazywa chrztem pragnienia?

Odp.: Według teologów wielu dostępuje zbawienia na zasadzie chrztu pragnienia. Otóż można przypuszczać, że ludzie uczciwi, otwarci na prawdę, gotowi czynić każde dobro rozpoznane w sumieniu

przyjęliby chrzest, gdyby tylko usłyszeli o nim i dobrze go poznali. Ich uczciwe życie zawiera w sobie zupełnie nieświadome pragnienie chrztu. Dostępuje chrztu pragnienia ten, kto współdziałając z darowaną mu łaską Bożą dochodzi do takiej miłości i żalu za popełnione zło, że przez Ducha Świętego zostaje oczyszczony z grzechów, odrodzony i uświęcony, z czego jednak zupełnie nie zdaje sobie sprawy.

Pyt.: Na czym polega chrzest krwi? Ap 7,13-17

Odp.: Męczennicy za wiarę w Chrystusa, umierający bez chrztu z wody, dostępują oczyszczenia z grzechów i wewnętrznego odrodzenia, a tym samym mogą osiągnąć zbawienie. Ich męczeństwo jest chrztem krwi, zastępującym chrzest z wody. Cierpienie dla Chrystusa, oddanie dla Niego życia wyraża głęboką wiarę i miłość. Przez swoją mękę i śmierć męczennicy upodabniają się do Chrystusa ukrzyżowanego i przez Niego zostają oczyszczeni i uświęceni.

Pyt.: Czy umierające bez chrztu dzieci mogą osiągnąć zbawienie? Mk 10,13-16; Mt 19,25-26

Odp.: Nikt nie może osiągnąć zbawienia, jeśli przed śmiercią nie dostąpi narodzenia z Ducha Świętego. Wielu teologów uważa, że nieochrzczone dzieci dostąpiły tego odrodzenia i oczyszczenia z grzechu pierwotnego dlatego, że cały Kościół - a przede wszystkim ich rodzice - pragnął ich zbawienia, a tym samym i chrztu. Nie tylko Kościół pragnął ich zbawienia, lecz również wszyscy zbawieni, Matka Najświętsza, a przede wszystkim - Bóg. On bowiem - jak przypomina św. Paweł - "pragnie, by wszyscy ludzie zostali zbawieni" (1 Tm 2,4), a Jezus Chrystus "wydał siebie samego na okup za wszystkich" (1 Tm 2,6). Trudno przypuszczać, by kochający Bóg, usprawiedliwiający nawet największych grzeszników, odrzucał od siebie dzieci, które niczym Go nie znieważyły (Mk 10,13-16).

Pyt.: W jaki sposób i kto może udzielać sakramentu chrztu św.? Dz 8,36-38

Odp.: Zasadniczo sakramentu chrztu udziela kapłan lub diakon. W razie niebezpieczeństwa śmierci każdy bez wyjątku człowiek, nawet niewierzący, może ważnie udzielić tego sakramentu. Udzielając chrztu, trzeba chcieć spełnić to, co czyni Kościół szafujący sakramentami. Chrztu udziela się w ten sposób, że polewając głowę ochrzczonego wypowiada się słowa:

"Janie, Marku itp., ja ciebie chrzczę w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego". Do chrztu nie musi być używana woda święcona.

Pyt.: Dlaczego sakramentu chrztu udziela się tylko raz?

Odp.: Sakrament chrztu wyciska na duszy niezatarte znamię, nazywane charakterem sakramentalnym. Przez ten znak zostaliśmy upodobnieni do Chrystusa-Arcykapłana i włączeni do Kościoła, Jego Mistycznego Ciała. Charakteru

sakramentalnego nie niszczy nawet grzech ciężki, dlatego chrzest można przyjąć tylko jeden raz. To niezatarte znamię powoduje, że mamy udział w tzw. powszechnym kapłaństwie wiernych, a więc zobowiązani jesteśmy do składania Bogu czci i budowania Kościoła.

Pyt.: Na czym polega sprawowanie powszechnego kapłaństwa wiernych? 1 P 2,4-5.

Odp.: Przez charakter sakramentalny chrztu zostaliśmy wszyscy zjednoczeni z Chrystusem - Kapłanem, upodobnieni do Niego, mając przez to udział w powszechnym kapłaństwie ludu Bożego. Każdy ochrzczony jest zatem zobowiązany do ciągłego wypełniania różnych funkcji, wynikających z udziału w tym kapłaństwie. Konstytucja dogmatyczna o Kościele Soboru Watykańskiego II poucza, że wierni pełnią królewskie i powszechne kapłaństwo przez współdziałanie w ofiarowaniu Eucharystii oraz przez "przyjmowanie sakramentów, modlitwę i dziękczynienie, świadectwo życia świętobliwego, zaparcie się siebie i czynną miłość" (KK 10).

DUCH ŚWIĘTY OŻYWIA NAS BOŻYM ŻYCIEM

Ten, kto narodził się z wody i Ducha Świętego, żyje nowym, Bożym życiem, gdyż stał się żywą świątynią dla Ducha-Ożywiciela.

Pyt.: Co znaczy, że zamieszkanie Ducha Świętego w nas nie jest bierne, lecz aktywne? 1 Kor 3,16

Odp.: Duch Święty nie jest rzeczą, przedmiotem, lecz żywą, zdolną do działania osobą Boską. On to zamieszkał w nas od chrztu jak w świątyni. "Czyż nie wiecie - przypomina nam św. Paweł - żeście świątynią Boga i Duch Boży mieszka w was?" (1 Kor 3,16). Ten Duch Święty, w przeciwieństwie do każdej pisanej litery prawa, która zabija (por. 2 Kor 3,6), ożywia nas nowym, Bożym życiem, zupełnie innym niż to, które spotykamy w przyrodzie. W otaczającym nas świecie widzimy życie roślin, różniące się od życia zwierząt, a także jeszcze inne, duchowe życie człowieka mogącego poznawać, tworzyć systemy naukowe, filozoficzne, potrafiącego wszystko udoskonalać, unowocześniać, a przede wszystkim: bezinteresownie kochać. Bóg nie należy do tego świata, dlatego żyje innym życiem niż rośliny, zwierzęta i my, ludzie: żyje Boskim życiem. Bóg jest wszechmocny, dlatego potrafi się z nami dzielić swoim życiem. W swojej dobroci postanowił udzielać nam go przez Ducha Świętego Ożywiciela. On to odradza nas wewnątrz, ożywia Bożym życiem. Duch Święty uzdalnia nas do poznawania przez wiarę Boga i do miłowania - doskonalszą niż ludzka - Boską miłością, którą rozlewa w naszych sercach (por. Rz 5,5). Przez Ducha Świętego zostaje w nas wszczepiony jakiś przedziwny Boski element, którego obecnie nie widzimy jeszcze wyraźnie. To Boże życie, rozbudzone w nas przez Ducha Świętego, nazywa się inaczej łaską

uświęcającą. Różni się ona od duszy ludzkiej. Życie Boże jest dodatkowym darem powodującym jej przeobstwienie, uświęcenie i udoskonalenie. W dniu ostatecznym to Boże życie ujawni się również w chwale zmartwychwstałego ciała.

Pyt.: Do jakiej formy życia wzywa św. Jan wszystkich ożywionych przez Ducha Świętego, kiedy pisze: "Po tym poznaliśmy miłość, że On oddał za nas życie swoje. My także winniśmy oddać życie za braci. Jeśliby ktoś posiadał majątność tego świata i widział, że brat jego cierpi niedostatek, a zamknął przed nim swe serce, jak może trwać w nim miłość Boga? Dzieci, nie miłujmy słowem i językiem, ale czynem i prawdą" (1 J 3,16-18)?

Odp.: Bóg jest nieskończoną miłością. Miłość zaś to dawanie, obdarowywanie. Tego Boga, który ustawicznie i na różne sposoby obdarowywuje nas swoją miłością, winniśmy naśladować. Każda forma obdarowywania bliźnich stanowi naśladowanie dobrego Boga, który dał nam Swojego Syna. Dzięki Jego ofierze krzyżowej otwarte zostało nam niebo i znikła koszmarna wizja wiecznego piekła, które stałoby się tragiczną i wieczną rzeczywistością dla każdego człowieka, gdyby Syn Boży nie oddał życia na krzyżu. Jako istoty obdarowywane ustawicznie przez miłość Bożą mamy sami obdarowywać innych tym, co posiadamy z Bożej hojności. Miłość powinna być jednak konkretna, zaradzająca ludzkim potrzebą. Nie może być nie spełnianą obietnicą, tanim pochlebstwem, lecz rzeczywistym obdarowaniem drugiego. Takim konkretnym darem jest między innymi prawda Ewangelii, gdyż przyczynia się do osiągnięcia życia wiecznego.

Pyt.: Na czym polega duchowa śmierć człowieka? 1 J 3,14

Odp.: Przez samobójstwo człowiek niszczy swoje życie fizyczne, choć jego dusza, czyli ludzkie "ja", świadome i wolne, trwa nadal i będzie istnieć zawsze. Można też dokonać innego rodzaju "samobójstwa", polegającego na zniszczeniu w sobie życia Bożego, zaszczepionego w nas przez Ducha Świętego. Zniszczenie tego życia, zwanego łaską uświęcającą, następuje wówczas, gdy człowiek rozmyślnie, zupełnie świadomie i dobrowolnie doprowadza się do utraty wiary lub też z zewnętrznym zaangażowaniem i całkiem dobrowolnie dopuszcza się takich czynów, które uśmiercają jego miłość do Boga i do ludzi. Zabicie w sobie miłości to śmierć duchowa, czyli grzech śmiertelny. Św. Jan stwierdza: Kto "nie miłuje, trwa w śmierci" (1 J 3,14). Jeśli człowiek czyni jakieś wielkie zło, jednak jego wewnętrzne zaangażowanie się w jego popełnianie nie jest całkowicie świadome ani dobrowolne, albo też dopuszcza się świadomie i dobrowolnie niewielkiego zła, wówczas nie popada w duchową śmierć. Św. Jan uczy: "Każde bezprawie jest grzechem, są jednak grzechy, które nie sprowadzają śmierci" (1 J 5,17). CDN.



Dzienniczek

Ciąg dalszy / 96

Jezu ufam Tobie

17 I 1938. Dziś od samego rana dusza moja jest w ciemnicy. Nie mogę się wznieść do Jezusa, czuję się jakoby przez Niego opuszczona. Do stworzeń po światło zwracać się nie będę, bo wiem, że one mnie nie oświeca, jeżeli Jezus będzie mnie chciał utrzymywać w ciemności. Poddaję się Jego świętej woli i cierpię; jednak walka przybiera coraz większą formę. W czasie niesporów chciałam się połączyć w modlitwie z siostrami. Gdy się przeniosłam myślą do kaplicy, duch mój pogrążył się jeszcze w większej ciemności.

Zniechęcenie mi przyszło do wszystkiego. Wtem słyszę głos szatana: *Patrz, jak to wszystko sprzeczne, co ci Jezus daje: każe ci zakładać klasztor, a daje ci chorobę; każe ci starać się o to święto Miłosierdzia, a przecież takiego święta wcale świat nie chce. Po co się modlisz o to święto? To święto jest tak niestosowne.*

- Dusza moja milczy i modli się aktem woli, nie wchodząc w rozmowę z duchem ciemności. Jednak ogarnęło mnie tak dziwne zniechęcenie do życia, że robiłam wielki wysiłek woli, aby się zgadzać z życiem... I słyszę znowu słowa kusiciela: *Proś o śmierć dla siebie jutro po Komunii św. Pan Bóg cię wystucha, bo przecież tyle razy cię wystuchał i dał ci to, o co Go prosiłaś.*

Milczę i modłę się aktem woli, a raczej poddaję się Bogu, prosząc Go wewnątrz, aby mnie nie opuszczał w tej chwili. Już jest godzina jedenasta wieczór, wszystkie siostry już śpią w celach, jedna moja dusza walczy i to z wielkim wysiłkiem. Kusiciel mówi mi dalej: *Po co cię obchodzą inne dusze? Ty powinnaś się tylko za siebie modlić. Grzesznicy, oni się nawrócą bez twoich modlitw. Widzę, że bardzo cierpisz w tej chwili, ja ci dam jedną radę, od której zależeć będzie twoje szczęście: nigdy nie mów o miłosierdziu Bożym, a szczególnie nie zachęcaj grzeszników do ufności w miłosierdzie Boże, bo im się należy sprawiedliwa kara. Druga rzecz najważniejsza: to nie mów o tym, co się dzieje w duszy twojej, spowiednikom, a szczególnie z tym ojcem nadzwyczajnym i z tym księdzem w Wilnie. Ja ich znam, kto oni są, więc chcę cię ostrzec przed nimi. Patrz, aby być dobrą zakonnicą, wystarczy żyć tak jak wszystkie, po co się narażasz na tyle trudności.*

Ja milczę dalej i aktem woli trwam ogólnie w Bogu, choć jęk wyrывa się z serca. Nareszcie odszedł kusiciel, a ja umęczona zasnęłam natychmiast. Rano, kiedy przyjął Komunię św. i zaraz po Komunii św. weszłam do swej celi, padając na kolana, i odnowiłam akt poddania się we wszystkim najświętszej woli Boga. Proszę Cię, Jezu, daj mi moc do walki, niech się ze mną stanie według najświętszej woli Twojej. Dusza moja rozmiłowała się w najświętszej woli Twojej.

W tej chwili ujrzałam Jezusa, który mi powiedział: *Jestem zadowolony z tego, co czynisz, i nadal bądź spokojna, jeżeli robić będziesz zawsze to wszystko, co jest w twej mocy w całym tym dziele miłosierdzia.*

Szczerść twa wobec spowiednika niech będzie jak największa.

Dlatego nic nie zyskał szatan z kuszenia ciebie, żeś nie weszła z nim w rozmowę. Czyń to nadal. Wielką mi dziś oddałaś chwałę, walcząc tak wiernie. Niech się utrwali i utwierdzi serce twoje w tym, że ja zawsze jestem z tobą, choć mnie w chwili walki nie czujesz.

Dziś miłość Boża przenosi mnie w zaświaty. Jestem pogrążona w miłości, kocham i czuję, że jestem kochana, i całą świadomością to przeżywam. Tonie moja dusza w Panu. poznając wielki majestat Boży i maleńkość swoją, lecz przez to poznanie zwiększa się szczęście moje... Ta świadomość jest tak żywa w duszy, tak potężna, a zarazem tak słodka.

+ Kiedy teraz nie mogę trochę spać w nocy, bo mi cierpienie nie pozwala, zwiedzam wszystkie kościoły i kaplice i choć krótko adoruję Przenajświętszy Sakrament. Kiedy wracam do swojej kaplicy, wtenczas modłę się za pewnych kapłanów, którzy głoszą i rozślawiają miłosierdzie Boże. I także modłę się w intencji Ojca Św. i aby uprosić miłosierdzie Boże dla grzeszników - to są moje noce.

20 I 1938. Nigdy się przed nikim nie płaszczę. Nie znoszę pochlebstw, a pokora jest tylko prawdą, nie ma w prawdziwej pokorze płaszczenia się; choć się uważam za najmniejszą w całym klasztorze, to z drugiej strony cieszę się godnością oblubienicy Jezusa... Mniejsza o to, że się nieraz spotkam ze zdaniem, jakobym była pyszna, ale przecież wiem, że sąd ludzki nie dostrzega pobudek działania.

Kiedy w początku swego życia zakonnego, zaraz po nowicjacie, zaczęłam ćwiczyć się szczególnie w pokorze, a więc nie wystarczyły mi same upokorzenia, które Bóg dopuszczał na mnie, ale sama ich szukałam i w nadmiernej gorliwości przedstawiłam się nieraz przełożonym taką, jaką w rzeczywistości nie byłam, i o takich nędzach pojęcia nawet nie miałam. Jednak po niedługim czasie Jezus dał mi poznać, że pokora jest tylko prawdą. Od tej chwili zmieniłam swe zapatrywanie idąc wiernie za światłem Jezusa. Poznałam, że jeżeli dusza jest z Jezusem, On jej nie pozwoli błędzić.

+ Panie, Ty wiesz, że od młodości swojej zawsze upatrywałam woli Twojej, a poznawszy ją, starałam się ją spełnić. Serce moje było przyzwyczajone do natchnienia Ducha Świętego, któremu jestem wierna. W największym gwarze słyszałam głos Boży, zawsze wiem, co się dzieje we wnętrzu duszy mojej...

Staram się o świętość, bo przez to będę pożyteczną Kościołowi. Robię ustawiczne wysiłki w cnocie, staram się wiernie naśladować Jezusa, a ten szereg codziennych cnót cichych, ukrytych, prawie niedostrzegalnych, ale spełnianych z wielką miłością, składałam do skarbca Kościoła Bożego na korzyść wspólną dusz. Czuję wewnętrznie, jakobym miała odpowiedzialność za wszystkie dusze, czuję dobrze, że żyję nie tylko dla siebie, ale dla całego Kościoła...

+ O Boże niepojęty, serce moje rozplywa się w radości, żeś mi dał wniknąć w tajemnice miłosierdzia swego. Wszystko się zaczyna z miłosierdzia Twego i na miłosierdziu Twoim się kończy...

Wszelka łaska wypływa z miłosierdzia i ostatnia godzina pełna jest miłosierdzia dla nas. Niech nikt nie

wątpi o dobroci Bożej; choćby grzechy jego były jak noc czarna, miłosierdzie Boże mocniejsze jest niż nędza nasza. Jednego trzeba, aby grzesznik uchylił choć trochę drzwi serca swego na promień łaski miłosierdzia Bożego, a resztę już Bóg dopełni. Ale nieszczęsna dusza, która zamknęła drzwi miłosierdziu Bożemu, nawet w ostatniej godzinie. Te dusze pograżyły Jezusa w Ogrodzie Oliwnym w smutek śmiertelny, wszak z Jego najłitościwszego Serca wypłynęło miłosierdzie Boże.

21 I 1938. Jezu, naprawdę straszonym by było cierpieć, gdyby nie było Ciebie, ale Ty właśnie, Jezu na krzyżu rozpięty, dajesz mi moc i zawsze jesteś przy duszy cierpiącej. Stworzenia opuszczają człowieka w cierpieniu, ale Ty, o Panie, jesteś wierny...

Zdarza się często w chorobie tak, jak z Jobem w Starym Zakonie: gdy się chodzi i pracuje, no to wszystko dobrze i pięknie, ale jak Bóg ześle chorobę, jakoś tych przyjaciół jest mniej. Ale są jednak, interesują się naszym cierpieniem i tak dalej. Ale jeżeli Bóg dopuszcza dłuższą chorobę, powoli zaczynają nas opuszczać i ci wierni przyjaciele. Odwiedzają nas rzadziej, a ich odwiedziny sprawiają często cierpienie. Zamiast nas pocieszyć, wyrzucają nam niektóre rzeczy, które sprawiają wiele cierpienia, i tak dusza, jak ów Job, jest sama; ale na szczęście nie jest sama, bo jest z nią Jezus - Hostia. Gdy skosztowałam powyższych cierpień, a noc całą spędziłam w gorocy, rano, kiedy ksiądz kapelan przyniósł mi Komunię św., musiałam się siłą woli opanować, aby nie wykrzyknąć w cały głos: Witaj, prawdziwy, jedyny Przyjacielu. Komunia św. daje mi moc do cierpień i walki. Jeszcze jedno chcę powiedzieć, com doświadczyła: kiedy Bóg nie daje ani śmierci, ani zdrowia, i to trwa latami - otoczenie przyzwyczaja się do tego i uważa, jakoby człowiek nie był chory. Wtenczas zaczyna się pasmo cichego męczeństwa; Bogu tylko wiadomo, ile dusza składa ofiar. Kiedy w jednym dniu wieczorem czułam się tak źle, że myślałam, jak się dostanę do celi, wtem się spotykam z siostrą asystentką, która tłumaczy jednej z sióstr dyrektorek, aby poszła do furty z pewnym poleceniem, ale gdy mnie zobaczyła, mówi do niej: Nie, siostra już nie pójdzie, ale pójdzie siostra Faustyna, bo bardzo pada. Odpowiedziałam, że dobrze; poszłam i spełniłam dane polecenie, ale Bogu ono jest tylko wiadome. Jest to jedno zdanie z wielu. Zdaje się nieraz, że siostra drugiego chóru to jest z kamienia, ale i ona jest człowiekiem, ma serce i uczucia...

Wtenczas sam Bóg przychodzi w pomoc, bo inaczej dusza nie udźwignęłaby tych krzyżów, o których jeszcze wcale nie pisałam i w tej chwili pisać nie mam zamiaru, ale kiedy uczuję natchnienie, to napiszę...

Dziś w czasie mszy św. widziałam Pana Jezusa cierpiącego, jakoby konał na krzyżu - który mi rzekł: *Córko moja, rozważaj często cierpienia moje, które dla ciebie poniosłem, a nic ci się wielkim nie wyda, co ty cierpisz dla mnie. Najwięcej mi się podobasz, kiedy rozważasz moją bolesną mękę; łącz swoje małe cierpienia z moją bolesną*



męką, aby miały wartość nieskończoną przed moim majestatem.

+ Dziś mi Jezus powiedział: *Często nazywasz mnie mistrzem swoim. Miłe to jest dla mojego serca, ale nie zapominaj, uczennico moja, że jesteś uczennicą mistrza ukrzyżowanego; to jedno słowo niech ci wystarczy. Ty wiesz, co się zawiera w krzyżu.*

+ Poznałam, że największa potęga jest ukryta w cierpliwości. Widzę, że cierpliwość zawsze wiedzie do zwycięstwa, choć nie zaraz, ale to zwycięstwo pokaże się po latach. Cierpliwość łączy się z cichością.

+ Dziś noc całą spędziłam z Jezusem w ciemnicy. Jest noc adoracji. Siostry modlą się w kaplicy. Ja łączę się z nimi duchem, bo brak zdrowia mi nie pozwala pójść do kaplicy, lecz noc całą nie mogłam zasnąć, więc spędziłam ją z Jezusem w ciemnicy. Jezus dał mi poznać cierpienia, których tam doznawał. Świat dowie się o nich w dzień sądu.

Powiedz duszom, córko moja, że daję im na obronę swoje miłosierdzie, walczę za nich sam jeden i znoszę sprawiedliwy gniew Ojca swego.

Córko moja, powiedz, że święto Miłosierdzia mojego wyszło z wnętrzości moich dla pociechy świata całego.

Jezu, pokoju mój i odpocznienie moje, proszę Cię za tę siostrę, daj jej światło, aby się zmieniła wewnątrz, wesprzyj ją potężnie swą łaską, aby i ona doszła do doskonałości...

+ Dziś przed Komunią świętą powiedział mi Pan: *Córko moja, dziś mów z przełożoną otwarcie o moim miłosierdziu, bo ona z przełożonych największy wzięła udział w głoszeniu miłosierdzia mojego.* I rzeczywiście, po południu przyszła matka i rozmawiałyśmy o tym dziele Bożym. Mówiła mi matka, że jakoś nie bardzo ładnie wyszły te obrazeczki i że nie bardzo je kupują, ale sama, mówi mi: *Wzięłam sporo i rodają, gdzie uważam, i robię, co mogę, aby się dzieło miłosierdzia szerzyło.* Kiedy odeszła, dał mi Pan poznać, jak bardzo miła mu jest ta dusza.

Dziś powiedział mi Pan: *Otworzyłem swe serce jako żywe źródło miłosierdzia, niech z niego czerpią wszystkie dusze życie, niech się zbliżą do tego morza miłosierdzia z wielką ufnością. Grzesznicy dostąpią usprawiedliwienia, a sprawiedliwi w dobrym utwierdzenia. Kto pokładał ufność w miłosierdziu moim, napełnię duszą jego w godzinę śmierci swym Bożym pokojem.*

Powiedział mi Pan: *Córko moja, nie ustawaj w głoszeniu miłosierdzia mojego, ochłodziś przez to serce moje, które pała płomieniem litości dla grzeszników. Powiedz moim kapłanom, że zatwardziali grzesznicy kruszyć się będą pod ich słowami, kiedy będą mówić o niezgłębionym miłosierdziu moim, o litości, jaką mam dla nich w sercu swoim. Kapłanom, którzy głosić będą i wysławiać miłosierdzie moje, dam im moc przedziwną i namaszczę ich słowa, i poruszę serca, do których przemawiać będą. CDN.*



Medialne salami

Po próbie zniszczenia wicepremier Beaty Szydło za pomocą hysterii w sprawie nagród, coraz bardziej pewne siebie media III RP, zwłaszcza założony przez Niemców tabloid i największa stacja komercyjna, obrały sobie kolejny cel: prezes Trybunału Konstytucyjnego Julię Przyłębską.

Techniki te same: codzienny ostrzał za pomocą każdej dostępnej amunicji, także tej po prostu wysysanej z palca. Wystarczy wskazać ilustrowanie materiału o nagrodach dla ambasadorów zdjęciem prezes Przyłębskiej - tylko z tego powodu, że jej mąż jest ambasadorem w Niemczech, i też dostał nagrodę. 10-ą pod względem wysokości. A TVN nie waha się urządzić przesłuchania na dworcu w Warszawie. Nie przejmuje się nawet obecnością dziecka.

Charakterystyczny jest sposób działania: taki, którego celem jest ostentacyjne odarcie atakowanej osoby z godności, i osobistej, i instytucjonalnej. W tym przypadku to zabieg wyjątkowo świadomy: chodzi o sprowadzenie Trybunału Konstytucyjnego do roli instytucji pogardzanej, śmiesznej, żalostnej. Wszak na szacunek zasługiwał jedynie Trybunał prezesa Rzeplińskiego. Tam wszystko było w porządku, i wszystko było mądre. Nawet jeśli były to mądrości dukane z dużym wysiłkiem, i nie zawsze z jasno zrozumiałym sensem.

Trybunał jest celem, bo jeśli okaże się, że dobra zmiana nie jest w stanie udźwignąć tej instytucji, będzie to znaczyło, że nie jest w stanie udźwignąć Polski. Cele naprawdę nie są więc wybierane przypadkowo: ataki na premier Szydło miały zniszczyć polityka, który umie porozumiewać się bezpośrednio z Polakami. Ataki na prezes Przyłębską mają sprowadzić obóz IV RP do roli petenta na łasce dotychczasowego establishmentu, zwłaszcza prawnego. Establishmentu, który co jak co ale panowanie w sferze prawa uważał za oczywiste i gwarantowane na wieki.

Jeśli i ta operacja się powiedzie, będą kolejne. Widać zarysy strategii salami: skoro dobrej zmiany nie da się obalić atakiem wprost, to należy ją zdemolować kawałek po kawałku, jednych bezwzględnie niszcząc z wykorzystaniem całej siły ognia, a innych chwilowo oszczędzając, lub nawet, w różny sposób, nagradzając. Z jakichś powodów, zapewne nie bez podstaw, uznano, że w obecnym kontekście tego typu metoda może przynieść powodzenie.

Co z tym można zrobić? Dziś niestety niewiele. System medialny można i należy skorygować, ale jeśli nie udało się tego zrobić zaraz po wyborach, to dziś szanse są właściwie zerowe. Ważna jest jednak sama świadomość, że z pozoru niewinne, czy wręcz kuriozalne publikacje, nie biorą się znikąd: są wynikiem przemyślanej i skoordynowanej strategii. I nie chodzi tu o strategię wyłącznie medialną.

Jacek Karnowski, wPolityce, 18.04.2018

Awantura o "pieniądze" to krzyk rozpaczy opozycji.

Najwyraźniej fachowcy od wojny informacyjnej doszli do wniosku, że trzeba sięgnąć po błoto. Obrzucanie nim nie należy do chwytów wyrafinowanych, ale jest metodą wypróbowaną i często skuteczną.

Kompletnie zblamowana na polu programowym i merytorycznym opozycja spod znaku PO-N, postanowiła szukać szansy na zaistnienie w niewybrednej pyskówce. Oskarżenia o finansowe nadużycia PiS formułowane przez malwersantów, hochsztaplerów i łapówkarzy z dużą praktyką wyglądają groteskowo, ale wywołują zainteresowanie przeważnie niedofinansowanych obywateli.

To jest wykoncypowana akcja.

1) Jej najobrzydliwszym elementem są natarczywe pytania o koszt ochrony Jarosława Kaczyńskiego? A także nawoływanie by sprawdzić jakie podatki w związku z tym płaci Jarosław Kaczyński. Bycie klasycznym podlecem to dla członka PO rzecz normalna, ale są jakieś granice.

2) Nagrody dla ministrów rządu Beaty Szydło nie były niczym nagannym. Odpowiednio nagłośnione i przedstawione jako skok na kasę, przy czynnej współpracy fejk mediów stały się dla PiS problemem. Jarosław Kaczyński musiał zastosować manewr oswabadzający. Przy okazji dał szansę opozycji, żeby osobiście zastosowała propagowaną przez siebie ascezę finansową i zmniejszył im pensje poselskie.

3) Sprawa rejsu dookoła świata Mateusza Kusznierewicza z okazji 100 - lecia odzyskania niepodległości. Krzyczano o 20 mln. Potem okazało się, że to będzie 10 mln na trzy lata włącznie z zakupem jachtu. Pomysł przy dokładniejszym przeanalizowaniu wcale nie taki zły. Jeśli będą umiejętnie nagłaśniane zawinięcia jachtu do portów, połączone z akcją informacyjną jaki jest cel rejsu, może to być dobrą światową promocją. Udział w regatach też daje szansę na zaistnienie w globalnych mediach naszego 100-lecia. Tutaj znamieny jest casus Mateusza Kusznierewicza. Jak beceremonialnie obeszy się z nim lemingi, dla których do niedawna był wspaniałym mistrzem olimpijskim to aż niewiarygodne.

4) Wzbudzający zaufanie już na pierwszy rzut oka poseł PO Paweł Olszewski grzmiał: "Mamy do czynienia z gigantyczną aferą, z grabieżą majątku narodowego na kwotę pół miliarda zł na rzecz jednej rodziny".

Chodzi o zakup przez państwo polskie kolekcji Czartoryskich. Wycena dzieł sztuki nie jest rzeczą łatwą, ale jeśli ministerstwo kultury i dziedzictwa narodowego twierdzi, że nabyło tę kolekcję za 5% jej wartości, to nawet jakby pomyliło się o kilka procent, to i tak jest złoty interes. W ostatnim stuleciu ponosiliśmy ogromne straty jeśli chodzi o dzieła sztuki, więc wzbogacenie naszych zbiorów można uznać za ogromny sukces. Tym bardziej że w skład tej kolekcji wchodzi obraz Leonardo da Vinci "Dama z gronostajem". Jest to najcenniejszy obraz w zbiorach polskich i jeden z najcenniejszych na świecie. W 2011 roku został ubezpieczony na 300 mln Euro. A że teraz fundacja Czartoryskich chce wytransferować zainkasowane 100 mln Euro do Liechtensteinu, to nie jest to już sprawa poleskiego rządu. Lepiej jak wywożać gotówkę, niż jakby kombinowali jak wywieźć dzieła sztuki.

Totalna opozycja nie mając konkretnych zarzutów pod adresem dobrej zmiany, widząc sukcesy rządu Zjednoczonej Prawicy i wysokie sondaże oponentów, rozpaczliwie poszukuje afer na siłę.

Wiadomo, że w kamienicy największe poruszenie robi nowe futro i nowy samochód. Chodzi o rozniecanie najprymitywniejszych emocji. Ludzie jednak doskonale wiedzą kto szedł do polityki po "pieniądze". Sentencja, że PiS bierze ze wspólnego budżetu brzmi zabawnie. A z

czyjego budżetu sprzeniewierzano miliardy przez lata rządów PO - PSL?

Widać, że wodzowie Platformy czują się przyparci do muru i coraz częściej jest to mur więzienny.

Jedno co pociesza, że najwyraźniej Grzegorz Schetyna i spółka na tyle stracili głowy, że jedynie są w stanie dyszeć nienawistnie: PiiliiiiiiiS musi odejść.

Raczej stosująca takie niewybredne metody Platforma niedługo pożegna się i z samorządami i z sejmem i to będzie interes dla Polski wart każdych pieniędzy.

Ryszard Makowski, wPolityce, 20.04.2018

Owsiak powiedział: "Róbta co chceta" i robiom co chcom. Jeszcze...

Stanisław Gawłowski jest jaskrawym przykładem za przeproszeniem "liberalizmu", zapożyczonego z Zachodu przez "elity" postkomunistyczne, której przedstawiciele nie ośmieliliby się robić tego co chcą za Gomułki albo Gierka choć bardzo by chcieli. Nastąpiła wolność i demokracja i puściły wszystkie hamulce. Do tego stopnia, że Gawłowski, prominentny działacz Platformy Obywatelskiej poczynił sobie w swoim folwarku, a nawet za granicą jak na własnym folwarku, choć prawdziwy pan na włościach takiego Gawłowskiego zatrudniłby najwyżej w stajni. Oto jak się żyło i jeszcze żyje różnym cwaniakom, wyrosłym ze społecznych nizin, dopuszczonym do władzy z woli decydentów krajowych i zagranicznych. Ci zza granicy pracowali na sukces ideologii lewacko - liberalnej przez 60 lat, w kraju postkomunistycznym nie musieli się wysilać, wystarczyło rzucić na rynek ochłapy konsumpcyjnego dobrobytu, żeby bez wysiłku ogłupić większość narodu, która uwierzyła, że może robić co chce, bo tak jest nowocześnie i postępowo.

Temu postępowi służą rozmaite organizacje NGO, to znaczy głównie tzw. pozarządowe fundacje sponsorowane przez George'a Sorosa i inne finansowe potęgi, których zadaniem jest jak największa demoralizacja społeczeństw świata, a zwłaszcza tych najbardziej zakompleksionych z powodu cywilizacyjnego opóźnienia. W tym duchu ulicami Warszawy przeszła manifestacja "w obronie wolności". Dla tych różnych Schetyn i Rzeplińskich wolność utożsamia się z władzą. Stracili władzę, więc stracili wolność. I teraz nie mogą robić tego co chcom, bo nowa władza obnażyła niebywałą wręcz w naszym postkomunistycznym regionie skalę korupcji, złodziejstwa i oszustwa. Jesteśmy największym krajem w tej części Europy, to się nam należy największe łajdactwo. Albośmy są jacy tacy?

Na szczęście różni Gawłowsy i ich zwolennicy muszą mieć się na baczności, bo nie tylko dosięgła ich ręka sprawiedliwości, ale dopadła pogarda społeczeństwa, co łatwo sprawdzić czytając komentarze na forach internetowych, w tym na poprawnych politycznie, a zwłaszcza na nich. Polska się śmieje z tych marszów i z ich przywódców, z małej grupki celebrytów, mocno podstarzałych aktorów, Olbrychskiego, Pszoniaka czy Seweryna. I wciąż tych samych polityków opozycji, którzy obiecują zwycięstwo i odsunięcie PiS - od władzy. Do znudzenia i bez sensu.

Prostackie i pozbawione jakichkolwiek zasad moralnych haselko Owsiaka przewija się przez wszystkie antyrządowe demonstracje, że przypomnę tylko transparent przedstawiający macicę z wetkniętym w nią krzyżem. I z tym do ludzi wyszły kobiety. Proszę bardzo, mają prawo robiąc i mówiąc oraz pokazując to co chcą taplać się w

obyczajowym rynsztoku, ale wara im od kobiet, matek, żon i córek, od godnych szacunku Polek. Ja wiem, że tym kobietonom przyświecają cele wyższe, ale ostrzegam, ci co je finansują i wypychają na ulice miast, pogardzają nimi, tak jak pogardza się odpadkami z pańskiego stołu. I tak traktuje.

Krystyna Grzybowska, wPolityce.pl, 13.05.2018

Oto, jak Rosja chce zniszczyć Polskę!

Znawcy Rosji podkreślają, że ośrodki przywódcze tego kraju mają zakorzenione silne pragnienie imperialne i potrafią z uporem latami dążyć do tego, aby Rosja stała się supermocarstwem. W tych dążeniach Moskale zawsze zwracali szczególną uwagę na Polskę. Przypomnijmy słowa zapisane dwa wieki temu przez carycę Katarzynę II odsłaniające czego Polska może spodziewać się ze strony Rosji:

"Nie można zaanektować ich państwa, bo trzeba byłoby się dzielić z Prusami, Austrią, Turcją i Bóg wie jeszcze z kim; narzuca to europejska równowaga sił. Po drugie nie można tego zrobić od ręki, gdyż są to znakomici żołnierze, a cały naród gdy otwarcie zagrożony, przypomina wściekłego wilka w nagonce. Zbyt dużo by to kosztowało, należy więc zdemoralizować ich do szpiku kości. Trzeba ... rozłożyć ten naród od wewnątrz, zabić jego moralność... Jeśli nie da się uczynić zeń trupa, należy przynajmniej sprawić, żeby był jako chory ropiejący i gnijący w łożu... Trzeba mu wszczepić zarazę, wywołać dziedziczny trąd, wieczną anarchię i niezgodę... Trzeba nauczyć brata donoszenia na brata, a syna skakania do gardła ojcu. Trzeba ich skłócić tak, aby się podzielił i szarpali, zawsze gdzieś szukając arbitra. Trzeba ogłupić i zdeprawować, zniszczyć ducha, doprowadzić do tego, by przestali wierzyć w cokolwiek oprócz mamony i pajdy chleba. Będą Oni walczyć długo, bardzo długo, nasze prochy przepadną, ale przyjdzie czas gdy sami sprzedadzą swój kraj, sprzedadzą go jak najgorszą dziwkę. My rozpoczniemy ten proces Panin! Korupcją "milczących psów", którzy będą nimi rządzić. Bogactwem i głodem, które biednych podjudzą przeciw możliwym, tych drugich zaś napelnia takim strachem i podłością, że uczynią wszystko dla zachowania swego bogactwa. Zepsujemy ich kultem prywaty, złodziejstwa, rozpusty, wszelaką demoralizacją i wiodącym ku niej alkoholem. Stworzymy tam nową oligarchię, która będzie okradać własny naród nie tylko z godności i siły, lecz po prostu ze wszystkiego, głosząc przy tym, że wszystko co czyni, czyni dla dobra ojczyzny i obywateli. Zadanie to jest wielkie Panin, lecz i efekty będą wielkie. Polska zniknie w samych Polakach! Wtedy właśnie, gdy będzie wydawało się im, że mają wolność. Ale ja tego nie doczekam Panin, zaczniemy jednak ten proces".

(Z listu carycy Katarzyny II do Nikity Panina ministra spraw zagranicznych Rosji w latach 1764-1780.)

To pragnienie rosyjskie - mieć w panowaniu całą Polskę - pozostało. Wróciło w 1920 r. i spełniło się po II wojnie światowej - Polska zdradzona przez sojuszników, zmasakrowana i okrojona została na półwiecze sowieckim satelitą. Po upadku ZSRR Moskwa musiała się cofnąć, ale pragnienie odbudowy imperium, w tym podporządkowanie Polaków, na Kremlu pozostało. Dlatego brzmia szczególnie złowrogo słowa Katarzyny, która wiedząc, że nie doczeka samozagłady Polski uruchomiła proces, aby w przyszłości "Polska zniknęła w samych Polakach".

Romuald Szeremietiew/Tysol.pl, 18.05.2018



S u k c e s plastyczny

Uczniowie naszej szkoły wzięli udział w Ogólnopolskim Konkursie Plastycznym pod hasłem: "Moja mała Ojczyzna, Moje miejsce za ziemi".

W kategorii malarstwo, techniki mieszane III miejsce otrzymała Natalia Głód, a wyróżnienie Karolina Janeczek.

Rejonowe Igrzyska Dzieci w tenisie stołowym

Dnia 22.03.2018r. w hali Zespołu Szkół w Osobnicy odbyły się rejonowe igrzyska dzieci w tenisie stołowym w kategorii dziewcząt. Powiat krośnieński w kategorii dziewcząt reprezentowały uczennice naszej szkoły w składzie: Maja Krukar (kl. VI), Joanna Czaja (kl. IVb) i Milena Szarek (kl. III). Zawody odbywały się systemem "ruskim" do dwóch przegranych meczy. Nasze "tenisistki" wygrały wszystkie mecze i zdobyły I miejsce a także awansowały do finału wojewódzkiego. Gratulujemy!

Z Podwórka Na Stadion" - piłkarski turniej o Puchar Tymbarku

Dnia 23.02.2018r. w Hali w Krośnie odbyły się powiatowe eliminacje u 12 dziewcząt w piłkarskim turnieju: "Z Podwórka Na Stadion". O Puchar Tymbarku. Podsumowując turniej, nasze zawodniczki ostatecznie zajęły drugie miejsce, co dało im awans do finałów wojewódzkich.

POLA NADZIEI

Społeczność szkolna już po raz dziesiąty włączyła się w przepiękną akcję charytatywną "Pola Nadziei". Ideą tej akcji jest zbiórka pieniędzy dla podopiecznych krośnieńskiego hospicjum. Uczniowie i nauczyciele przygotowali żonkile - symbol akcji, które kwestujący wolontariusze ofiarowali darczyńcom. Uczniowie wraz z opiekunami zbierali pieniądze przy kościołach: pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa oraz przy kościele pw. Dobrego Pasterza. W tym roku zebrano 1033 zł 20 gr w kościele rzymsko-katolickim i 290 zł w kościele polskokatolickim. Zebrane pieniądze zostały przekazane do hospicjum w Krośnie.

Wyniki konkursu "Wielkanocne przepisy"

Przed Świątami Wielkanocnymi zorganizowano konkurs na książeczkę zawierającą tradycyjne polskie przepisy wielkanocne. Konkurs zdominowały uczennice klas czwartych i to właśnie one zdobyły nagrody: I miejsce Matylda Bużanowska, Emilia Poradyło, Julita Węgrzyn, II miejsce: Daria Puchajda, III miejsce: Joanna Czaja, wyróżnienie: Kinga Deryniowska.

Apel z okazji Świąt Wielkanocnych

W środę 28 marca 2018 roku, tuż przed wiosenną przerwą świąteczną, odbyła się w naszej szkole uroczysta akademia z okazji zbliżających się Świąt Wielkiej Nocy. Akademia zakończyła się wspólnymi życzeniami.

Wyniki Gminnego Konkursu Wielkanocnego

20 marca został rozstrzygnięty gminny "Konkurs Wielkanocny na najpiękniejszą pisanekę, kraszankę, malowanekę, stroik i palmę wielkanocną". Spośród 74 prac komisja nagrodziła w kategoriach: PISANKA TRADYCYJNA: wyróżnienie: Dawid Węgrzyn; PISANKA

WSPÓŁCZENA: III miejsce Patryk Pec, wyróżnienie Łukasz Buczyński; STROIK WIELKANOCNY: I miejsce Milena Buczyńska, II miejsce Marcin Dziedzic.

Powitanie wiosny wierszem

21 marca z okazji pierwszego dnia wiosny w bibliotece odbył się konkurs recytatorski wierszy o wiosnie - „WIOSENNE RYMY”, w którym wzięli udział uczniowie klas 0-III SP. Jury w składzie: Urszula Szpiech - Pachana, Marta Pabis i Anna Bargiel wyłoniło następujących laureatów: I miejsce - Sandra Musiał z kl. 0; II miejsce - Milena Szarek z kl. III; III miejsce - Lena Madej z kl. I. Wyróżnieni zostali: Wiktoria Nawrocka z kl. I i Daniel Hunger z kl. 0.

Wszyscy nagrodzeni otrzymali nagrody książkowe, dyplomy i wiosenne zajączki, pozostali uczestnicy również otrzymali dyplomy i słodkie zajączki.

Program edukacyjny pt. "Polska - moja ojczyzna"

W związku z obchodami 100-lecia odzyskania przez Polskę niepodległości, 5 kwietnia uczniowie klas 0-4 wzięli udział w programie edukacyjnym pt. "Polska - moja ojczyzna". Spotkanie rozpoczęło się od sesji zdjęciowej, podczas której uczniowie robili sobie zdjęcia w strojach żołnierskich. Potem odbyła się prelekcja dotycząca naszej ojczyzny. Podczas spotkania uczniowie utrwalałali treści związane z patriotyzmem i symbolami narodowymi. Aktywnie uczestniczyli w ćwiczeniach z planszami i mapą, uzupełniając brakujące słowa hymnu państwowego czy zwierząt charakterystycznych dla Polski. Na zakończenie wszyscy uczniowie otrzymali dyplom Małego Patrioty i wspólnie wyrecytowali wiersz "Kto Ty jesteś?"

Wyjazd do teatru klas młodszych

16 kwietnia uczniowie klas młodszych wyjechali pod opieką pań: Marty Pabis, Barbary Wierdak i Anny Bargiel do teatru RCKP w Krośnie. W ramach spotkań ze sztuką obejrzeli spektakl pt. "Opowieści z naszego dzieciństwa", który przypominał znane dzieciom baśnie. Każda z baśni przekazywała pozytywne wartości rodzinne, szacunek do innych oraz to, że nie wszystko złoto, co się świeci. W spektaklu wykorzystano piosenki. Całość spektaklu była pogodna i pełna wątków humorystycznych. Po spektaklu pełnym wrażeń uczniowie udali się na pizzę.

Zielona Szkoła w Pieninach

Od kilku miesięcy klasa szósta przygotowywała się do wyjazdu na wymarzoną "Zieloną Szkołę" w Pieniny.

W końcu nadszedł upragniony dzień 24 kwietnia. Pełni entuzjazmu i dobrego humoru, 16 uczniów klasy szóstej i 4 osoby z piątej pod opieką wychowawczyń K. Szczurek i B. Skalskiej wyruszyło do Krościenka nad Dunajcem.

Swoją przygodę zaczęli od splotu Dunajcem. O pozostałych atrakcjach można dowiedzieć się odwiedzając stronę internetową szkoły.

Wyniki konkursu plastycznego "Moja ojczyzna - wolność w kolorach"

W kwietniu br. przez pracownię plastyczną i techniczną został ogłoszony konkurs plastyczny pt. "Moja ojczyzna - wolność w kolorach" z okazji rocznicy uchwalenia Konstytucji 3. Maja. Tematyka miała nawiązywać do symboli narodowych i ich historii, miejsc gdzie możemy spotkać symbole narodowe i twórców Konstytucji 3. maja. Jury wyłoniło zwycięzców:

KLASY "0" - III SP: I miejsce: Mikołaj Wojdyła z klasy I SP; II miejsce: Michał Samborowski z klasy I SP; III

miejsce: Kacper Pec z klasy III SP.

KLASY IV-VI SP: I miejsce: Natalia Głód z klasy VI SP; II miejsce: Julian Głowa z klasy IVa; III miejsce: Mikołaj Pabis z klasa IVa.

Wyróżnienia: Matylda Bużanowska z klasy IVb, Aleksandra Kurowska z klasy IVa, Kornelia Świątek z klasy IVa, Wiktor Kielar z klasy IVa.

KLASY VII- IIIIG: I miejsce: Aleksandra Poradyło z klasy III G; II miejsce: Klaudia Miśkowicz z klasy III G; III miejsce: Marcin Dziedzic z klasy VII SP.

Gratulujemy zdolności plastycznych i życzymy dalszych sukcesów !!!

OBCHODY ŚWIĄT MAJOWYCH

Tegoroczne obchody świąt majowych zostały poprzedzone już w kwietniu udziałem klas 0 - 4 w programie edukacyjnym "Polska - moja ojczyzna" oraz konkursem plastycznym "Moja ojczyzna - wolność w kolorach".

Główne uroczystości zostały zaplanowane na 2 maja. W tym dniu w szkole nie było zajęć dydaktycznych. Zamiast lekcji zaplanowano blok następujących po sobie imprez o wymowie patriotycznej.

O godz. 10.00 cała społeczność szkolna uczestniczyła w uroczystej Mszy św., następnie przedstawiciele starszych klas złożyli kwiaty pod miejscowym pomnikiem, przypominającym o zaangażowaniu łęczan w obronę niepodległości. Później przemaszerowaliśmy pod budynek szkolny, gdzie po raz pierwszy odbyło się uroczyste wciągnięcie flagi państwowej na nowo zainstalowany maszt.

Kolejnym punktem programu były występy uczniów, począwszy od tych najmłodszych, którzy swój występ rozpoczęli słowami:

"Kaźde państwo, i duże, i małe - jak zapewne wiecie - Ma trzy symbole dobrze znane w świecie (...)

Hymn państwowy, godło Polski i ojczysta flaga (...)".

Dzieci przypominały rodowód polskich symboli narodowych, recytując długi i piękny wiersz, w którym historia przeplatała się z podaniami na temat powstania naszego państwa. Klasa IV a skupiła się na szczegółowym omówieniu historii polskich barw narodowych wyrosłych z piastowskiego znaku herbowego.

Część artystyczna przygotowana przez starszych uczniów pozwoliła przenieść się myślami w czasy panowania Stanisława Augusta Poniatowskiego, by zrozumieć rolę uchwalonej wówczas Konstytucji, która - jak uczą podręczniki historii - "wprowadziła nasz kraj na drogę postępu i reform".

Uczniowskie deklamacje przeplatane były patriotycznymi pieśniami w wykonaniu szkolnego chóru, nie zabrakło także religijnego hymnu "Z dawna Polski Tyś Królową..."., bo nasze święto państwowe mocno wiąże się ze świętem maryjnym. Na szczególną uwagę zasłużył debiut trzech chłopców, którzy w stylu raperskim wykonali piosenkę przybliżającą kulturę epoki oświecenia.

Po akademii odbył się marsz "Biało - Czerwonej dla Polski", z flagami przeszliśmy uliczkami wioski, dowodząc, że jesteśmy dumni z naszej przynależności narodowej.

Galileo 2018

Na początku marca, w naszej szkole odbyły się ogólnopolskie konkursy Galileo z następujących przedmiotów: j. polski, j. angielski, historia i matematyka.

Konkursy były organizowane przez Centrum Edukacji Szkolnej (CES) i skierowane do uczniów klas: IV-VII SP oraz II-III gimnazjum. Z naszej szkoły w konkursach łącznie wzięło udział 84 uczniów, w tym 65 uczniów z SP oraz 19 uczniów z gimnazjum. Wyniki konkursu na stronach szkoły.

Finał Wojewódzki Igrzysk Dzieci w tenisie stołowym w kategorii dziewcząt

Dnia 08.05.2018r. w hali MOSiR w Nowej Sarzynie odbył się finał wojewódzkich igrzysk dzieci w tenisie stołowym dziewcząt i chłopców w grach drużynowych. W kategorii dziewcząt gminę Duklę oraz powiat krośnieński i rejon III reprezentowały zawodniczki z naszej szkoły w składzie: Maja K. (kl. VI), Joanna C. (kl. IVb) i Milena Sz. (kl. III), pod opieką pani Beaty W.

W zawodach wzięły udział po 2 najlepsze zespoły z półfinałów wojewódzkich, tj. mistrzowie i wicemistrzowie 5 rejonów, łącznie 12 drużyn dziewcząt i 12 drużyn chłopców.

Mimo wspaniałej gry naszych tenisistek ostatecznie

w wyniku rozgrywek dziewczęta zajęły VII miejsce w województwie.

Jest to duży sukces, gdyż po raz kolejny dziewczęta młodsze rocznikowo od swoich rywalki dostały się aż do finału wojewódzkiego.

Gminne zawody w piłce nożnej

11.05.2018r. (piątek) odbyły się zawody gimnazjalne w piłce nożnej chłopców. W zawodach wzięły udział drużyny z gminy Dukla oraz gościnnie drużyna z Rogów. Dokładne relacje z przebiegu rozgrywek można poczytać na stronie internetowej szkoły.

Wyjazd do teatru klas młodszych

16.05 dzieci z klasy 0, I i III wybrały się do teatru w Krośnie. Obejrzały interaktywne widowisko telewizyjne "Szewczyk Dratewka na planie filmowym" w wykonaniu Teatru Show. Dzieci mogły też wcielić się w role filmowych bohaterów. Dzieciom widowisko bardzo się podobało, a występy nagradzały gromkimi brawami.

XVII Gminny Mistrz Matematyczny i Humanistyczny

Już po raz kolejny, 17 maja, nasza szkoła była organizatorem XVII Gminnego Konkursu: "Mistrz Matematyczny i Humanistyczny". Organizatorkami konkursu były Panie: Marta Pabis i Barbara Wierdak. Każdą szkołę reprezentowała delegacja uczniów klasy trzeciej SP wraz z opiekunem. Uczniowie pisali test matematyczny i humanistyczny. Konkurs trwał 1 godz. W Konkursie Matematycznym II miejsce zajął: Adrian Kopa z SP Łęki Dukielskie.

Dzień Mamy i Taty

25 maja uczniowie klas 0,1 i 3 SP zaprosili swoich rodziców na uroczystą akademię z okazji Dnia Mamy i Taty przygotowaną pod kierunkiem pań: Teresy Wierdak, Barbary Wierdak i Marty Pabis. Nad stroną muzyczną czuwali pan Radosław Zięba i uczniowie III G. Dzieci chcąc powiedzieć jak bardzo kochają swoich rodziców, przygotowali dla nich wiersze, piosenki, tańce oraz inscenizacje. Na zakończenie wręczyli im róże i prezenciki - truskawkę oraz zaprosili na ciastko i herbatkę. Wrażenia i emocje zarówno dzieci jak i rodziców można obejrzyć w galerii zdjęć na stronie szkoły.

opr. Marta Pabis



Z Archidiecezji Przemyskiej

1 kwietnia 2018 r. w Niedzielę Zmartwychwstania, o godz. 6.00 uroczystej Mszy św. rezurekcyjnej przewodniczył abp Adam Szal, Metropolita Przemyski.

11 kwietnia 2018 r. Wydział Nauki Katolickiej informuje, że Metropolita Przemyski, abp Adam Szal zatwierdził pomoce dla uczniów i katechetów, które będą obowiązywać w Archidiecezji Przemyskiej podczas trzyletniego przygotowania do sakramentu bierzmowania. Autorem materiałów zatytułowanych "Nowe życie" jest ks. prof. Paweł Mąkosa (KUL).

14 kwietnia 2018 r., w czytelni Wyższego Seminarium Duchownego w Przemyślu odbyło się spotkanie Rady Duszpasterskiej i Rady Społecznej Archidiecezji Przemyskiej, której przewodniczył abp Adam Szal. Obrady podczas spotkania prowadził ks. dr Jan Szelaż, dyrektor Wydziału Duszpasterskiego Kurii Metropolitalnej w Przemyślu.

Gościem spotkania była prof. Józefina Hrynkiewicz, Poseł RP, która podjęła refleksję, przedstawiając zagadnienia związane z demografią i polityką senioralną. Podczas obrad zostały również omówione bieżące sprawy Archidiecezji.

24 kwietnia 2018 r. W Zręcinie odbył się finał wojewódzki Ogólnopolskiego Konkursu "Myśli Jana Pawła II - Papieża Słowianina".

25 kwietnia 2018 r., Caritas Archidiecezji Przemyskiej oddał do użytku Dom Pomocy Społecznej "Światło Nadziei" w Sanoku.

3 maja to równocześnie uroczystość religijna i patriotyczna. W Archikatedrze Przemyskiej przed południem odbyła się modlitwa za Ojczyznę - Eucharystia, której przewodniczył abp Józef Michalik.

5 maja 2018 r. czas wspomnień i trwania w Ruchu Światło-Życie. Takie było "Spotkanie po latach" - zjazd osób, które odbywały formację w Ruchu lub były uczestnikami oaz wakacyjnych. Spotkanie odbyło się we Wrocławiu, a uczestniczyli w nim także nasi parafianie.

6 maja 2018 r., w Sanktuarium św. bpa J. S. Pelczara w Korczynie odbyły się uroczystości z okazji 8. rocznicy przyjęcia go za Patrona Powiatu Krośnieńskiego.

10 maja 2018 r., w parafii pw. św. Mikołaja Biskupa w Kraczkowej odbyło się spotkanie dla Szkół noszących imię Jana Pawła II z terenu Archidiecezji Przemyskiej.

12 maja 2018 r. odbyła się XXIII Diecezjalna Pielgrzymka członków i sympatyków Akcji Katolickiej do św. Andrzeja Boboli w Strachocinie.

13 maja 2018 r., w Uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego alumni V roku Wyższego Seminarium Duchownego w Przemyślu przyjęli święcenia diakonatu.

15 maja 2018 r. w Wyższym Seminarium Duchownym w Przemyślu odbył się finał Konkursu Biblijnego organizowanego w Archidiecezji Przemyskiej w roku szkolnym 2017/2018 przystąpiło 357 szkół podstawowych, a uczniów przygotowywało ponad 400 katechetów. Konkurs został przeprowadzony pod hasłem "Duch Święty napelnia nas swoją mądrością i łaską".

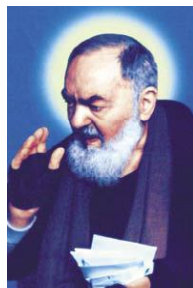
19 maja 2018 roku, w wigilię Zesłania Ducha Świętego, 19 diakonów otrzymało z rąk abpa Adama Szala Święcenia

Prezbiteratu. Uroczystość odbyła się w Archikatedrze Przemyskiej w obecności biskupów archidiecezji przemyskiej, zgromadzonych kapłanów, rodzin i przyjaciół.

19 maja 2018 r., na trasie z Sanktuarium św. Józefa Sebastiana Pelczara w Korczynie do ruin zamku w Odrzykoniu już po raz dziewiąty odbyła się Droga Krzyżowa pod hasłem: Z krzyżem ku wolności.

21 maja 2018 r., w święto Najświętszej Maryi Panny Matki Kościoła w Sanktuarium Matki Bożej Pocieszenia w Jodłowce spotkali się biskupi i księża, którzy podczas swojej formacji kleryckiej zostali powołani do służby wojskowej.

Jak zostać dzieckiem duchowym Ojca Pio?



Wypowiedź brata Modestino (skrót).

Każdy katolik, któremu bliska jest duchowość Ojca Pio marzył o tym, żeby stać się jego duchowym synem (córką). Zasłużenie sobie na ten tytuł nie było wcale takie łatwe, ponieważ O. Pio zanim przyjął kogoś pod swoją duchową opiekę, od samego początku wymagał nawrócenia, zmiany dotychczasowego życia oraz wkroczenia na drogę ascezy, którą zresztą on sam kroczył.

W 1956 roku, przebywając w klasztorze w Agnone, rozmyślałem o pożytkach duchowych jakimi cieszyli się synowie i córki mojego współbrata, a zarazem o tych, którzy nie mogli się udać do San Giovanni Rotondo, aby poprosić go o adopcję duchową. Z jeszcze większą intensywnością i zatroskaniem myślałem także o tych, którzy po śmierci O. Pio chcieli by cieszyć się z tego tak zacnego miana jakim jest bycie jego "duchowym dzieckiem".

Podczas spowiedzi w zakrystii, po wyznaniu grzechów, za poruszeniem wewnętrznym i po zdobyciu się na odwagę zapytałem: "Ojciec, chciałbym założyć w Agnone grupę twoich duchowych dzieci". Ojciec Pio, z wyrazem zrozumienia w swoich wielkich, błyszczących oczach, odpowiedział z niewymowną słodyczą: "Na czym miałyby polegać to o co prosisz?" Zachęcony tym wyrazem oczu, dodałem: "Ojciec, chciałbym przyjąć do twoich duchowych dzieci tych wszystkich, którzy podejmą się odmawiania każdego dnia, jednej części różańca oraz zamówią od czasu do czasu jedną Mszę św. w twoich intencjach. Mogę to zrobić czy nie?" Ojciec Pio, wyciągając ramiona, podniósł oczy ku niebu i wykrzyknął: "Czyżbym mógł bracie Modestino zrezygnować z tak wielkiego dobrodziejstwa? Rób to o co mnie prosisz, a ja będę cię wspierał."

Dzisiaj, po jego śmierci liczba dzieci duchowych O. Pio jest nie do policzenia. Cała ta wielka rodzina gromadzi się duchowo, każdego wieczoru o 20:30, dookoła grobu O. Pio. Jestem tam także i ja, brat Modestino aby przewodniczyć modlitwie różańcowej. Wszyscy ci, którzy mimo że pozostają we własnych domach będą się z nami łączyć duchowo, w tej wybranej przez Ojca godzinie różańcowej (20:30-21:00), oraz co jakiś czas zamówią Mszę św. według intencji O. Pio, będą mogli stać się jego dziećmi. Zaświadczam to na moją własną odpowiedzialność. Będą się cieszyć nieustannym wsparciem Ojca oraz naszej modlitwy przy jego grobie.

Po tym będą mogli być rozpoznawani jego duchowi synowie i córki: będą kochać, modlić się i cierpieć tak jak to robił O. Pio, dla dobra własnego oraz dla zbawienia grzeszników. opr. D. Krukar